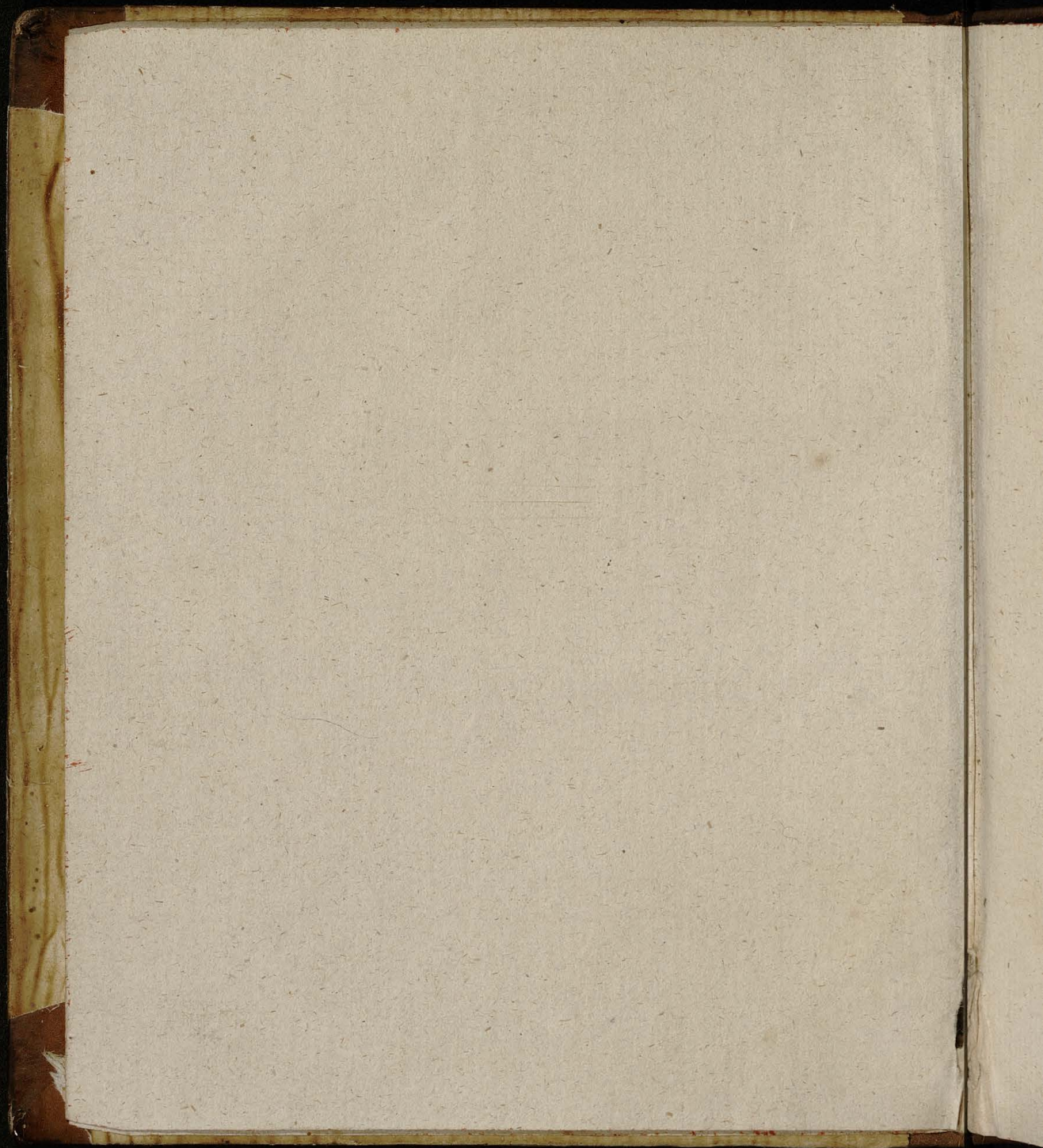
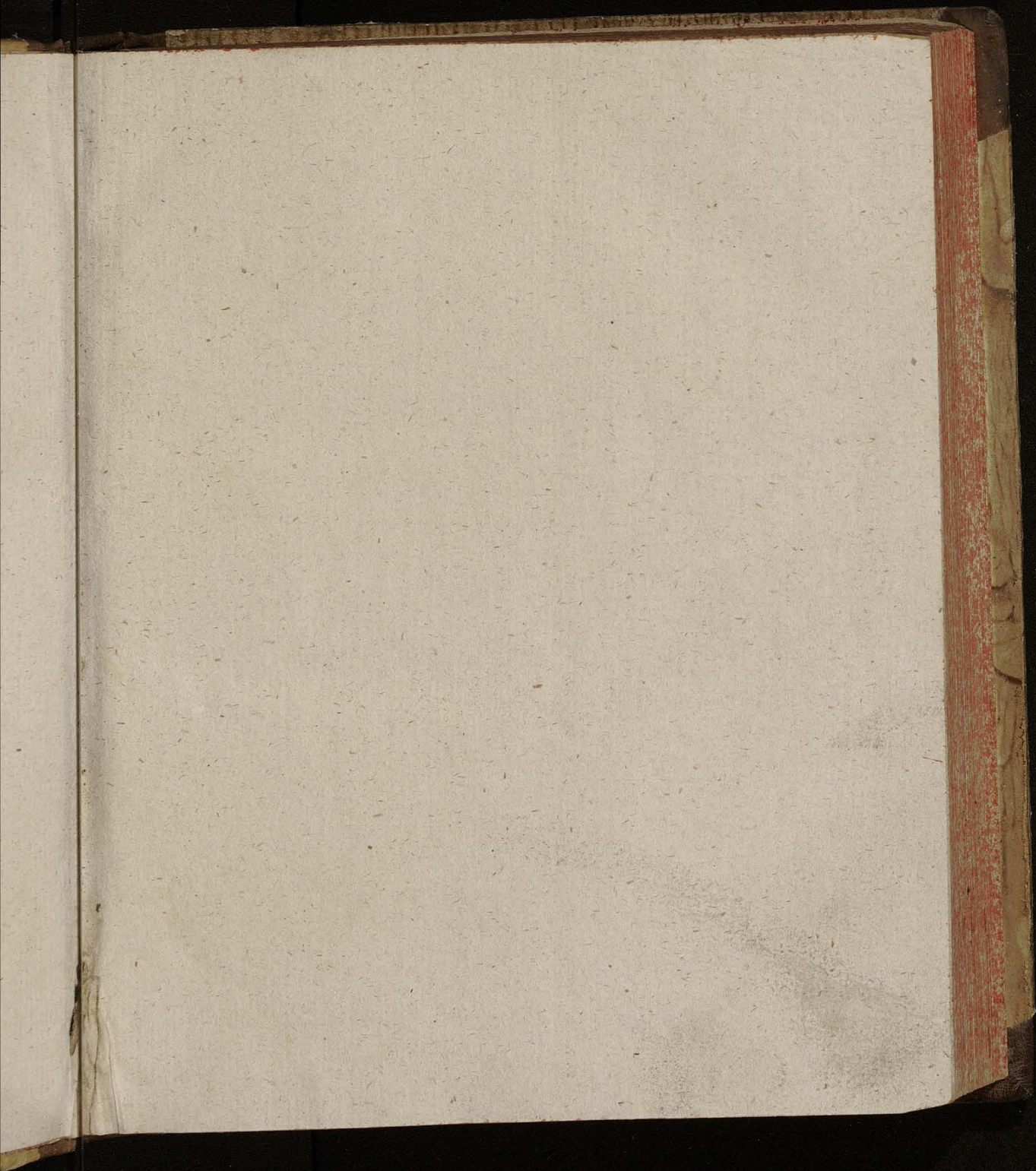


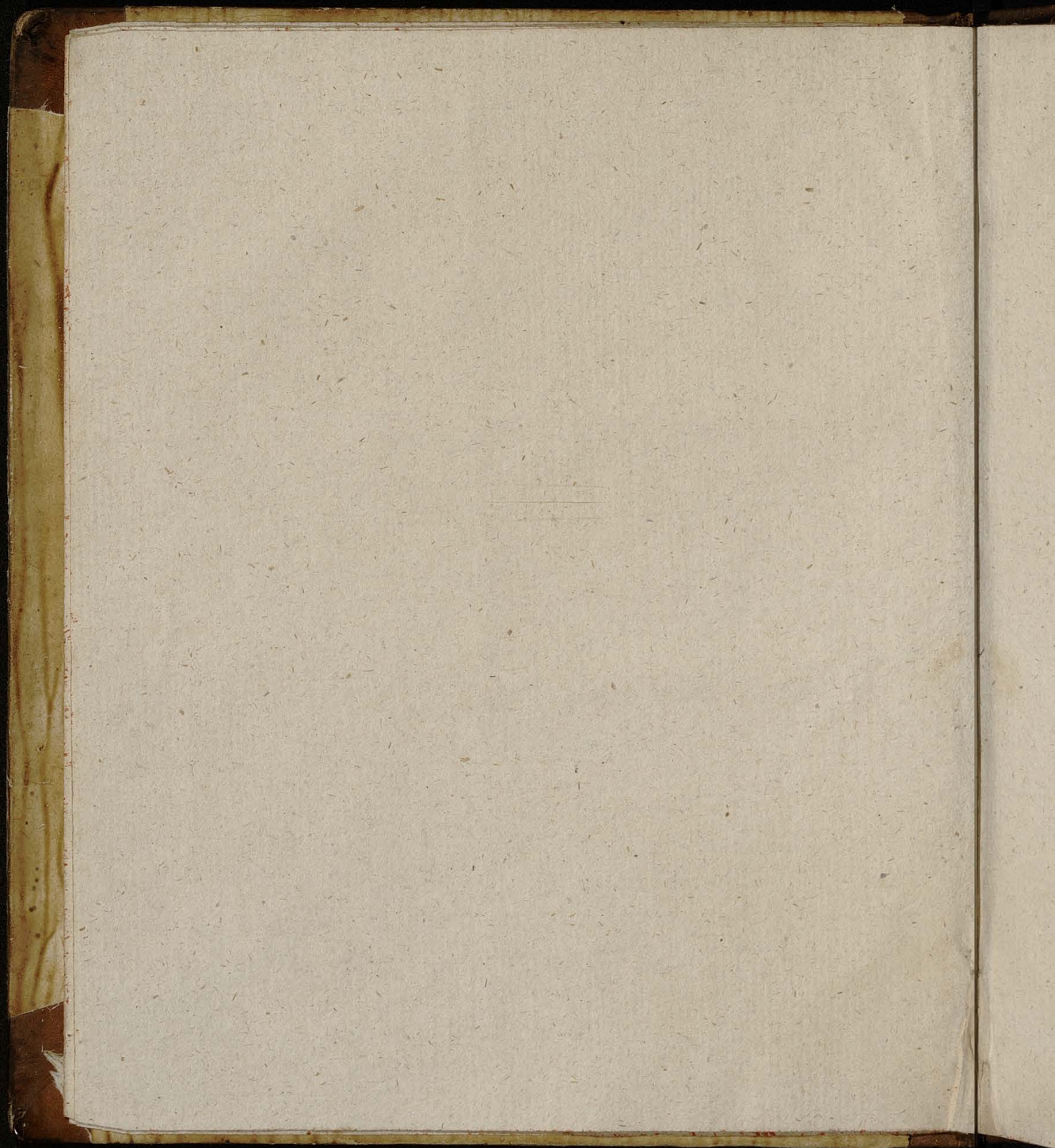


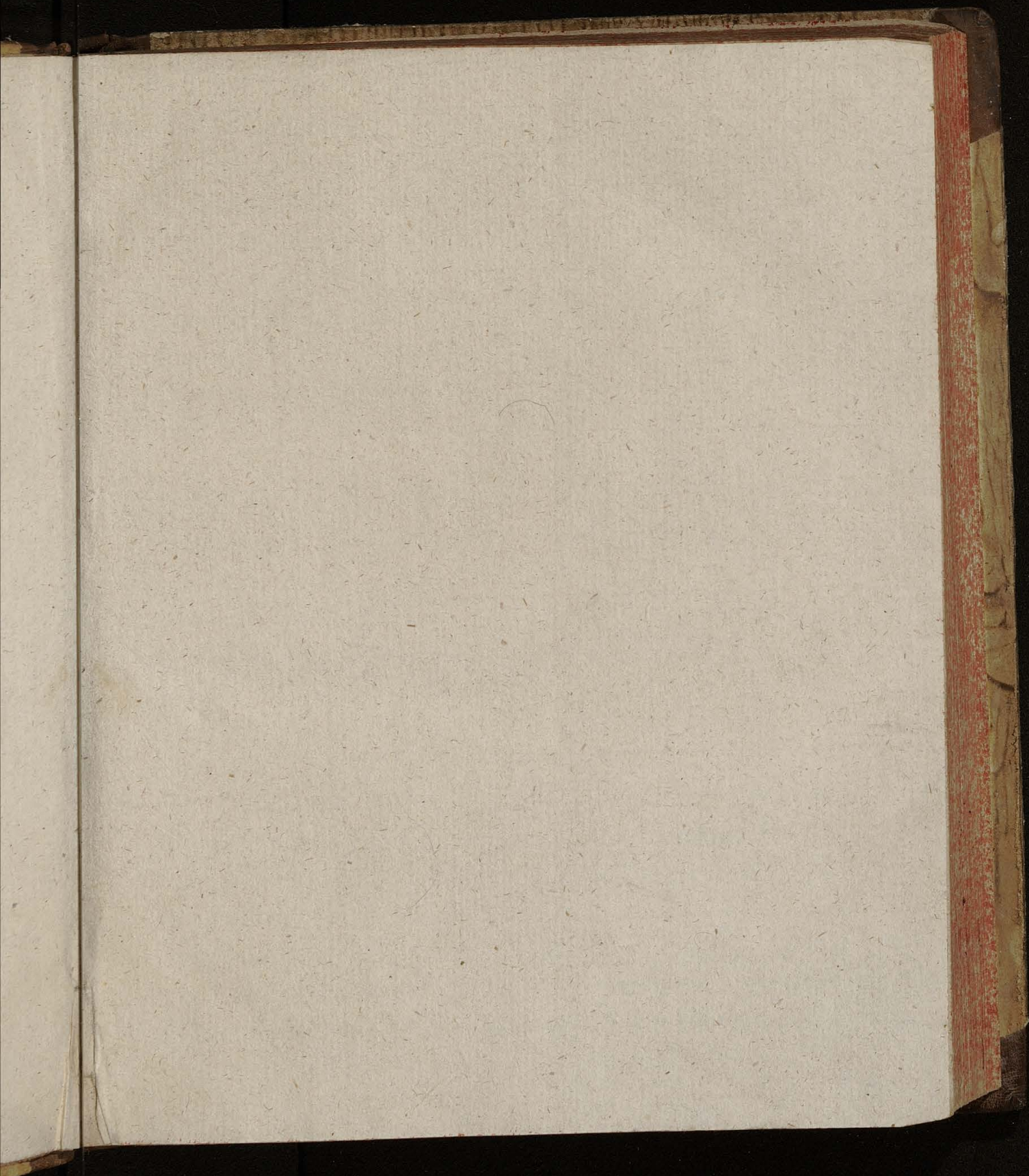
Biem. C. IV, 10

Brat Valerian Mender Spolskiego  
browinca słazek









Nos i

SLA

Præ

sub

vin

rum

str

*Ex*

STA

CA

Cum

an

de

be

fo

T

v

p

a

r

L



1887. I. 33.

# UWAGI CHRZESCIAANSKIE

Wszystkim Ogolnie, osobliwie Zakonnym Osobom

## S Ł U Z A C E

Pod Zaszczytem Fundatorskiego Imięnia

Jaśnie Wielmożney JMCI PANI

# KONSTANCYI

Z BRANICKICH

H R A B I N Y

S E D L N I C K I E Y

Woiewodziny Podlaskiey, Fundatorki y Dobrodziewki

Przez W. X. DYMITRA FRANCISZKA KOLA

Zakonu Scholarum Piarum Teologa

## W Y D A N E

*Wydane w Warszawie w Drukarni Schol. Piar. 1805.*



*Teol. pol. 7511.*

Roku Pańskiego 1742.

W Warszawie w Drukarni I. K. M. y Rzpley w Colleg. XX. Schol. Piar.ii.

NA HERBOWNE  
JASNIE WIELMOZNYCH  
FUNDATOROW  
KLEYNOTY



I.

Zawsze Herbowna Odrowążow strzała  
Do naywyszego celu zamierzała  
Y teraz kiedy *Pobożne* funduie  
*Szkoły*, cel sobie Niebo destynuie

II.

Gryffom strzedz złota natura kazała  
Gdy inszym insze przymioty nadała  
Branickich zaś Gryff nie tak stoi o to  
Kiedy w tym Domu, jest cnota nąd złoto.



*Jaśnie Wielmożna*  
FUNDATORKO  
Y  
DOBRODZIEYKO

**W**ychodzą z pod Drukarzkiej prasy Uwagi Chrześcijańskie, y pod zaszczyt Protekcyi Fundatorskiej Jaśnie Wielmożney W. Mści Pani y Dobrodzieyki cisną się, gdzie ie łaska, wdzięczność, y obligacya prowadzi: Przez te bowiem, wszystkie Tytuły do Jaśnie Wielmożney W. Mści Pani y Dobrodzieyki, myśli te nasze Zakonne, y Reflexye należą, kiedy Imieniem łaski, Fundacyi nam w Dobrach Swoich ofiarowaney zaszczyco-

ne, obowiązkiem wdzięczności y obligacyi naszej  
naznaczone prezentują się, że dla tego pryncy-  
palnie Institutum są spisane, któremu nową w  
Siebie, Jaśnie Wielmożna W. Mści Pani y Do-  
brodzieyka, wspólnie z Jaśnie Wielmożnym  
Jego Mcią Fundatorem y Dobrodzieiem  
naszym, destynując Kolonią, Synow Patryarchy  
Jozefa Kalasantego, więcej, niż Macierzyń-  
skim gąszczycac raczyś respektem. Cokolwiek  
tedy Bogomyślności, y Pobożności, w Zakon-  
nych tey Professyi Subiektach znaydować się po-  
winno, Matce y Fundatorce słusnie przypisać  
należy; Y tu, nieiakim sposobem, słow Wiel-  
kiego Narodow Apostoła zażyć słusna, gdzie  
mowi; że nie jesteśmy zdolni sami pomyslić  
co, iakoby z siebie, ale wżystka nasza suffi-  
cyencya, z Boga jest; Ktory sobie Instrument  
łaski y dobroci swoiey, a naszej Zakonney Profes-  
syi y ducha, Was Jaśnie Wielmożne Państwo  
przybrać raczył, y nam w tych czasiech pokazać.  
Ilekroć tedy te Święte cwiczenia w ręce nasze wzię-

te be  
zney  
kim  
ką o  
tać n  
wygaj  
y oblig  
skiego  
brod  
damy.  
Jaśni  
jest p  
y Ob  
Paren  
Honor  
respek  
świet  
Cnoty  
W. M  
re nan  
ty prz

te będą, oraz y Fundatorska Iaśnie Wielmożney W. Mći Pani Dobrodzieyki Łaska, wśystkim nam ná pamięć przed Bogiem przyidzie, iá-  
ką obligacyą iey korrespondować powinniśmy. Y  
tać náypierwsza Intencya násza iest, kiedy te nie  
wygasłey nigdy po wśytkie wieki, wdzięczności  
y obligacyi naszey prymicye, pod inwokacyą Pań-  
skiego Iaśnie Wielmożney W. Mći. Pani, Do-  
brodzieyki Imienia, w ręce iey dobroczynne skła-  
damy. Ale nie mniej głęboka obserwancya, tegoż  
Iaśnie Wielmożnego Iey Imienia, do tego nam  
iest powodem, ktorym, cokolwiek świat náš Polski  
y Obcy, mieć może, abo zacnego w urodzeniu y  
Parentelach, álbo wysokiego w dostoięństwie y  
Honorach, wśystko Kolligacyami ściśle złączone  
respektujemy. Do tego Imienia y Domu Prze-  
świetnego splendoru, przydaia wielkiego lustru  
Cnoty w Osobie Pańskiej Iaśnie Wielmożney  
W. Mći Pani, Dobrodzieyki iaśnieiące, kto-  
re nam do tego małego prezentu naszego uczyni-  
ły przystęmp, áżebyśmy te kilka kart, Uwag

Chrze-

Chrześcijańskich, tak Swiętobliwcy ofiarowali  
Pani, która życiem wyraża to wszystko, co  
tylko najwyższa Bogomyślność pomyśleć może;  
Przyjmiesz tedy Jaśnie Wielmożna Mćia Do-  
brodzieyko tę chęć naszą y nieudolną przysłu-  
gę, którą z najgłębszym do Stop Pańskich skła-  
damy respektem, y pozwolisz nam Imienia swo-  
iego, nad nami wzywać Protekcyi, które dotąd,  
iako Imię Pańskie prawdziwi słudzy; odtąd  
żas iako Macierzyńskie, synowskim będziemy  
adorować sercem; iako.

Jaśnie Wielmożney  
FUNDATORKI y DOBRODZIEYKI

Niegodni Bogomodley y nayniżsi  
słudzy, *Scholarum Piarum.*

Nos'in

SLAD

Prä

sub

vim

rum

stro

ST AN

Cle

Cum O

ansk

deft

bav

sco

The

vien

poter

anne

rali

Datt

Nos infra scripti ex Commissione Patris nostri STANISLAI HIERONYMI à Sancto Laurentio per Poloniam Præpositi Provincialis hunc Librum Meditationum sub titulo *Uwagi Chrześciańskie* vidimus, examinavimus, dignum luce publica censemus. In quorum fidem subscripsimus, Varsoviæ in Collegio nostro die 7. Februarii, Anno 1742.

*Exemi Insula Vigreay* Laurentius à S. Rosalia Sacre Theologie Speculative Professor m. p.  
Placidus à S. Joseph Sacre Theologie Speculative Professor m. p.

STANISLAUS HIERONYMUS à S. Laurentio  
Clericorum Regularium P. M. D. Scholaris Piarum  
per Poloniam  
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS.

Cum Opus Meditationum cui titulus *Uwagi Chrześciańskie* aliquot Religionis Nostræ Theologi à nobis destinati recognoverint, ac in lucem edi posse probaverint, Nos prædictum Opus à P. Demetrio Francisco à Concept. B. M. V. eiusdem Religionis Nostræ Theologo, & pro nunc Actuali Domus nostræ Varsoviensis Rectore conscriptum, ut Typis mandetur potestate ad id Nobis facta ab A. R. P. Nostro Joanne Felice à Virgine Præsentata Præposito Generali concedimus, si iis ad quos pertinet videbitur.  
Datt. Cracoviæ D. 16. Januarij Anno Domini 1742.

Idem qui supra.



Imprimatur  
THEODORUS Pr. CZARTORYSK<sup>r</sup>  
Episcopus Posnaniensis.



Te

O



nicy  
ktor  
ida,  
naye  
ska  
wey  
ćwic





## DZIEN I.

Ten Dzień osobności Ducho-  
wney poświęcić Troycy  
Przenayświętszey.

### MEDYTACYA I.

*O Dyspozycyach, w iákich człowiek ma zaczynać  
osobność Rekolekcyi Duchownych.*



PUNKT I. Zabieraiący się ná Du-  
chowną osobność y rekolekcyą  
człowiek, naypierwey gorące w so-  
bie ma wzbudzić pragnienie, wniść  
kiedyśz tedyśz na prawdziwą zba-  
wienia swego dusznego drogę, ná  
niey szczerze stanać, y postępować, a od drogi tey,  
ktora Chrystus nazywa szeroka, y ktora tych, co nią  
idą, prowadzi ná zgubę, y wieczne zátracenie, iáko  
naydaley się oddalić; ná toć nam Opatrzność Bo-  
ska y Mądrość iego naywyższa, te Święte kilkadnio-  
wey osobności y Rekolekcyi podała y wynalazła  
ćwiczenia, áżeby przez różne życia tego zabawy y

A

oka..

okazy, obłąkane rozmaicie po stworzeniach, y stworzonych á przemiiających obiektach, serca ludzkie, Świętym iákimśi w siebie samych weszły powrotem, y o tym naywiększym, naypierwszym, á ieżeli się dobrze zważy, szczegulnie iedynym zbawienia swego dufznego interessie pomyśliły; oprócz tego, inszego interessu prawdziwie do siebie należącego nie ma człowiek: bo coż są te wszystkie insze zabawy, zábiegi, starania, prace, usilności, ná których pospolicie nasze pędziemy y trawimy życie, y w których naypilnieysze nasze zakładamy y upatrujemy interessa; co są mówię? tylko drogi iákies y śródki, ktore sobie każdy według różności stanu y kondycyi, do zamierzonego szczęśliwości, y ná całe życie, fortuny kresu upatruie! O krotkie y prózne, à ná dal nie zasiągające ludzkie starania! Pokiż tak usilnie kochać się będziecie w kłamstwie; to iest w tym oszukującym znikley y do czasu trwać mającey szczęśliwości pozorze, oto w znoiu y pocie czoła, szukacie tego tak usilnie, co was w samym domniemaniu waszym ná iáki czas, na rok, y drugi, á daymy ná całe życie wasze uszczęśliwić może, iednakże z tym życiem á częstokroć y przed zakończeniem życia kończąc się, á o tym co was po wszystkie, końca y kresu nie mającą wieczność,

szczę-

szczęśliwemi Bogu samemu w szczęśliwości y błogostawieństwie podobnemi uczynić ma, to jest o zbawieniu duszy waszey, nigdy szczerze nie pomyślicie! także to u was bagatela iedna światowych korzyści, jest coś wielkiego, a wielki, nad który nie masz więkzszego, zbawienia interes, jest niczym, y cale w zapomnieniu! Gdzież jest nieomylny Prawdy Przedwieczney wyrok? *Ná coż się przyda człowiekowi, żeby też y cały świat pozyskał, a dałszy swoiey uszczerbek ponioł,* gdzieś się mowię podział Boskich ust y mądrości głosie prawdy niezawodney? która ani się mylic, ani nikogo omylic nie może, albo iezeli się znajduiesz, gdzież jest ten, który ci słyszac wierzy! Także to próżność y oszukanie u ludzi ma apprehensyą y kredyt? Prawda zaś istotna wiary nie znajduie. Nie o iakie wielkie krolestwo, nie o poł świata, nie o cały okrąg iego idzie, ale częstokroć o iak marną bagatelę, o słowko, o porozumienie, o osobę, o frazkę, za którą duszne exponujesz w niebezpieczeństwo zbawienie, a przecię Przedwieczna Prawda Chrystus przestrzega cię, że gdyby ci y o cały świat szło, tego byś czynic nie miał. O duszo! iaka jest cena twoia, ale iak mało jest takich, co się ná tym znią; Połoz na szali człowieku Europę ze wszystkiemi krolestwy,

Cesarскими, Krolewskimi, Arcyksiężęciami Papieskimi, Biskupimi &c. Maiestatami, godnościami y dostojenstwami, á na drugiej stronie położyć, nie mówię duszę twoją, ále iedną siłę duszy twojej; ná przykład, rozum, na którymbyś miał uszczerbek ponieść, á te wszystkie razem zá to osiągnąć, y pozyskać Państwa, czy ustąpiłbyś tej iednej duszy twojej siły, dla tego wszystkiego; Przyłóż że do tego inne cztery części świata, ze wszystkimi w morzach perłami, ze wszystkimi w gorach kruszcami, dyamentami, kleynotami, y uniwersalnie wszystkimi świata całego dostatkami, pytam cię teraz, któraż przeważa szala, czy ta z całym światem, czy tamta z iedną duszy twojej siłą, rozumem, którybyś ná przykład, to wszystko osiągnął, miał na tychmiał utracić, y onego pozbyć, podobno nie zdawałby ci się ten frymark, á jeżeli się zdaie, cóżbyś sobie chyba iedne obrał szaleństwo bezrozumne: á cóż zá szaleństwo bydz musi nie iedną siłę duszną, ále wszystkie, y całą, iáka tylko iest, nie ná czas, ále ná wieki, nie zá cały świat, lub wielkie iákie Krolestwa, ále zá lada nikczemność, zá ieden honoru znikomego punkt, zá ieden sprosneho ukontentowania moment, nierozsądnie zátraceniui y zgubie exponować. O głosie straszny, ále mało od kogo,

y mało kiedy dobrze uważony, głoſie, którybyś uſtawicznie w uſzach naſzych brzmieć, y w pamięci zoſtawać powinien. *Ná coź ſię przyda człowiekowi, gdyby teź y cały ſwiat miał pozyskać, á duszy ſwoiey iáki bynaymnieyſzy ponieść uſzczerbek:* Uformuy ſobie iák naywiększą możeńz duſznego zbawienia ſwoiego eſtymacyą y cenę, nigdy tákiey nie uformuieſz, iaka temu intereſſowi zbawienia twego należy; Poymiy przynaymniey, y zkonwinkuy ſię, że to ieſt ſzczegulnie iedyny y prawdziwy twoy intereſs, oprócz ktorego inſzego, żadnego nie maſz, y *wſyſtko inſe ieſt iedną próżnością, próżności, y wſyſtko próżność:* Poſtanow ſobie ten głoſ mieć zá haſło wſzytkich ſpraw, ſtarania, zábawy, y zábiegow twoich. *Ná coź ſię przyda &c. Martho, Martho, ty ſię troſzczeſz y fraſuieſz około wiela, á oto iedno ci ieſt potrzebne,* to ieſt duſzy twoiey zbawienne pozyskanie.

PUNKT 2. Poymuiąc, ile ſiły poiętności naſzey wystarczyć mogą, co to ieſt, y iák nam ná tym naywięcey należy, áżebyſmy duſze naſze oſiagneli, y wiecznie pozyskali, druga dyspozycya, ktorą w ſobie mieć powinniſmy, do tey Duchowney przyſtępując rekollekcyi, ieſt; áżebyſmy ſię wſzelką uſilnością ſtarali, czas ten, y dni zbawienne, iáko naylepiey, iáko

nayzbawienniej, y nayspilniej odprawić, uważając, że to ten jest szczegulnie czas, gdzie duch Przenayswiętszy naszym chce bydź nauczycielem, y mówić do serc naszych, ná tey osobności, náuczając nas tego wszystkiego, cokolwiek do upewnienia nam zbawienia naszego dusznego należy; ta to jest cząstka szczęśliwa wieku y dni naszych, którą interessowi zbawienia naszego szczegulnie konsekrujemy, inne wszystkie dni y miesiące, y lata, będąc inszymi interessami záprzátnione, ná których nam mniej należy; Ten to jest czas, który dla nas podobno ostatni, y już się nam pewnie więcej táka nie wroci sposobność, ta to jest osobność, do ktorey nas wzywa Chrystus słowy y przykładem swoim; słowy, kiedy zábierając się do modlitwy, ná osobność iść radzi, przykładem, kiedy sam przez dni czterdzieści ná osobności, ná pustyni, gotując się ná sprawę y dzieło zbawienia naszego, zostawał; Ten to jest náostatek czas, w który nam Bog naywięcey oświecenia y łask swoich užyczać jest gotow, byleśmy czasu tego naydroższego pilnie wszystkich momentow y godzin przestrzegali. Postanow sobie porządek, co kaźdey godziny przez ten czas Rekollekcyiny codziennie czynić masz, y tego porządku godzin, pilno przestrzegay: áżeby ci żadna

czą-

cząstk  
 ła; Pe  
 Stroza  
 wiew  
 pokus  
 PU  
 wieka  
 Inten  
 niona  
 tey O  
 cy sw  
 przez  
 y Mo  
 przesz  
 na Je  
 dowal  
 skryte  
 Święty  
 lekcy  
 szli, p  
 ktem,  
 sobno  
 ginacy  
 ami p

cząstka tego zbawiennego czasu próżno nie upłyne-  
ła; Postanow sobie Najsświętszą Pannę, S. Anioła  
Stroża, y SS. Patronow, którychbyś pomocy osobli-  
wiey wzywał, y do nich się uciekał w potrzebach y  
pokufach.

PUNKT 3. Trzecia y ostatnia dyspozycya Czło-  
wieka ná Osobność Duchowną idącego, iest, y ma być,  
Intencya ná całe te, ktore zaczyna rekollekcyę uczy-  
niona. *Naprzod.* Jz te rekollekcyę zaczynać, y na  
tey Osobności się zamknąć chce, ażeby Bogu stwor-  
cy swemu powinna chwałę y usługę oddać, ażeby  
przez te dni, wszystkich Cnot SS. Theologicznych  
y Moralnych akty nayszęstsze czynił, nadgradzając  
przeszłego życia omieszkania, 3. Aby Osobności Pa-  
na Jezusowey Czterdziestodniowey ná Pustyni nasla-  
dował, Iego w Dzieciństwie aż do trzydziestu lat  
skryte y osobne uszanował życie, y lata. 4. ażeby  
Świętych Pańskich, ktorzy przez podobne rekol-  
lekcyę duchowne, do wielkiej świątobliwości przy-  
szli, przykładem się udał, prosząc sobie, aby ich affe-  
ktem, ferworem, y aplikacyą, ten czas y Świętą O-  
sobność mogli odprawić, 5. Aby myśli swoje y Ima-  
ginacyą Świętymi wyobrażeniami y Konsyderacy-  
ami poświęcił, w nadgodę przeszłych myśli pro-  
znych

nych y ladaiakich z obrazą Boską. 6. Aby siebie samego iako winowaycę iakiego na tey Osobności zamknął, iako do więzienia jakiego. 7. Aby się od współeczności y konwersacyi Ludzkiej oddalił, iako niegodny obcować z Ludzmi, w nadgodę ladaiakich konwersacyi swoich 8. Aby się umartwił y od wszelkiego oddalił stworzenia, 9. Aby sobie y drugim łaski potrzebne y dobrodzieystwa Boskie ziednał. 10. Ażeby oswiadczył przed Bogiem, usilne złączenia się z nim pragnienie swoje, 11. Aby zmysły swoje ukrocił y ukarał, Oczy, Ięzyk, uszy &c. 12. Aby tę część życia swego naymnieyszą doskonale y zupełnie BOGU konsekrował.

## MEDYTACYA. 2.

*O Końcu, do Ktorego stworzony jest Człowiek.*

**P**UNKT. 1. Wszystkie rzeczy dla siebie samego stworzył Pan, mowi Prorok, nie tak iednakowo szczegulnie dla siebie ie stworzył, jako to o Człowieku, o tym stworzeniu Iego rozumnym; Rozum wiarą oświecony przyznać powinien. Przebież myślą wszystkie stworzone Jstoty, á uznasz tey wkażdym stworzeniu prawdy dokument, że żadnego BOG stworzenia tak szczegulnie y iedynie dla siebie tylko  
sa-



samego nie stworzył, iako ciebie człowiecze. Ten  
wspólny tobie z Aniołami chciał ci zamierzyć kres  
y koniec nayzacnieyszy, inne wszystkie kreatury, ieże-  
li się im dobrze przypatrzysz, chciał mieć dla siebie,  
ale nie dla siebie samego iedynie, lecz chciał ie mieć  
y dla ciebie, tey prerogatywy, bydź końcem, wszyst-  
kich innych kreatur, udzielił tobie, y do tey cię za-  
cności swoiey przypuścił, ażebyś y ty był końcem  
względem inszego stworzenia wspólnie z samym  
Bogiem, z tą differencyą tylko, że ty iesteś końcem  
wszystkich innych istot stworzonych poszrodkuia-  
cym, a BOG iest ich y twoim końcem ostatecznym,  
BOG iest Początkiem y końcem wszystkich kreatur,  
człowiek nie iest początkiem, ale iest końcem wszyst-  
kich innych, mimo siebie kreatur, sam zas inszego  
nie ma końca, ani mieć powinien oprócz samego  
BOGA. Ten porządek we wszystkim stworzeniu swo-  
im ustanowił BOG y utrzymuie, to iest, aby inne  
wszystkie kreatury były dla człowieka y iemu służyły,  
Jemu hołdowały; człowiek zaś, aby był y żył dla same-  
go BOGA, y iemu szczegulnie był poddany; Tobie  
tedy istotą swoią służą kamienie, tobie wigorem swo-  
im przyśluguia się zioła y drzewa, tobie tchną y  
żyją zwierzęta, tobie owocami swemi płodną

B

iest

jest y żyzną ziemia, tobie pożytkami swemi w naj-  
 głębszych bezdennościach zawartymi płyną rzeki y  
 morza, tobie nieustannym kołem obracają się Nieba,  
 y wszystkie Planety, słońce, księżyc, y gwiazdy tobie  
 świecą, tobie influencyami swoimi hołdują, áżebyś ty  
 szczegulnie imieniē swoim y ich wszystkich, samemu  
 hołdował y poddaństwo oddawał Bogu; poymiy ten  
 twoy honor, to szczęście, nie mieć inszego końca, nie  
 bydź poddanym nikomu, oprocz Boga; ále człowiek  
 wtym honorze zostaiąc nie zna się na nim, poro-  
 wnany jest bydłom y bez rozumnym stworzeniom,  
 y podobny się im staie, ilekroć tey swoiey zapomnia-  
 wszy zacności, w stworzeniu, iako inne kreatury, swoy  
 sobie zakłada koniec, w człowieku y ludzkiey urody  
 postaci, swoje zátapiając, y wszystkie zanurzaiąc chę-  
 ci, w ziemi, lub iey dostatkach y użytkach, iákoby w  
 końcu y kresie swoim ostatecznym, zapomina iąc y od-  
 stępując Boga, dla stworzenia, wszystkie swoje pokłada  
 starania, szczęście y nadzieie. Porachuy się y ty, czy  
 masz Boga zá koniec swoy ostateczny, czyli go upa-  
 truiiesz naypierwey ná początku wszelkiego starania y  
 zábiegow, czyli nie daiesz iákiey kreaturze preferen-  
 cyi nad niego, y nad prawo iego, czyli się nie kochasz  
 w czym, lub nie pragniesz czego bardziey, niżeli woli  
 ic-

iego, oprócz niego, y przeciwko przykazaniu iego.

PUNKT 2. Uważ, że nic inszego nie iest mieć Boga za koniec swoy y cel ostateczny, tylko go poznać, poznawszy kochać, y z miłości swoiey onemu służyć: mieć yuznawać Boga za cel swoy y koniec ostateczny, iest upatrywać we wszystkĩ tego celu, do niego wszystkimi myślami, affektami y siłami zmierzać, to iest, chwały y miłości iego we wszystkĩ upatrywać, iezeli to, co czyniemy, myślemy, mowiemy, pragniemy, czynić, myśleć, mowić zamysłamy, iest z chwałą iego, lub iezeli nie iest przeciwko miłości y woli iego w przykazaniach Boskich, y instynktach sumnienia, nam się ustawicznie reweluiącey: Gdyż nie inszego Bog od człowieka potrzebuie poddaństwa, tylko ázeby go poznawał, iemu służył, y zbawionym będąc, iego ná wieki osiągnął, y z nim się cieszył. Miło iest Pasterzowi, kiedy go zna trzoda iego, kiedy głos iego umieją rozeznac owieczki, od głosu obcego, do ktorego nie należą: Miło iest Panu, kiedy go poznać bydłę iego, o którym on ma staranie, y ná iego przyście u zlobu się odzywa, chociaź istoty od niego nie ma, ále tylko iednę, y to częstokroć bardzo mizerną odbiera opatrność y pożywienie. Bog ktory człowiekowi daie istotę, y onęż konserwuię ustawicznie,

cznie, czegoż od tego rozumnego stworzenia swego potrzebuie, tylko żeby go znano zá naywyższy początek, y zá koniec swoy iedynie miano. Ná to dał człowiekowi istotę, ná to do tey istoty przydał rozum, áby to rozumne stworzenie naywyższą y naypierwszą prawdę Boga swego poznawało, ná to mu dał wolą, áby się w nim kochało, ná to ciało y duszę, aby mu wszystkimi powierzchownemi y wewnętrznemi służyć siłami, Boga sobie pozyskało ná wieki. A ciągnąłeś szczerze do tych czas, do tego końca, á znalazłeś go czy pomyśliłeś kiedy o nim prawdziwie, czy do Boga, czyli do stworzenia raczey, y teraz nie masz większego serca. Głupi y niebaczny rozumie! á znalazze Boga zá Boga, zá początek y ostateczny koniec swoy? czyli co inszego zá Boga y koniec sobie nie upatruiesz? Gdyby rzemieślnik, drewniany lub inny z iakiey materiy álbo metalle zrobiwszy posąg, mógł mu dać serce sposobne do życia, ták iáko mu dał postać, y powierzchowną figurę, tákowa statua kłaniałaby się Autorowi swemu, kochałaby się w nim, y dla niego by tylko tchnęła; gdyby iey dał wzrok, ták iáko iey w ciele urobił niewładnące oczy, zá nimby tylko wszędzie się patrzała, y iemuby się przypatrywała, ie-

goby  
głos, y  
wiała  
dzięko  
komu  
łości,  
mu,  
żdy  
nieuw  
od ko  
twoie  
musz  
końca  
pomi  
daren  
ię, iá  
nie k  
iedyn  
toć iá  
przyl  
y pro  
szedł  
Boże  
iełt v

goby upatrowała naywięcey, gdyby iey mógł dać  
 głos, y wymowę, iegoby naywięcey głosiła y wylla-  
 wiała chwały y doskonałość, iemuby nieprzelstannie  
 dziękowała, bo dla kogożby ten posąg żyć miał, y  
 komu te wszystkie swoje przyznawać doskona-  
 łości, tylko rzemieślnikowi, iako początkowi swe-  
 mu, ktory iako ie dał y uformował, tak ie w ka-  
 żdym momencie odebrać y zepsować może. Ludu  
 nieuważny, y niepoymującego rozumu stworzenie,  
 od kogoż wszystkie masz przyrodzone siły, y talenta  
 twoie, y komu ie powinieneś, ieżeli nie Bogu? á cze-  
 musz ie do inzego z krzywdą y obrazą iego obracasz  
 końca? á Boga ktory cię stworzył odstępnyim zá-  
 pominasz sercem. Uznaię Panie, że ten próżno y ná-  
 daremno od ciebie Stworcy swego odebrał duszę swo-  
 ię, iako mowi Psalmista, ktory ciebie nie zna, ciebie  
 nie kocha, tobie nie służy, bo ieżeli ten iest koniec  
 iedyny, dla ktorego stworzony iest wszelki człowiek,  
 toć iako ten ná daremno y próżno chodził, kto nie  
 przyszedł tam, dokąd się puścił, iako ten ná daremno  
 y próżno wziął lekarstwo, kto do zdrowia nie przy-  
 szedł, ktore iest końcem lekarstwa brania, tak żal się  
 Boże dusze w tym człowieku, ktory do ciebie, ktoryś  
 iest wszelkiego ducha rozumnego iedyny cel y ko-

niec, nie zmierza, ciebie nie poznawa, nie kocha, tobie nie służy, aby cię pozyskał ná wieki, ále w cie-  
le, ktore go maże y fromoci, w świecie, ktory go o-  
szukuie y zówodzi; w czarcie, ktory go z sobą zát-  
cić chce ná wieki, swoje położył ukontentowanie y  
nadzieie. Uwolnij mnie Panie przez wszystkie litość  
miłosierdzia twego, od tey niešťczęśliwey ślepoty,  
niechay ciebie znam, ciebie kocham, tobie służyć, y  
do ciebie iako do prawdziwego końca mego nie-  
chay iedynie dążą wszystkie siły, myśli, y pragnienia  
moie.

**PUNKT 3.** Iezeli każdego człowieka, nawet nie-  
wiernego y poganina ta iest powinność, ażeby cią-  
gnął y zmierzał do celu, y ostatniego końca swego,  
á zmierzać inaczey nie może, chyba przez te stopnie  
poznawania, kochania, y słuzenia; bo y Paganie sami  
w błędzie y ślepoćie bez oświecenia wiary zostający,  
przeciż Bałwany swoje znaią za Bogi, onym się kła-  
niaią, w nich się kochaią y onym służą, á że te ich usługi  
y pokłony niešťczęśliwe czart odbiera, dla tego też  
z tym czartem, kteremu służyli, ná iego zatracenie y  
zgubę dostaią się; toć człowiek prawowierny świa-  
tlem wiary S. oświecony, daleko bardziey usiłować ma,  
aby do tego końca swego wszystkie siłami dążył,  
kto-

ktory iest, Boga znać, iemu służyć, iego kochać,  
 abygo mógł tym sposobem w szczęśliwey wieczności  
 pozyskać. Kto czego nie zna, tego nie pragnie, ani  
 kochać może, co we wszystkich rzeczach się prawdzi;  
 ale co do Boga y iako ostatniego końca naszego,  
 nie dosyć iest go znać, aby go tak kochać, ale trzeba  
 mu służyć, aby go pozyskać; infzych rzeczy nabywa-  
 my aby nam służyły, Boga nikt inaczey pozyskać nie  
 może, chyba mu służąc, służyć mu nie będzie, chyba  
 że go umiśnie, nie zakocha się zaś w nim, chyba że  
 go wprzod pozna. Wiara iest, przez którą Boga po-  
 znawamy, miłość, przez którą go Kochamy, nadzie-  
 ia dla ktorey mu służyć zaczynamy, spodziewaiąc się  
 że go pozyskamy, ktora nadzieia, wszystko, cze-  
 go się spodziewać nadprzyrodzenie może człowiek  
 do Boga iako do ostatniego końca referuie, wraz z  
 miłością doskonałą, usługę Bogu przez wiarę pozna-  
 nemu oddaie, iuz przykazania iego chowaiąc, nie  
 dla iakiey obcey mimo Boga nagrody, náprzykład  
 dla osiągnięcia nieba, ale dla tego, że Bog sam iest nad  
 grodą y końcem ostatecznym służących sobie; á tak  
 Poganie uznaiąc błędzą, Kochaiąc y szanuiąc grze-  
 szą, służąc giną, y ná zátrocenie idą; Wierni zaś po-  
 znawaiąc, oświeceni zostaią, Kochaiąc poświęcaią się,  
 słu-

służąc, pozyskują y osiągaia zbawienie swoje. Gorszy  
 jednak w tym prawowierny Boga poznanego nieko-  
 chaiaący, y onemu nie służący, iako powinien, nad Po-  
 ganina wszelkiego y Bałwochwalcę: że Paganie nie  
 kochali Boga prawego, y iemu iako ostatniemu koń-  
 cowi nie służyli, bo go nie poznali, ci zaś y poznali,  
 y nie kochali, ale ná większe swoje zátroczenie prawdę  
 poznana w sobie tłumili, tak się z nią obchodząc,  
 iakoby iey nigdy nie znali, iakoby dla nich Bog, albo  
 nie był, albo ich nie był ostatnim końcem, y naj-  
 pierwszym początkiem, á o takich mowi S. Paweł  
 Apostoł; Biada tey duszy, ktora Boga swoim pier-  
 wszym początkiem y ostatnim końcem bydz nie po-  
 znawa, ale biada tym bardziey tey duszy, ktora po-  
 znawszy go, za to, czym iest, nie wielbi go, y nie  
 dąży do niego, iako do końca swego, y nie tak mu  
 służy, iako Bogu należy; lzeyby im było, gdyby ni-  
 gdy do poznania Boga nie byli przyszli, ániżeli po-  
 znawszy go, żyć od niego odwroconemi. Affekt Bo-  
 iazni Boskiey, y sądow iego, zawnstydzenia się, upoko-  
 rzenia, y żalu; postanowienie poprawy.

### MEDYTACYA 3.

*O Końcu Człowieka zakonnego.*

*O końcu zakonnych osob wpospolitości.*

PUNKT



**P**UNKT I. W troiakiey differencyi może się uważać człowiek. *Naprzód*, iako stworzenie rozumne Boskie, a tak koniec iego, dla ktorego stworzony iest, nie iest inszy, tylko Boiaźń Boska, y zachowanie przykazań iego, iako to wyraża Mędrzec Panski, w tych słowach. *Boy się Boga, a choway Mandata iego, albowiem to iest każdy człowiek.* to iest: że na ten koniec, y dla tego stworzony iest każdy człowiek; *ponwtore* uważa się tenże człowiek, iako chrześcianin, iako z łaski y Dobrodzieystwa Boskiego w Wierze S. Katolickiey z prawowiernych Rodziców zrodzony, lub wtey że wierze wychowany, a tak koniec takiego człowieka iest chrześcianiskim życiem, to iest uczynkami sprawiedliwości y pobożności Chrześcianiskiey, Boga prawego wyznawać, iego chwalić, iemu służyć, iego nadewszytko kochać, a potym zbawionym być; Differencyą miedzy chrześcianinem, a poganinem człowiekiem, czyni nie natura, ale życie y obyczaje, tak poganin, iako y Chrześcianin, co do natury ludzkiey, żadney miedzy sobą nie mają rozniczy, tak ten, iako y ow, iest złożony z Ciała, y Duszy rozumney Poganin iednak niemając w sobie żadnego nadprzyrodzonego początku życia, żyje według samey natury instynktu, y bardziey Passyom y żądzom

swoim dogadza, za niemi we wszytkim idąc, ieżeli kocha, to z interessu, albo z lubieźności, ieżeli się gniewa, to z popędliwości, cholery, y zemsty, ieżeli pragnie, to z chciwości, łakomstwa lub zazdrości, zgoła inſzey szczęśliwości dla siebie nie zna y nie poymuie, oprócz tey, ktora zmyſłom podpada y zmyſlnymi iego zgadza się żądzami. Ale Chrześci-anin przy Chrzcie S. nadprzyrodzonego życia odebrawszy początek, to iest łaskę poświęcającą, wyrzeka się świata hardości y próżności iego, ciała pieſzczot y ſwywoli iego, czarta y złości iego, á lubó ná świecie żyie, y ſtanu ſwiatowego obowiązkami y powinnościami iest obowiązany, iednakże światem całym gardzi, y do niego żadnego affektu, y przywiązania nie ma, w bogactwach, do nich ſerca nie przywiązuie, ále affektem y ſercem świat cały porzuca, lubo iego zażywa doſtatkow, ták iednak, iakoby go nie zażywał, y w poſzrod iego zoſtając uciech, rozrywek, y krorofilow, ták iakoby w poſzrod ich nie zoſtawał. Ale ieżeli się tenże człowiek ieſzcze w trzecim najwyższym z oſobliwzey wokacyi Boſkiey uważy ſtopniu, to iest, wſtanie y powołaniu Zakonnym, iuż nie ten ſam tylko iest koniec y kres iemu zamierzony, áżeby Boga poznawał, iemu ſłużył, iego kochał, á potym  
był

był zbawiony, y owszem iako człowiek Chrześciański,  
 nigdyby duszy swoiey nie zbawił, gdyby się konten-  
 tował samą doskonałością Pogan, na niektórych tyl-  
 ko uczciwości powierzchowney między ludźmi prze-  
 stając obserwancyach, y przestrzeganiach, á do swe-  
 go wyższego nie dążąc końca, tak człowiek Zakonny,  
 w iawne duszę y zbawienie swoje podaje niebepieczeń-  
 stwo, iezeli tylko w samych Chrześciańskiej sprawie-  
 dliwości z ludźmi świeckimi zostawać pretenduie  
 granicach, y ná nich zároveň z niemi przestaje. Nie  
 ná to Zakonną osobę Bog wybrał, y do stanu Ducho-  
 wnego powołał, áby pod Zakonną postawą y tytułem,  
 serce miał, tak, iako światowey kondycyi ludzie, sta-  
 raniem, y zabiegami, y myślami doczesnemi y zię-  
 skiemi zaprzątione, lubo nad te wszystkie myśli y  
 zabiegi nayspierwsze, sami sprawiedliwi ná świecie  
 dają zbawieniu swoiemu miejsce y staranie, koniec  
 to iest ludzi światowych, zbawić duszę swoię, Bogu słu-  
 żąc przez zachowanie Przykazań iego, y ciężkich grze-  
 chow warowanie się; dusz Zakonnych inszy iest ie-  
 szcze oprócz tego koniec, to iest, áżeby nie ládaiako,  
 ale obficiey przez obfitującą doskonałość duszę swo-  
 ię P. Bogu pozyskali; świeckim ludziom dosyć cho-  
 dzić w drodze Przykazań Boskich, Zakonnik ná sa-

mey tey drodze nigdy zbawionym nie będzie, ieżeli  
 nad to w scieszkach sprawiedliwości, w radach doskona-  
 łości Ewangeliczney, według Reguł Zakonu, y wo-  
 kacyi swoiey postępować nie będzie, ieżeli w Chry-  
 stusowe wstępować nie będzie ślady. Pogardzić świa-  
 tem, krzyż swoy dźwigać, siebie się samego zaprzec,  
 krzywdy darować, za nieprzyjacioly się modlić, od  
 świata oderwane mieć serce y affekt, powszechna  
 jest, co do chęci y żądy na wszystkich Chrześcian  
 włożona obligacya, ale rzeczą samą y uczynkiem to  
 uczynić, y skutkiem samym, od tego wszystkiego, czym  
 świat się zakazuje y zaśzczyca, unikać y stronić, iako  
 to są, bogactwa, roskoszy, honory, imienia, y tytu-  
 łow okazałość, y to wszystko, co własney podoba się  
 woli, y miłość własną kontentuić, y oney sprzyia,  
 pogardzić, od tego stronić, nie tylko affektu do rze-  
 czy tych, ale nic cale z nich rzeczą samą nie mając,  
 ani akceptuiąc, y owszem w uboſtwie y niedostatku  
 się kochać, prześladowania, poniżenia, y pogardy  
 swoiey żądać, woli y wolności swoiey się wyrzec, a  
 od cudzey, tak w wielkich, iako y w naymnieyſzych  
 rzeczach dependować, paſſye y zmyſſy ſwoie ukra-  
 cać, y rozumowi poddawać, y ſktytą owę propenſyą,  
 którą naturalnie do rzeczy nam przyiemnych y wy-

godnych skłoni iesteśmy, bez przestanku w sobie łamać, y zwyciężać; á tak sobie co momentalnie umierając, Chrystusowi żyć wszystek, krory za nas życie położył: to jest życie Zakonne, ten jest koniec człowieka Zakonnego, to jest, ná czym zawisło iego ustawiczne do doskonałości dążenie, do ktorego pod grzechem śmiertelnym jest obligowany; wziąwszy ten obowiązek ścisły ná siebie, od pierwszego momentu uczynioney Zakonney Professyi swoiey. A tenże był twoy do tychczas duszo zakonna w stanie twoim koniec? iákożes do tey codziennie doskonałości postempował, áżebyś się Chrystusowi stał podobnym, iákoż iuż daleko od świata zostaiesz, czy ieno się ieszcze maxymami iego nie rządysz, y ciałem, wyszedzsy z świata, czyli świat cały w serce twoie nie wkradł się? Porachuy się, zówstydź się, popraw, co uznasz zdrożnego: Postanow, co nápotym masz czynić, áżebyś wokacyą, wybranie, zbawienie swoje pewne uczynił.

*O końcu Zakonnikow w szczegulności.*

PUNKT 2. Jáko rozne są stany y kondycye ludzkie, tak rozne są konce w szczegulności każdego stanu; wszystkie wprawdzie stworzenia rozumne do tego iednego zmierzają ogulnego konca, który jest poznanie

kochanie, chwalić Boga, y zatym żywota wiecznego  
 do stąpić, ale nie wszystkie iednąż do tego puszczają się  
 drogą, y niewszystkim Bog iednakowe podaje szrodki,  
 a te szrodki, a ta droga w każdym stanie obranym we-  
 dług wokacyi Boskiej dla każdego podług sposobności  
 sił, y talentow od Boga każdemu danych, upatrzone y  
 obmyślane, są koncem szczegulnym, przez który  
 Bog od wiekow przeyrzał, aby każdy z nas, do o-  
 gólnego tego wszystkiemu stworzeniu rozumnemu  
 zamierzonego kresu y końca, szczęśliwie doszedł: *a*  
*zatem* minawszy inne stany y święte Zakony, do  
 których cię Bog nie wezwał, uważ swoją w szczegul-  
 ności Professyą, Zakonniku Scholarum Piarum,  
 weyrzyi w ustawy Zakonu swojego, a w nich ten twoy  
 w szczegulności koniec, tobie wyrazony y opisany,  
 od świątobliwego Oycy y Fundatora twoiego, znaj-  
 dziesz w famey, tychże Konstitucyi zakonnych od  
 Stolicy Świętey Apostolskiej approbowanych Prze-  
 mowie, w te słowa; *Kiedy w Kościele Bożym przez*  
*rozne Professye do doskonałej Miłości wszystkie Za-*  
*kony, iako do iedynego końca swego, za powodem*  
*Ducha świętego zmierzają, toż sobie y nasza Kongrega-*  
*cya Szkół Pobożnych, przez Institutu swoje, w wszelką usil-*  
*nością wykonać postanowiła; a żeby przez pilną Mło-*  
*dżi*

*dzi, w Pobożności y naukach edukacją, do ktorey, iako do swego szczegulnego końca Religia nasza zmierza, młodź wycwiczona, wiekuiętego żywota dostąpić mogła.* Otoż twoy Zakonny Professorze koniec szczegulny, doskonala miłość ośwadczaiąca się ku Bogu y bliźniemu, przez usilne prace, około pomnożenia w Duszach niewinnych dziełek y młodzi szkolney, pobożności y nauk, cel twoy, kres twoy, do ktorego wszytkiemi siłami rozumu, wszelką Industryą, usilnością, staraniem nayspilnieyszym dążyć, y całe twoie życie y zdrowiełożyć powinienes, ten mowię kres twoy jest, pobożność y nauka, ná ktorey pomnożenie w fercach ludzkich, osobliwie młodzi tobie powierzoney, twoia się powinna wysilać miłość: *Miłość ta, ktora w Mądrości Przedwieczney Osobie, to wszystkim iego Instytutum Professom zostawiła o sobie świadectwo, ze czego się sama bez fikcyi, to jest nie ná pozor tylko, ale gruntownie y szczerze náuczyła, tegoż drugim bez inwidiy, to jest chętnie y ochotnie, bez rezerwy zupełnie udziela y komunikuje; á zátym zabawa Zakonnika *Scholarum Piarum* jest, uczyć się, y náuczać drugich, w Pobożności, y náuce postępować, y tegoż potym oboygum postępkum, w drugich, ktorych mu Bog y Zwierzchność powierzy, pilno,*

sta-

statecznie, pracowicie, ufilnie, niesfatygowanie, y gorliwie szukać, y przestrzegać, pomnażać w sercach Dyscypułów swoich Pobożność, uczoną naukę, ale boiaźni Boskiej pełną.

PUNKT 3. Trzeba tedy, aby było naczynie pełne tych doskonałości, które z brzegów jego mają się na różne strony rozlewać, trzeba Zakonnikowi *Piarum Scholarum* być Pobożnym y uczonym, aby do tego szeregulnego Institutum swojego Zakonnego końca, mógł wiernie y pożytecznie, a bez wszelkiego kooperować zawodu. Ieden to tylko Magister całego świata, iako będąc Przedwieczną mądrością, umiał, y nauczał wszystkich nauk, sam się ich nie uczywszy nigdy. Nam ludziom z pracą ufilną przychodzi, co drugim z miłością, udzielać y szafować mamy. Professor Szkół Pobożnych, który w pobożności y nauce, codziennie nie postępuje, lub postępować nie stara się, śmiertelnie grzeszy, y ślubną przysięgę Bogu, w obecności Kościoła całego uczynioną, świętokradzko łamie; Każda czaśu partykuła, próżno, y nie zmierzając do tego kresu, marnie strawiona, jest to *rapina in holocausto*, kradzież uczyniona w ofierze Bogu poświęconey, równająca się przestępstwu owych dzieci Helego

Ka-

Kapła  
śmier  
gowa  
twoie  
konne  
grzech  
wokac  
ie Zal  
jest c  
zność  
tym,  
stemp  
Tak t  
ku, śl  
y post  
stemp  
ranie.  
kiew  
lub ci  
stym  
oz fa  
post  
ciebie  
ktory



Kapłana, ktorzy ofiarę Pańską krzywdzili, y nagłą śmiercią od Boga są pozabiani. Jeżeli bowiem obligowany iesteś Zakonniku, od momentu Professyi twoiey, ciągnąć do doskonałości stanowi twemu Zakonnemu przyzwoitey, á obligowanyś do tego pod grzechem śmiertelnym; doskonałość zaś stanowi y wokacyi twoiey przyzwoita, iako Konstytucye twoie Zakonne od Stolicy S. approbowane intymuią, iest doskonałość miłości, przez ćwiczenia w pobożności y nauce się wydawaiąca, idzie zátym, że w tym, siebie samego y drugich udoskonaleniu nie postempuiąc, postempować się nie staraiąc, grzeszysz. Ták to iest dla ciebie *Scholarum Piarum* Zakonniku, ślubem solennym, ubóstwo Zakonne, czystość, y posuszeństwo, iako to usilne y osobliwsze o postempek swoy, y drugich, w pobożności y nauce staranie. Jeżeli tedy proprietarstwo, álbo własności iákiey bez dependencyi mienie, nieposuszeństwo, lub cielesność, iest u ciebie grzechem, y to nie prostym śmiertelnym grzechem, ále świętokraństwem, toż samo á nie inaczey sądzić masz o zániedbaniu postempku ustawionego w pobożności, y nauce od ciebie poślubioney. Zakonnik *Scholarum Piarum* ktory się uczy samych nauk, á o pobożności nie my-

D.

śli,

śli, nie jest Zakonnikiem, ale hypokrytą; Ten zaś co się pobożności uczy, a o nauki nic nie stoi, zawodzi Zakon, omyła intencją Kościoła Chrystusowego approbującego Pobożne, oraz y uczone Institutum, y obawiać mu się należy owego wyroku straszego ná nie mądre Panny, lubo znać czyste y pobożne, a z tym wszystkim od bramy Niebieskiej odrzucone: *Nescio vos*, nie znam was; bo to dawny jest wyrok Boski, że ten, kto niewiadomością tego, co wiedzieć y umieć powinien w stanie swoim, grzeszy, Bog też o nim wiedzieć nie będzie, *qui ignorans est, ignorabitur*. A pomyśliżesz kiedy szczerze, o tym twoim w szczegulności, do ktorego cię Bog powołał końcu, Zakonny Professorze? czy weszłoz ci to kiedy w żywą apprehensyą, że cię Bog inaczey nie zbawi, chyba w tobie załstanie w on dzień ostateczny, pobożność y naukę, y to ieszcze pobożność y naukę w tobie samym, y przez ciebie w Działkach y młodzi szkolney pomnożoną; wieleż iuż iey pomnożył? Pomniey proszę, ná tę, którą Bogu uczynił, sołennego ślubu sponsyą, partykularnym do tego konkurrować staraniem, iuż to tu nie czas deliberować, stało się, trudno się cofnąć. Nie ludziom, ale Bogu uczyniona obietnica, a Bogu, który jest

gor-

gorli  
bie  
Prof  
S. te  
powa  
poga  
gani  
przy  
usta  
stwo  
nad  
ani  
od c  
pom  
nau  
się z  
czyn

O  
pog

P

gorliwy o swoy honor, y pomści się zá złomanie sobie uczynioney przysięgi. To to twoie Zakonny Professorze ścieszki sprawiedliwości, y rad Ewangelij S. te dla ciebie Chrystusowe ślady, w ktore ci wstempować należy, ta to iest dla ciebie naydoskonalsza pogarda świata, to twoie Chrystusowego krzyża dźwiganie, to siebie samego powinne záprzenie, to nieprzyiacioł kochanie, y krzywd dla miłości Boskiej ustąpienie, to oderwanie od świata, y wszelkiego stworzenia, ta twoja wszytka doskonałość Zakonna, nad którą sam Bog więkzey po tobie nie wyciąga, ani cię do wyższy nie powołał. Wszytko, czego od ciebie w tym powołaniu twoim potrzebuie, iest pomnażanie się twoie, y drugich w pobożności y nauce, to czyn, á żyć będziesz ná wieki. Reflektuy się z sumnieniem twoim, żałuy, postanow, co masz czynić nápotym.

### MEDYTACYA 4.

*O szrodkach, ktore nam w dążeniu do końca naszego pomagają*

*O szrodkach pomagających do końca ogolnego ktory iest, poznanie, kochanie, służenie Bogu, y Duszne zbawienie.*

**P**UNKT 1. Uważ, że niedosyc było natym do-  
D<sub>2</sub> bro-

broci Boskiej, że cię stworzył, dla siebie tylko samego, iako dla ostatniego końca twoiego, ále jeszcze nadto, niezliczoną liczbę inszych wszystkich kreatur stworzył, dla ciebie, ażebyś ty człowiecze był nieiako końcem iednym, dla czego wszystkie kreatury inne Bog stworzył, aby ci do twego końca osiągnięcia pomocą były; nawet y same najwyższe Anielskie kreatury, poniekąd dla ciebie są stworzone, lub nierownie wyższey y zacnieyszey nad ciebie kondycyi, azeby ci do tego końca twego ostatecznego dążącemu affystowali, y strzegli cię wewszystkich drogach; což zato wszystko oddasz Bogu twoiemu? ot niczego po tobie niepotrzebuie y niechce, tylko, żebyś iego woli y intencyom Boskim korrespondując, przez te wszystkie kreatury, szedł y dążył do niego iako do końca swego; żebyś iego samego w tych wszystkich nadewszystko kochał, iemu służył, iego szukał, iego upatrował, iego poznawał, á potym zbawiony był. Dobra twego y szczęścia chce Bog, á nie dobra swego. Maią tedy być wszystkie kreatury widome y niewidome, ziemskie y niebieskie, wszystkie przyczyny y trefunkowe wypadki doczesne, dla ciebie srzodkiem do pozyskania Boga, który iest końcem twoim, á nie końcem twoim, w których byś miał spocząć, y na nich prześtawać.

PUNKT 2.

PUN  
 siebie  
 okazy  
 nia. A  
 grzech  
 nowior  
 go stw  
 stworz  
 dne ro  
 wielkie  
 zdrowi  
 kre y n  
 do Bog  
 wości,  
 wpro  
 nego u  
 kich pi  
 nas cal  
 affekt  
 też na  
 zaś wie  
 bo nar  
 naryin

PUNKT 2. Niemasz takiej kreatury, ktoraby ci z siebie samey nie była powodem do poznania Boga okazyą, do chwalenia iego, y kochania, y iemu słuźenia. Ale złość y zepsowanie natury ludzkiej przez grzech pierworodny wprowadzone, ten od Boga ustanowiony psuie y wywraca porządek, że ztego wszystkiego stworzenia tak niewinnego, y w dobroci od Boga stworzonego, insze stały się złe y zakazane, iako nierządne roskoszy, insze niebezpieczne, iako bogactwa, y wielkie dostatki, insze stały się obojętnemi, iako to zdrowie, sen, pokarm, y napoy potrzebny, insze przykre y nam nie przyjemne, *á są te, ktore nas naywięcey do Boga wiodą* iako są choroby, niedostatek, dolegliwości, y uciski rozmaite, ten nieporządek, przez grzech wprowadzony, dożący do końca swego nadprzyrodzonego uprzętnąć powinien rozū ludzki, tych się wszystkich pilno chroniąc rzeczy, ktore są złe, y zakazane, iż nascale od konca naszego odwracają, od tych serce y affekt odrywaiąc, ktore są niebezpieczne, chociaźby też nam były nayprzyjemnieysze, y naymilsze; Te zaś wielkim y mężnym sercem przyimuiąc, ktore lubo nam są niewdzięczne y przykre, iednakże ordynarynie nas do Boga wiodą, y do niego nam drogę

pokazują; á te ktore z siebie samych, ani dobre ani złe nie są, w tey obojętności nie zostawiając, ále y te do końca naszego, przez dobre intencye y nadprzyrodzone akty ordynując; ta powinna bydź Reguła wszystkich akcyi naszych, ta miara y sposob w zażywaniu wszelkiego stworzenia; ále iák często ten porządek od Boga postanowiony wywracamy sami, y psuemy, zażywając kreatur, nie ná to, áby nas do Boga wiodły, ále áby nam w passjach naszych służyły, niewolemy y przymuszamy, áby nam pomocą było przeciwko Bogu stworzenie Boskie, y ktore nam miały bydź środkiem do zbawienia, czynimy instrumentami własnego zátroczenia. Załuymy, reflektuymy się, poprawę stanowmy.

*O środkach y pomocach do końca naszego  
w szczególności.*

PUNKT 3. Wiele iest środków, do szczęśliwego doycia końca, od Boga w każdym powołaniu zamierzonego, ále náde wszystko środkiem do końca swego iest, sam stan zakonny, oddalony od niespieczeństw w których insi giną, od zabaw, w których rozgarńienia mieć nie mogą, od troskliwości y starania doczesnego, w których się zapamiętywają; á ty w życiu twoim y stanie Zakonnym, czy sam nie szukasz

kasz sobie niebezpieczeństwa? czy się w świeckie za-  
 bawy, interesa, nie wdajesz? czy staranię doczesnym  
 niemasz zaprzatnionego serca? szrodkiem iest nay-  
 skuteczniejszy nabożnie w Zakonach uczęszcza-  
 nie do Sakramentow świętych, a twoie Sakramen-  
 tow SS. zażywanie iakie? z iakim przygotowaniem do  
 nich przystępuiesz? iakie spowiedzi, y kommunie  
 twoie? z owocow ich poznać ie możesz. Szrodkiem  
 potężnym do końca szczegulnego wokacyi naszey, iest  
 miłość y estymacya, y owszem wielce ważenie y ap-  
 precyacya S. powołania swego, iako daru nayosobli-  
 wszego od Boga, iak wielu iest, ktorzy nie wiedzą,  
 czy są ná drodze zbawienia, ty ná niey stoisz, y  
 wątpić o tym nie możesz, byleś korrespondował po-  
 wołaniu swemu; temuc to powołaniu po-  
 winienes Przywiley przeznaczenia swego do Nieba,  
 kochałbyś się pewnie w tym upominku, gdyby ci Bog  
 dał co, ná zastaw y znak, że będziesz zbawiony. Ko-  
 chay się, szacuy y szanuy sobie Powołanie swoje, bo  
 ten iest znak predestynacyi twoiey, *quos vocavit,*  
*hos & predestinavit,* mowi S. Paweł; a iakże się w  
 tym powołaniu twoim kochasz? czemu sobie w nim  
 uciążasz y tęsknisz, czemu ná zad się oglądasz do  
 czosnkow y cebul Egiptu światowego? Jako też esty-  
 mu-

muiesz te rzeczy, ktore są nierozdzielnie złączone z  
 wokacyą twoią, bo kto co kocha, kocha oraz y esty-  
 muie wszystko, co z tym ma konnexyą, co kocha.  
 Jákasz u ciebie miłość, estymacya, y poszanowanie  
 Superiorow y Braci Zakonney, iáka miłość prac y  
 usług Zakonnych wewnętrznych y powierzchownych,  
 iákie poszanowanie sukienki, iáka miłość Celli Za-  
 konney &c. Ná ostatek órzodek doświadczony do do-  
 stąpienia końca szczegulnego wokacyi naszey, iest  
 záchowanie y przestrzeganie pilne Ustaw Zakónnych,  
 gdyż nie inszą drogą, y nie przez inszy órzodek, pier-  
 wsi owi Zakonu y powołania tego naszego Oy-  
 cowie, do tego z publiczną przed Bogiem y ludźmi  
 estymacyą wokacyi swoiey, y naszey, doszli kresu y  
 celu, tylko przez tych ustaw, ktore nam podali zá-  
 chowanie. Ná ostatek, te to są órzodki od samego  
 Ducha S. inspirowane SS. Przodkom naszym, w tey-  
 że wokacyi, y stanie z nami żyjącym, dla osiągnię-  
 nia szczęśliwie końca, do ktorego iesteśmy powo-  
 łani. A u ciebie co zac też są Reguły, y w iákiey kon-  
 fyderacyi, y obserwie? Porachuy się, zawstydz się,  
 postanow, co nápotym masz czynić. Proś sobie o  
 przyczynę Nayswiętszey Matki, S. Anioła Stroża,  
 SS. Patronow,

DZIEN



## DZIEN II.

Który ofiarować Chrystusowi Pánu ná osobności czterdziestodniowey, ná puszczy zostaiącemu, y ná uszanowanie osobnego y prywatnego życia iego, przez lat trzydzieści utaionego.

## MEDYTACYA I.

*O ciężkości, złości grzechu śmiertelnego, y iáko wszelakiey godzin jest nienawiści.*

**P**UNKT I. Niktby nigdy grzechu się nie dopuścił, gdyby doskonale poymował, co jest grzech, nikt zaś doskonale poiąć nie może, co jest grzech, chyba ten, kto poznać może, co jest Bog, ktoremu grzech jest przeciwny, ponieważ iedney przeciwney rzeczy, dochodziemy z drugiey, która iey jest przeciwna, á tak barziej się wydaie białość konfrontowana z czarnym kolorem; y gorzkość komparowana do słodyczy: á że Bog sam, jest, ten, który siebie doskonale zna y poymuie, y nie masz takiego stworzonego rozumu, któryby wystarczył poiąć Boga, tak Bog sam doskonale zna, co za złość, y iáka jest grzechu śmiertelnego ciężkość, y nie masz żadnego stwo-

rzonego rozumu, któryby wkroś mógł to przeni-  
 knąć; to tylko w ogolności przyznać możemy, że  
 grzech będąc przeciwny Bogu, w stopniu naywyż-  
 szym, jest poniekąd nieskończoney dobroci; jest  
 nieskończona niegodność y krzywda, iako Bog jest  
 nieskończona godność, y Maiestat; á ciężkość y  
 sprosność iego, jest nigdy rozumem ludzkim niepo-  
 ięta, tak iako Bog, ktoremu samemu ta się sprosność  
 naywięcey przeciwi. Reprezentuyże sobie teraz  
 wszystko złe ná świecie, staw sobie powietrze, gło-  
 dy, woyny, spustoszenia, y spaleniá miast, staw so-  
 bie zmiie, padalce, bazyliſzki, samym zabíiające o-  
 kiem, smoki, samym zarażające tchem, staw sobie  
 choroby, paraliſe, apoplexye, kaduki, maligny, ma-  
 niie, y naydolegliwsze affekcye, staw mowię to so-  
 bie pojedynczą, wystaw y w kupie, y imaginuy so-  
 bie tak złą chorobę, ktoraby była razem y powie-  
 trzem, y paraliſem, y apoplexyą, y kadukiem, y ma-  
 nią, y inne wszystkie á wszystkie w sobie koncen-  
 trowała ſymptomata, y naycięższe affekcye, y wszy-  
 ſtko, cokolwiek się może ná świecie znaleźć, w so-  
 bie zamykała, nie takie to złe, iako grzech ieden  
 śmiertelny; bo te wszystkie złe rzeczy nie przewyż-  
 szaią ſiſ poiętności rozumu ludzkiego, dokąd ten, y  
 iák

iák dáleko poyść może nayzarazliwsza choroba; poymuią y ząbiegaią temu medycy, piszą o tym rozmaite księgi, zkąd przyczyny krwawych wojen, co zá nieurodzaiow y głodu początki, y iákie innych plag Boskich siły y skutki, y to rozumowi ludzkiemu jest iawna; Grzech ieden táka jest złość, táka jest krzywda y zbrodnia, że jest cale rozumowi ludzkiemu rzecz ta nie poięta; idzie zátym, że ponieważ rozum zdrowy dyktuie, iż z dwoyga złego obieraiąc, kiedy inaczey koniecznie byđz nie można, mnieysze sobie obrać należy, toć lepiej żeby się zwalily ná człowieka wszystkie całego świata nieszczęścia, wszystkie paralize, powietrza, bolączki, trucizny, śmierć sama, y wszystkie śmierci naygwałtownieysze sposoby, ániżeli, żeby przysć miało do dobrowolnego ná ieden grzech śmiertelny zezwolenia. A poymuiesz tę prawdę? czy iestżeś o tym skonwinkowany, iezeli iestżeś nie? wiedzże o tym, że znać nie masz wiary, bo wiara tey prawdy uczy; iezeli zaś wierzasz temu, á iákosz się ná grzech powodować daiesz lada pokusie; nie szło ci o życie, iestżeś nigdy aż do krwi wylania nie sprzeciwił się pokusie, á gdyby y o to szło, mnieysze złe śmierć nagła, ániżeli grzech, ále tobie o iedną malenką rezystencyą, y heroiczną nad

sobą samym wiolencyą idzie, á czemuż tak łatwo złemu tak wielkiemu, y nigdy niepoiętey zbrodni śmiertelnego grzechu się poddaiesz? nie masz nic gorszego ná świecie, nad diabła, w porządku istot realnych, á przecię S. Paweł w liście swoim do Koryntyanow pisząc, decyduje, że lepiej, áby się człowiek dostał w moc czartu, ániżeli w grzech śmiertelny upadł; bo opętany, jest ieszcze w łasce y miłości Boskiej, áni przez to opętany od czarta, nie jest przeciwny Bogu, á zaś w nienawiści u Boga jest grzesznik y nieprawość iego.

PUNKT 2. Uważ, iáka jest złość grzechu śmiertelnego, że ieden grzech śmiertelny, jest przeciwny razem Bogu, y całemu światu, y temu, co grzeszy, wszystkiemu narodowi ludzkiemu; jest przeciwny Bogu, y temu wszystkiemu, co tylko Bog jest, to jest, wszystkim doskonałościom Boskim, bo przeciwi się Bogu, który jest Stworcą, kiedy dzieło iego y porządek od niego przy stworzeniu wszystkich rzeczy nánznaczony wywraca, psuie, y przeciwko Stworcy stworzenie buntuie, tak, iákoby kto naywysmienitszemu rzemieślnikowi, dzieło iego złośliwie psował, y naywybornieysze kunsztu iego sztuki, wniwecz obrociwszy, przeciwko niemu samemu, onych zażywał, y  
nie-

niemi go konał. Grzech iest przeciwny Bogu, ile Bog iest dobroć nieskończona, bo dary iego, przeciwko niemu samemu obraca, iest przeciwny Bogu, ile iest Prawodawca naywyższy, ktorego grzesznik prawa gwałci, y postponuie; Jest przeciwny Bogu, ile iest Sprawiedliwość naywyższa, ktorego grzesznik sprawiedliwości niedowierza, y chce tego grzeszący, aby Bog zbrodni iego, kiedy się ná nie rezolwue, albo nie chciał karac; á tak go chce mieć niesłusznym, niesprawiedliwym, y złość po ludzku dysimulującym? albo żeby nie mógł, y nie umiał, á tak go czyni niedołącznym, y iego ubliża Wszecmocności; Jest grzech przeciwny Bogu, ile iest Naywyższą Mądrością, ile iest nieograniczony, wszędzie przytomny, wszystko wiedzący y widzący, przed którym się nie utai; więcej grzesznik szanuje ludzi, więcej się wystrzega, y ich się boi, niż Boga, bo z czym się przed ludźmi dla wstydu kryie, tego w oczach wszystko widzącego Boga, dopuścić się nie obawia, przed którym się nie ukryie; Przeciwny iest grzech Bogu, ile iest naywyższą godnością, nad ktorego grzeszący, preferencyą daie stworzeniu, y przemiiającym obiektom, więcej do nich się mając, niż do Boga, one barzief szanując, y u siebie wa-

zając, niż Boga, który mu tego surowo zakazuje; zgo-  
 ła nie masz takiej doskonałości Boskiej, któreyby  
 grzech na kontrpunkt nie szedł, y owszem grzeszą-  
 cy, ile razy grzeszy, w tey się znajdują dyspozycyi,  
 iż radby, żeby nie było Boga, któryby iego przeci-  
 wił się żądom, y wyuzdanym na złe namiętnościom;  
 A nie uważa tego, iż tak przeciwiąc się Bogu, staie  
 się naywiększym samemu sobie przeciwnikiem; Prze-  
 ciwi się grzech samemu człowiekowi grzeszącemu,  
 ile jest rozumnym, bo mu rozum odbiera, y na ro-  
 zumie go zaślepia; Przeciwi się człowiekowi, ile jest  
 stworzonym do końca nadprzyrodzonego, y zbawie-  
 nia wiecznego, bo w taki go wprawuie stan, że nie  
 na Niebo zasługującego, w grzechu śmiertelnym zo-  
 stając, uczynić nie może, przez te, iego wszystkie za-  
 sługi, y dobre uczynki umarza, od zasług y obcowania  
 SS. to jest wspólności zasług całego Ko-  
 ścioła, onego odłącza, prawo do dziedzictwa Nie-  
 bieckiego, godność synowstwa Boskiego onemu od-  
 biera; przeciwi się człowiekowi samemu grzeszą ce-  
 mu grzech, ile człowiek jest wolną obdarzony wo-  
 łą, czyniąc go niewolnikiem y poddanym czartu;  
 przeciwi się mu, na ciele, y na duszy, na ciele roz-  
 maitemi chorobami zarażając; na duszy, wiecznie  
 go

go zátracaiąc , y zabiiając. Mało ieszcze náтым ;  
 złość grzechu iednego śmiertelnego, iest złość tá-  
 ka, że całym zgromadzeniõ, Krolestwom, Państwom,  
 y owszem całym narodowi ludzkiemu się przeciwi.  
 Ták grzech ieden Adama, cały naród ludzki zgu-  
 bił, grzech ieden Achana, całej Rzeczypospolitey  
 Izraelskiej, y wszystkiemu woysku był fatalny, y  
 wielkiey klęski okazyą; grzech ieden Dawida, powie-  
 trze ná całe Krolestwo sprowadził, á ták wielkie mia-  
 sta, całe zgromadzenia, nie raz, iáko o tym Histo-  
 rye, y Święte, y Swieckie świadczą, dla iednego grze-  
 chu, ciężko skarane, wytempione, y wygubione. A  
 możesz bydz większe zło, nad grzech? nie masz tá-  
 kiego powietrza, ktorym by oraz cały świat był zara-  
 zony, gorszy nad wszystkie nayzaraźliwsze powie-  
 trza grzech śmiertelny, ktory y Bogu, y ludziom,  
 y całym światu iest razem przeciwny, y szkodliwy;  
 Wieleżes razy, takim się stał przeciwnikiem Bogu,  
 przeciwnikiem sobie, y całego plemienia ludzkiego,  
 przez grzechy swoje, szkodliwą zarázą; Porachuy  
 się, zawstydz się, żałuy, pokutuy, y pomyśl, iáko  
 masz Bogu za zbrodnie swoje się usprawiedliwić.  
 Miey w ustawiczney pamięci, ow u Eklezyastyka,  
 Duchá S. wyrok, *Nie ubespieczay się ná to, że ci*

grze-

grzechy są odpuszczone, ani przydaway grzechu do grzechu, mówiąc, miłosierdzie Boskie jest wielkie, zlituie się nad wielkością grzechow moich; álbowiem ták miłosierdzie, iáko y gniew, iedno jest w Bogu, á pomsta iego, patrzy ná grzeszniki. Ekl. 5. v. 5. 6. & 7.

## MEDYTACYA 2.

*O złości y ciężkości grzechow Zakonnych osob.*

**P**UNKT I. Grzechy Zakonnych osob cięższe są nad grzechy popełnione od innych osob świeckich, z wielu miar; á náprzod, z racyi stanu Duchownego, y Powołania ich Zakonnego, bo Zakonna osoba, większą ma obligacyą służyć Bogu, którą większą obligacyą zábiera ná siebie, przez Professyą Zakonnego życia, przez którą obowięzuie się pod grzechem swiertelnym ciągnąć do doskonałości, á rákiey Professyi Swieccy nie czynili, á lubo y tamci są obligowani do doskonałości ciągnąć, á nie tylko strzedz się złego, ale też y dobre uczynki czynić, iednakże ściślejsza jest w tey, bo ślubem obowięzana Zakonna powinność. *Powtore*, cięższe są grzechy Zakonnych osob, niżeli Swieckich. bo Zakonne osoby; nie ná co inszego mają sobie uczynione od Fundatorow fundacye, y nádane fundusze y pro-

wen-



wenta, tylko, áby wierniey Panu Bogu w stanie y powołaniu swoim służyli, mając ná to dostateczne potrzeb swoich opatrzenie, á te fundacye nic inzego nie są, tylko *pretia peccatorum*, okupem iednym grzechow Fundatorskich y Dobrodzieiow, áby, zá nie Maiestat Boski błagać, y dosyć czynić. Zażywać tedy takowych dobrodzieystw y fundacyi, á grzechow się nie kajać, ciężka iest bardzo, grzechy Zakonnych osob obciążająca cirkumstancya. *Potrzebie*, mniej ma Zakonna osoba, niż Swiecki człowiek okazyi, bo od wielu iest oddalona przez stan swoy, więcey pomocy, bo się Bog uniwersalnie y ordynaryinie, więcey udziela, y więcey łask komunikuje w stanie Duchownym, niżeli w Swieckim, lubo w partykularności y extraordynaryinie, może się to mieć inaczey, á zátym iáko ten, kto się potyka w dzień, większey nagany godzien, á niżeli ten, co w nocy; y iáko ten mniej godzien politowania, który więcey mając tych, co go dźwigają ná drodze, przecięsam dobrowolnie, iáko glina leci y upada, tak cięższy iest usterk ná sumnieniu Zakonney osoby, á niżeli Swieckiego, który áni tyle śrzodkow, áni tyle zba wiennych nie ma pomocy; Uznay ztąd, y żywą apprehensyą poymiy zakonna duszo,, iáki masz obo-

wiązek, mieć w nienawiści grzech, y onego się ka-  
iać, zkąd S. Bernard mowi: *Iż frascki w uściech*  
*świeckiego, są frascki, ale w uściech Zakonnych, są*  
*bluźnierstwa.*

PUNKT 2. Ciężkość grzechow Zakonnych osob,  
z okoliczności mieysca; Bog ciężey zawsze karał  
grzechy ná mieyscu dyftyngwowanym, lub świętym  
popelnione, aniżeli ná którymkolwiek infzym miey-  
scu. Tak Lucipera ztracił do piekła z Nieba, za ie-  
dnę myśl hardą, y presumcyą o sobie samym w  
Niebie mianą; Adama y Ewę, śmiercią pokarał, iż w  
Raju nieposłuszeństwo przeciw Bogu popelnili, Da-  
thana, y Abirona nagle ziemi pozrzeć kazał, iż w  
pośrzodku ludu Bożego wybranego, szemranię swo-  
im, drugich buntowali: á w Ewangeliczney przypo-  
wieści, związawszy ręce y nogi, wytrącono iednego,  
ktory wszedł ná mieysce godowe, w szacie niegodo-  
wey. Zakonna rezydencya, Zakonny stan, iest to  
mieysce godowe, iest Niebo ziemskie, iest iednym  
Raiem, iest zgromadzenie wybranego od Boga lu-  
du, iest ziemią świętą; O iák straszne przeklęctwo y  
dekret, ná tego, ktory ná tym mieyscu grzeszy, po-  
łożył Bog u Proroka Izaiasza *Is. 26.* *Oto mowi Bog,*  
*ż ná mieyscu świętym nieprawości czynił, nie będzie*  
ogła-

oglądał chwały Boskiej; gdzie Piśmo S. tak ciężką potępienców karę, która na oddaleniu widzenia twarzy Boskiej zawisła, nie dla tego nąznacza, temu zbrodniowi, że nieprawość popełnił, ale że ją pełnił na miejscu świętym, że na miejscu świętym, gdzie miał się stać świątobliwszym, stał się zbrodnię, stał się złym między dobrymi, y wielu dobrych, złym swoim zaraził przykładem. Przeklęctwo na niego, iż na miejscu błogosławionym, nieprawość pełnił. Nie lekce sobie ważmy, y lekkich, y codziennych defektów. Może Bog, nikomu krzywdy nie czyniąc, y dla iednego lekkiego defektu w Domu swoim, y na miejscu świętym popełnionego, cale odstąpić człowieka, y wszelkiedy mu umknąć aż do końca saski; A zátym ostrożnie sobie postępujemy w Domu Boskim, á z boiaźnią y drzeniem sprawuemy zbawienie nasze. Affektem S. Joba, mowiąc; *Lękałem się Panie wszystkich spraw moich, wiedząc, iż nie odpuszczasz występniemu.*

PUNKT. 3. Przebież tu myślą dni y lata twoie Zakonne, wszystkie rezydencye, w którychś mieszkał, iezeliś tych miejsc świętych, miejsc tyła cnotami świątobliwych Przodków, y Osob Zakonu twego doskonałością, y aktami poświęconych, konwer-

facyą swoją nie profanował? Reflektuy się iakie są twoie myśli, mowy, inklinacye, pragnienia, iako sobie z Bogiem, y w tych zabawach, ktore do iego chwały należą, iako z bliźnim postępuiesz, czy miłości zobopolney nie naruzasz, albo cale nie targasz twoimi nieśfusznościami, impetami, zazdrościami, lekkimi pośądzaniami, złym przykładem y zgorzeleniami? czyli iey nie alteruiesz suspicyami, awersyami, nieprzyjemnościami, szemraniami, y plotliwym podszczuwaniem? Reflektuy się ná ostatek, iako się z sobą samym obchodzisz, czy świątobliwie, y z wszelką przystoynością, w obecności ustawieczney P. Boga, czy ieno sobie nie pobłazasz, nie folguiesz, y nie pozwalasz wszystkiego, zmysłom, y appetytom swoim dogadzając, swoich pożytkow, swoich wygod, swoiey próżności y ukontentowania we wszystkim patrząc; iako ná siebie, y ná swoię stronę, wszystko nákręcić umiesz? iak wiele y przycięższych grzechow się dopuszczasz; ktorych iednak miłość własna, y passya postrzedz ci w sobie nie daie; czy ieno z Psalmistą mowić nie powinienbyś: *Rozmnożyły się nieprawości moje nad liczbę włosów moich, y oto już prawie do dna grążnę, y niszczałem, á iam nie wiedział.* Reflektuy się, postrzeż się, pomiarkuy: co masz stanowić nápotym. ME-

## MEDYTACYA 3.

*O grzechach powszednich.*

**P**UNKT I. Przypomniy sobie Eklezyaſtyka Pań-  
skiego mowiącego, że człowiek boiący się Boga,  
nie sobie lekce nie waży; y uważ, że ten albo wiary,  
albo boiaźni Boſkiej nie ma, kto sobie grzechy po-  
wſzednie lekce waży, kto się łatwo bez ſkrupułu, y  
z dobrym rozmyſłem dopuſzcza, tym ie u ſiebie ex-  
kuzując, że ſą lekkie. S. Eucheryus powiada, że po-  
iąć tego nie może, iako to można, grzech iaki,  
lekkim nazwać, przez który Bog ieſt pogardzony.  
A lubo grzech ſam ſmiertelny, ieſt wzgardą Boga,  
iednakże grzech powszedni, ieſt częſtką y znaczną  
Maieſtatu y Godności Boſkiej irrewerencyą; tam-  
ten ieſt zupełną od Boga awerſyą, á ten ieſt miłości  
iego umnieyſzenie; tamten ſtworzeniu daie preferen-  
cyą nad Stworcę, ten ſtworzeniu oſwiadcza uſłu-  
gę, z uſzczerbkiem doſkonałej ſłużby, która Bogu  
należy; tamten od końca oſtatniego cale nas od-  
wraca, ten zaś od niego wyboczywſzy ná ſtronę, do  
tego wie dzie, że częſtokroć zupełnie się od niego od-  
wracamy. Grzech powszedni, czyni człowieka ob-  
iektem gniewu, y nienawiści Boſkiej, grzech powſze-  
dni, czyni tegoż człowieka, obiektem diſplicencyi,

nieśmaku, y nieukontentowania Boskiego; á tak śmiertelny, iáko y powszedni, iest złością przeciwko Bogu, złością przeciwiącą się Bogu, lubo tamten z zupełną y całkowitą awersją od Boga, á obrocenię się zupełnym do kreatury z krzywdą Boga; ten zaś bez tego zupełnego odwrocenia się, z iákimsi tylko náchyleniem się y skłonieniem ku stworzeniu, z nieufszanowaniem y dysgustem znacznym Maieřtatu Boskiego. A tak co do złości, ták śmiertelny, iáko y powszedni grzech, iest większe złe, ániżeli wszystkie w osobności y ogólnie wzięte nieszczęścia, y złe doczesne, poniewasz ták śmiertelny, iáko y powszedni grzech, iest złe, przeciwne Bogu; insze zaś każde złe, iest złe przeciwne tylko stworzeniu; iáko mnieysza iest ná świecie szkoda, áby wszystko wyginęło ná powietrzu ptařstwo, lub wszystkie powysychały y niszczały w lasach drzewa, ániżeli żeby ná ludzi iáka morowa paść miała plaga, poniewasz daleko człowiek iest godnieysze stworzenie, nad tamte, ták iż bez komparacyi nierownie, wyřsza iest godność, y dobroć Stworcy, nád wszelką dobroć, y godność stworzenia, większe teř y gorřze to złe, ktore się przeciwi Boskiej godności y dobroci, á niżeli wszelkie złe przyrodzone, ktore się sprzeciwić może stwo-

rze-

zeniu,  
że pon  
rzczy  
iáce się  
Kařdy  
naywię  
sze złe  
wiek b  
całemu  
sekwen  
ztađ w  
dni, w  
á ták  
to, áz  
dzie,  
nał, á  
wolnie  
řartob  
řwiętz  
Dusza  
zeniu  
chęc,  
mořna  
mniey

rzeniu, y iego szczęściu, y dobru; idzie tedy zátym,  
 że ponieważ grzech powszedni, iáko się rzekło, iest  
 rzecz niepodobaiąca się Bogu, iest złe sprzeciwia-  
 iące się godności, świątobliwości, y dobroci Boskiej;  
 Każdy grzech powszedni, iest większe złe, ániżeli  
 naywiększa ná świecie szkoda, ániżeli wszystkie in-  
 sze złe, y nieszczęścia przyrodzone, ktoremukol-  
 wiek by też naygodniejszyemu stworzeniu, by też  
 całemu przeciwne światu; y ztądci ieszcze tę kon-  
 sekwencyą álbo prawdę, ktora iest artykułem wiary,  
 ztąd wnosi S. Tomasz z Aqwinu, że grzech powsze-  
 dni, większe iest złe, ániżeli upadek całego świata,  
 á ták náucza ten S. iż bezpiecznieyby pozwolić ná  
 to, áżęby Niebo y ziemia, Aniołowie wszyscy y lu-  
 dzie, y świat ten cały, ze wszystkim niszczał y zgi-  
 nał, ániżeli iednego grzechu powszedniego dobro-  
 wolnie y z umysłu, náprzykład iednego kłamstwa  
 żartobliwego się dopuścić, y owszem ta iest w Nay-  
 świętszey Matce Boskiej, ta w SS. Aniołach, ta w  
 Duszach wybranych Boskich, y ta w każdym stwo-  
 rzeniu rozumnym, y bezrozumnym, powinna byđ  
 chęć, y inklinacya, żeby tyśiąć kroć razy, gdy by to  
 można, zniszczyć rade, áby tylko mogły iednemu nay-  
 mnieyszemu, dobrowolnemu grzechowi powszednie-  
 mu,

mu przeszkodzić. O Panie! iakośmy mało wierzyli, iakośmy mało uważali tę prawdę, ktorey nas wiara, y rozum tak iawnie uczy? gdybyśmy wierzyli mocno, y szczerze uważali, że przez to żartobliwe kłástwo: przez tę lekką suspicyą, przez tę dobrowolną dystrakcyą ná modlitwie, przez to rozśmianie się y irrewerencyą w Kościele, przez to niecierpliwe słowo, przez tę zbytnią wygodę y pieśczoć, przez ten respekt ludzki, przez tę ostentacyą y pozorną chwale, gdybyśmy mowie prawdziwie wierzyli iákoz bez grzechu niedowiarstwa, wątpić o tym nie możemy, że przez każdy z tych z rozmyssem popełniony defekt, większego dopuszczamy się złego, ániżeli jest zginienie całego świata; nigdybyśmy pewnie nieśmieli, tak na to rezolutnie się odważać, ani na te pełne zgorzzenia, y obrazy twoiey zdobywać głosy: *Nic to, nie jest to grzech śmiertelny.* Dziękuić Panie, żeś z nieskończoney dobroci swoiey, objawił mi, y dał tę prawdę pojąć, spraw to, ábym odtąd y od najmnieyszego grzechu, iáko największego y nayszkodliwszego złego chronił się. Ponieważ iuż mocno wierzę, y tak się rzecz ma, że złe iednego powszedniego grzechu, gorzse jest złe, ktoremukolwiek w osobności, lub też wszystkiemu ogólnie przeciwne stworzeniu.

PUNKT

PU  
zyały  
czami,  
chu po  
mi na  
Bog u  
tym, k  
łu, ná  
dnien  
nie u  
bie ie  
cale u  
chy p  
inąd v  
z iaki  
przez  
dobać  
mu n  
ważer  
fwoy  
gu, k  
ufln  
Idzie  
zosta



PUNKT 2. Przypomnij sobie ieszcze, y tę Ekle-  
 zyaftyka Pańskiego słowa, *Kto małymi gardzi rze-  
 czami, powoli upadnie*; y uważ niešťczęśliwe grze-  
 chu powźedniego owoce, y skutki: między ktore-  
 mi naypierwszy iest, umkniecie łaski Boskiej, ktora  
 Bog umykać zwykł, sprawiedliwym sądem swoim,  
 tym, ktorzy się bezpiecznie, bez trudności y skrupu-  
 łu, ná grzechy powźednie rezolwuią, temi powźe-  
 dnieimi grzechami postponuią, złości ich y ciężkości  
 nie uważaiąc, nie apprehenduiąc, za małą rzecz so-  
 bie ie poczytaią, aż oto powoli, za umknieciem łaski  
 cale upadną, y bezpieczeństwo to, ktorym się na grze-  
 chy powźednie, tak śmiało rezolwuiemy nie zkad  
 inąd w nas pochodzi, tylko z iakiegoś lekce ważenia,  
 z iakieysi niešťczęśliwey á zuchwałey postpozycyi,  
 przez ktora za nic sobie mamy, P. Bogu się nie po-  
 dobać, dopuszczaiąc się bezpiecznie tego, co się ie-  
 mu nie podoba y podobać nie moźe, á zaś to lekce  
 ważenie sobie nieupodobania Boskiego, początek  
 swoy ma w nas, z iakieysi naszey oboiętności ku Bo-  
 gu, ktora to w nas sprawuie, że Panu Bogu, ani się  
 ufilnie podobać, ani też go cale obraźać nie chcemy;  
 Idzie zátym, że też y Bog, ku nam w indifferencyi  
 zostaie, á ta indifferencya z strony Boga, ná tym

zawisła, że Bog nam ani cale łaski nie umyka, ani też partykularnych y skutecznych pomocy nie daie, ále nas przy generalnych tylko pomocach, bez osobliwzey asystencyi, y protekcyi siłom naszym, zostawuie; á iáko ta nasza ku Bogu indifferencya iest niesuszná, y niegodziwa, ták z przeciwney strony indifferencya Boska ku nam, iest arcyprawiedliwá? iż ták Bog szczegulnieyszey nam łaski y asystencyi swoiey umknąwszy, czy możemyż się spodziewać, że gwałtownieysze pokusy, y niebezpieczne okazye od nas oddali, że z samemi generalnemi pomocami łaski, ktorey Bog nikomu nie umyka, w tych niebezpieczeństwach y gwałtownych pokusach wystarczemy, y ná sumnieniu ocaleiemy, kolumny Niebieskie, to iest Dusze SS. ludzi y sprawiedliwych, tu się chwieią, y wątleią, á z trzecią ufomną, iáką my iesteśmy, co się stanie?

PUNKT 3. Uważ, że to iest straszliwe owo, y ktorego się naywięcey obawiać mają bezpieczni ná grzechy powszednie rezolutowie, partykularnieyszey protekcyi, y łaski Boskiey umknienie, którym grozi, tákowym, Duch Przenayś: w wspomnionych Eklezjastyka słowach; *kto małemi rzeczami gardzi, powoli cale upadnie.* O niebezpieczne małych grzechow post-

postpozycye! o nieszczęśliwa ku Bogu indifferencyo!  
 Porachuy się, czy ty, w takiey ku Bogu nie znaydu-  
 iesz się dyspozycyi? oplakuy nieuwagę twoię, a zbawien-  
 nieyszą ná potym weźmiy rezolucyą, usilnie, y do-  
 skonale podobania się Bogu we wszystkim, y nay-  
 mnieyszey wystrzegaiąc się pilno akcyi, myśli, y sło-  
 wa, ktoreby były z Boską displicencyą. Przypomniy  
 tu sobie straszne przykłady, tych, co tym upadli  
 sposobem. Jedno ciekawe weyrzenie z okna, Dawida  
 Krola Świętego, o ciężki cielesności, y mężoboy-  
 stwa przyprawiło upadek; grzech to powszedni, by-  
 ło owe ciekawe, y nieostrożne spoyrzenie, nie od-  
 wrocil, nie poskromil oczu swoich, lekce sobie to  
 wazył, aż powoli sprosnie, y szkaradnie upadł; y Ju-  
 dasz, iako uważa S. Chryzostom, gdyby był z razu po-  
 wszednich strzegł się defektow, niepomiarkowane  
 do małych zyskow y rzeczy, miarkuiąc y zwycieża-  
 iąc pragnienie y chciwoſtki, nie byłby do tego przy-  
 szedł excessu, że Boga Wcielonego, Nauczyciela  
 swego przedał, a ná ostatek sam siebie desperacko zá-  
 tracił. Niech nas cudze przykłady, y upadki, ostro-  
 źnieyszemi uczynią, aby naszey zuchwałości, w po-  
 wszednich grzechow postpozycyi, Bog straszliwym  
 iakim ná przykład drugich, nie pokarał upadkiem.

## MEDYTACYA 4.

O *differencey, y stanie rożnym Duszy leniwey w usłudze Boskiej, y do końca swego niezmiierzającej, od stanu Duszy gorliwey, y grzechu wselkiego pilno się strzegącej, kiedy obudwom przydzie, przed Bogiem stanąć.*

**P**UNKT I. Przypomniy sobie słowa Psalmisty Pańskiego, Ps. 115. w których opisuie Duch Boski, stan nader szczęśliwy człowieka sprawiedliwego umierającego, y stanąć przed obliczem Boskim mającego: *Kosztowna jest śmierć sprawiedliwych przed obliczem Boskim.* Y uważ, z iak wielu racyi kosztowna jest, y wielkiey ceny, śmierć ludzi sprawiedliwych u Boga. *Náprzod*, kosztowna śmierć ich jest, z strony Boga, bo w tym ostatecznym terminie, wypełni Bog nad nimi, owę przepaść niedościgłą bogactw, mądrości, y predestynacyi, którą hoynie wyszafował nad niemi, w życiu, w sporządzaniu im środków, przeznaczenia ich, y wybrania do chwały swoiey, którym łaskom oni zawsze wiernie korespondowali; kosztowna śmierć sprawiedliwych, z strony Chrystusa Pana Zbawiciela naszego, bo on im, nieoszacowanym walorem, krwie, y zasług swoich najświętszych, tę szczęśliwą, y kosztowną śmierć nábył,

y zakupił, ktore záslugi, oni sobie świętobliwym Sakramentow SS. zażywaniem, godnie aplikowali, y do tych záslug, szczerey kooperacyi swoiey przyłożyli; *Kosztowna*, z łtrony łaski, ktorey im Bog z osobliwšzey protekcyi ná ten czas daie, dla szczęśliwego przebycia, tey straszliwey z życia tego, ná tamto przeprawy, y odprawienia ostatniey z nieprzyiacielem dusznym utarczki; *Kosztowna*, dla przytomności Chrystufa, naydrożšzey Matki Boskiej, Aniołow, y Patronow Świętych, ktorych Bog, na konsolacyą, y pomoc umieraiących sprawiedliwych, częstokroć deſtynuje; *Kosztowna* śmierć sprawiedliwych, dla zysku wielkiego, ktory sprawiedliwym umieraiącym przychodzi, ktorym umierać, ten ieſt zysk, iż potwierdzeni w łasce, oſiągają Niebo, y Boga ná wieki; *Kosztowna* ná ostatek śmierć sprawiedliwych, dla wielkich záslug y cnot, ktore z sobą ná tamten świat przenoſzą, y z niemi przed obliczem Sędziego Boga, przed obliczem Troycy Przenayſwiętšzey ſtawiają. Chceſz wiedzieć iáka ieſt differencya między śmiercią sprawiedliwego, á śmiercią grzeſznika? Ta, á nie inſza, ktora między życiem sprawiedliwych, á życiem złych była; życie grzeſznikow, ieſt życie łagodne, y wdzięczne, ále śmierć ich, ieſt śmierć przy-

kra, okropna, y straszna. Życie zaś sprawiedliwych, jest życie ostre, przykre, nieprzyjemne, ale śmierć ich, jest naywdzięcznieysza, y nayłagodnieysza; grzesznikowi to będzie męka przy śmierci, co mu było naymilszego w życiu; sprawiedliwemu, to, co się zdawało przykrością, y ciężkością byź za żywota, wszystkie pokutne ostrości, siebie samego zwyciężenia, y złomania, y wszystkim inklinacyom własnym gwałt uczyniony, y heroiczne sprzeciwienie się, wielką folgę, y pociechę przy śmierci przyniesie; Śmierć grzesznika, koniec uczyni, wszystkie iego szczęścia, uciech y dobr znikomych, aby go w wiekuiście pograżyła nieszczęśliwości, y lamenta; Śmierć sprawiedliwych koniec uczyni płaczom, wzdychaniom, lamentom pokutnym, y wszelkiemu ich uciskowi, y cierpieniom: *Otrze Bog aż do ostatniey leżki z oczu ich, a wiekuiście im dobra y delicye otworzy.* O iaka to straszna differencya, do ktoreyże z tych, náleżeć pragniesz?

Poydą uczynki, tak złych, iako y dobrych, za nami, uszykuią się około śmiertelney pościeli, sprawiedliwych szy pokutne, grzesznikow śmiechy y żarty, y krotofile marne, ktore iuż przeminęły; sprawiedliwych dyscypliny, y włosiennice; złych miękkie, prze-  
py-

pyszne, prożne, z obrazą Boską, stroie wymyślne,  
 mody, y marnotrawne kofzta, ná nic lożone; Spra-  
 wiedliwych pokora, y umartwiony żywot, z rozli-  
 cznym Cnot SS. poczem, cierpliwości, czystości,  
 pobożności, miłosierdzia, Boga y bliźniego miłości;  
 Złych hardość życia, pożądlivość oczu, pożądlivość  
 ciała, roskofzne ciała delicye, y wszelaka od nich  
 płodzona zbrodnia, wżeteczeństwa, obżarstwa, zá-  
 wziętości, pomsty, bezbożność, okrutność, ku Bogu,  
 y ku ludziom nieużytość; Y poydzie to wżytko, tak  
 zá tamtemi iáko y zá tymi; á po co? oto sprawy  
 złych poydą zá nimi przy śmierci, áby ich potę-  
 piły, áby ná nich skarżyły, áby przed Sędzią stra-  
 sznym przekonały, y wieczney konfuzyi ich, oraz  
 męki były materyą. Sprawy zaś dobrych poydą za  
 nimi, áby ich przed Bogiem záleciły, usprawiedli-  
 wiły, y wieczney ich odpłaty były okazyą. Postawią  
 sprawiedliwemu, postawią y złemu umieraiącemu w  
 oczach Krucifix, ále tamten, w nim obaczy pocie-  
 chę y zbawienie, ten zaś uyrzy zágniewanego Sędzie-  
 go, feruiącego sentencyą ná potempienie; zły, w  
 Ukrzyżowanym Chrystusie, obaczy swego przeciwni-  
 ka, ktoremu się y nauce iego, życiem, sentymenta-  
 mi, y wżyskimi akcyani zawżse sprzeciwił, á w  
 tym

tym samym nie znajdując ani widząc na sobie podobieństwa żadnego, do tego Obrazu Ukrzyżowanego Syna Boskiego, nigdy nie ukrzyżowawszy ciała swego, z występkami y pożądliwościami; zdesperuje o zbawieniu, o predestynacyi swoiey, nie mając znaku tego przeznaczenia na sobie, który jest podobieństwo do ukrzyżowanego Chrystusa; Sprawiedliwy upatrzawszy konformujące się życie swoje, z tym zbawiennym oryginałem, pełen ufności, nadzieję y zádatek przeznaczenia swego w tym znaku obaczy. Śmierć grzesznika rozdzieli z tym wszystkim, w czym się kochał, a złączy go na wieki nierozdzielnie, z tym wszystkim, czego się obawiał, y od czego stronił; Śmierć, sprawiedliwego rozłączy z tym wszystkim, do czego nigdy nie miał, ani przykładał, czego się wyrzekł, y dobrowolnie zaparł, dla miłości Chrystusa, a złączy go z tym wszystkim nierozdzielnie y wiekuiście, w czym się statecznie y wiernie kochał, to jest z Bogiem y Chrystusem.

Jakieyże sobie z tych dwóch śmierci pragniesz? czy nie życzyśże sobie, śmiercią umierać sprawiedliwych, ale do tego, nie trzeba żyć życiem bezbożnych, śmierć jest echo życia. Niepodobna aby źle umierał, mowi S. Augustyn, kto żył dobrze, ani żeby



by dobrze umierał, kto źle żyje: Obieray sobie, postanow, co masz czynić, ábyś się ná swoim nie záwiodł obraniu.

*Smierć grzesznika.*

PUNKT 2. Przypomniy sobie słowa Psalmu 33. śmierć y stan grzesznika opisujące w te słowa: Smierć grzesznikow naygorzsa. Y uważ, iż naygorzsa jest śmierć grzesznikow, z strony samey śmierci, bo ta ich wyzuwa z wszelkich dobr doczesnych, y wiecznych, przyrodzonych y nadprzyrodzonych; opuszczają poniewolnie wszystkie owe uciechy, dla których Boga opuścili: Zła śmierć grzesznikow, dla złych duchow straszydeł piekielnych, ná duszę czym prędzey czuwających, y grzechy wyrzucających, á do ostatney rozpaczy wiodących, nalegania; Naygorzsa jest śmierć grzesznikow, bo ich ná ten czas Bog, finalnie, wiekuiście od twarzy swoiey odrzuci. Zła rzecz jest, bydz odrzuconym od twarzy Boskiey do czasu, ále naygorzsa ná wieki bydz odrzuconym; Zła ná ostatek śmierć grzesznikow, y naygorzsa, bo jest dla nich początkiem nieszczęśliwey, nigdy końca nie mającym wieczności, tak mowi S. Bernard. Zła jest śmierć grzesznika w rozstaniu się z światem,

gorzka w rozłączeniu się z ciałem, naygorzka w rozstaniu się na wszystkie wieki z Bogiem.

*Smierć Człowieka około zbawienia swego oziębła y niedbale chodzącego.*

PUNKT 3. Człowieka oziębłego śmierć pełna jest ucisku, boiaźni, niespokojności y skrupułow. Przyczyny tego pomięszania będą, zaniechanie inspiracyi Boskich, którym się uporczywie sprzeciwiał. Złe zażywanie Sakramentow, y mały z tak wielu spowiedzi, y Kommunj SS pożytek; niewierność, y zaniechanie tylu łask, z których jedna część, gdyby była od Boga Poganom dana, dostateczna by była dla ich nawrocenia. Niedostatek cnot stanowi swemu przywoitych, niedoskonałość dobrych uczynkow, bo chociaż niektóre czynił, te jednak tylą defektami są otoczone, że ich prawie y nieznac przed defektami rozmaitemi. Wielka liczba niedoskonałości, y grzechow powszednich, ktorých oziębłość za żywota, widzieć mu w sobie nie dopuściła, albo miłość własna wymawiała, y koloryzowała. Niepewność, o dostateczności spowiedzi świętych, nądewszystko z strony żalu prawdziwego, y szczerego postanowienia poprawy, ponieważ ta nigdy nie nastąpiła; y tyśiączne tym podobne myśli,  
kto-

które oziębłego tak na ten czas trapić y męsząć będą, że mu y momentu nie dadzą czasu, aby szrodkow potrzebnych się szczerze chwycił, dla reparowania oziębłości przeszłego życia, y uspokoienia pomieszanego sumnienia. Do tego, słaba nadzieia y ufność w miłosierdziu Boskim, z kąd lękanie się, które y przytomność rozumu potrzebną, w tak krotkim czasie, który zostaje, poalteruie, że się należycie aplikować nie będzie mógł, dla upewnienia sobie szczęśliwey wieczności. Na ostatek wątpliwość straszna a sprawiedliwa, jeżeli jest w łasce Boskiej; jeżeli bowiem sprawiedliwy o tym pewności żadney nie ma, oziębły y niedbały, z kąd zasięgnie bezpieczeństwo? a tu co za strach, kiedy w imaginacyi swoiey mocno sobie apprehendować będzie: Już mi tedy przed Bogiem się stawić, nie staneli przed nim w stanie łaski, na wiekim zginiony, a mam racye wątpić o tym, czy jestem w tym stanie, bo mi to oziębłość moja dyktuie, w ktorey żyję, ani mi sumnienie moje pewney o tym nie czyni otuchy. O iak straszna ta dla duszy fluktuacya, która naynieszczęśliwsze, bez wszelkiej pewności, y uspokoienia wewnętrznego dla siebie upatruie, y przenika wyroki. Możesz byź tak straszna oziębłość, ktoreyby ta nie konwinkowała kon-

fyderacya? może Panie, y jest moja táka oziębłość, oto się wydaie, y ieszcze się daley wydawać będzie, ieżeli wszechmocną łaską swoją mnie nie ożywisz, ázebym ci, z iák naydoskonalszym iáko pragnę y przy łasce twoiey stanowie, mógł służyć ferworem.

### DZIEN III.

Ktory ofiarować Nays. MARYI Pannie, ná uszanowanie iey osobności, od trzeciego roku Dzieciństwa w Kościele Salomonowym, zaráz po iey ofiarowaniu, aż do Zwiastowania Anielskiego.

#### MEDYTACYA I.

*O przeszkodach y niebezpieczeństwach, odpadnieniu od końca stworzenia, y powołania naszego.*

*O pierwszey przeszkodzie y niebezpieczeństwie, to jest o pokusach.*

**P**UNKT I. Przypomniy sobie słowa Boskie, u Eklezjaastyka wyrażone: *Synu, przystępujący do służby Boskiej, przyprawuy ná pokusy ducha twego; y uważ, że między rozmaitemi y prawie niezliczonymi ná drodze zbawienney przeszkodami, naypierwszą przeszkodą są pokusy różne, ktore udaiących się ná tę drogę, iák prędko ná niey staną, aby do końca, do ktorego są od Boga stworzeni y powołani*

cią-

ciągnęli, natarczywie infestują, y na tey drodze zbawienney, iako rozboynicy napadają. A tu uważ, że to synow, nie niewolnikow, pokusy nągabać zwykły, to iest, nie tych, ktorzy są w mocy grzechu y czarta przez złe życie, ale tych, ktorzy z tey mocy przy łasce Boskiej wybiwszy się, wyszli na wolność Synow Boskich, y na drodze zbawienney stanęli, á do służby Boskiej od niewolniczego poddaństwa grzechu przystępują; y dla tego mowi, *Synu przystępujący do służby Boskiej*; tamtych już czart, albo cale nie kusi, albo nie tak często y natarczywie, bo ich ma za swoich, y oni sami są sobie pokusą dostateczną, a tak o nich pewnym już będąc, że się z iego fideł y pętow nie wyłamia, szuka inszych, Ktorych pod swoje panowanie podbił; Zwycięzca na wojnie nie wojuje ani kona tych, ktorzy mu się poddali, y z nimi kapitulując, broń pod nogi iego złożyli, ale im tylko kondycye y prawo, iako zwycięzca daie, á na tych siły swoje obraca, ktorzy mu ieszcze bronią, się y potężny dają odpor, iego się broniąc attakom, y zdradom. A tak nie iest to bydź złym, bydź kuszonym, y w ciężkich á ustawicznych bydź pokusach, ale to iest bydź złym, pokusie się poddać, y nieprzyjacielowi dusznemu, na zbawienney drodze ustąpić pla-

cu. Strony między sobą woiujące, o to się najpier-  
 wey staraia, aby nieprzyaciela z placu spędzić, y cho-  
 ciażby ná iedney, y drugiey stronie naywięcey ich  
 padło, poty iednak nieustaie potyczka, poki iedna  
 strona, drugiey pola nie odbierze, ile kiedy ná do-  
 brym bardzo mieyscu, strona się ktora ulokuie; czart  
 przekłety widząc człowieka, że ná drodze zbawienney  
 stanął, wszelkimi siłami z tego pola, tak dobrego,  
 y wczesnego spędzić go usiłue, y niedba on o to,  
 choćby y naywięcey przypuszczonych utracił sztur-  
 mow, poki ieszcze tego mu dotrzymuiesz placu, nie  
 ustanie nátarczywemi na ciebie następować siłami;  
 y dla tego mowi w tychże słowach Pismo S. *Synu przy-  
 stępujący do służby Boskiej, stoy w sprawiedliwości  
 y boiaźni;* to iest, stoy mocno w kroku, dotrzymuy  
 placu, á przygotuy ducha twego ná pokusy, to iest,  
 wszelkim duchownym rynsztunkiem opatrz się do-  
 brze, przeciwko nim, iák prędko ná tey zbawienia,  
 y ostatniego końca twego stanąłeś drodze, wyzde-  
 dłeś ná plac ieden potyczki, wypowiedziałeś wojnę  
 wszystkim nieprzyaciołom dusznym; Trzy razem  
 skolligowane Potencye, to iest czarta, świat, y ciało,  
 obruszyłeś ná siebie, stoyże w sprawiedliwości y bo-  
 iaźni, mając sprawiedliwość, y Boga po sobie; zwy-  
 cię-

ciężysz, byleś sam fromotnie, z wieczną szkodą swoją, tak zbawiennego nie ustępował pola.

PUNKT 2. Przypomnij sobie y roztrząśnij słowa te Zbawiciela naszego, w których mowi, że są niektorzy, co to do czasu wierzą, ale w czasie pokusy ustępują; y uważ, iak wiele jest takich, którzy puściwszy się na drogę zbawienną, świątobliwe y dobreuczyniwszy rezolucye, głosu Boskiego wewnętrznego usłuchawszy, że ducha swojego nie uzbroidli, przeciwko wszelkim pokusom, odstępní dobrego przedsięwzięcia dezertorowie, nikczemnie placu ustąpili; pokusą się uwiodszy, z zbawienney drogi zesзли, y od końca swego ostatecznego, od końca powołania swego, niebezpieśliwie odpadli; taki był Judasz, który chwalebnie począł, y do tey doskonałości przyszedł, że y opętanych uwalniał y umarłych, iako powiada S. Chryzostom, wkrzeszał z Apostołami, ale że się we wnątrz y powierzchownie przeciwko pokusom nie przygotował, marnie y desperatnie zakończył; Tacy byli owi Galatowie; o których pisze S. Paweł, że bieżeli dobrze, y daleko na drodze zbawienney, do końca im od Boga naznaczonego pomknęli się, ale potym dawszy się omamić pokusie, która ich niegotowych zastała, duchownie począwszy, ciałem zá-

pie-

pieczętowali. Ażebyś y ty ná to nieszczęście nie padł, y zbawienne twoie w ciągnieniu do końca kreacyi, y wokacyi twoiey rezolucye; podobnym nie rozchwiały się sposobem; Uważ, co to iest, przygotować duszę swoię ná wszelkie pokusy, á to iest, náprzod, spodziewać się zá pewne, y że ci ná tey drodze wiele przeszkod, y potężne záwadzać y zástępować będą niebezpieczeństwa, że ta droga, którą się puszczasz, samemi ogrodzona cierniami, samemi usłana przeciwnościami, zá każdym prawie krokiem sprzeciwienie znaydziesz, to od ciała, pieśczoty y zmyslności iego, to od zepsowaney przez grzech y nálog natury, która do swoich dawnych náklaniać, y follicytować cię będzie narowow; to od świata, to iest, złych y światowych ludzi konwersacyi, namow, y przykłądow, to od czarta, ktorego millionowe sztuki, zdrady y záradzki; Przygotuyze się ná to wszystko w duchu, bo przeyrzane postrzały nie ták rażą. Powtore, przygotować ducha swego ná pokusy, iest, iáko mowi w słowach wspomnionych Duch S. *Stać w sprawiedliwości y boiaźni*, to iest, codziennie się umacniać y utwierdzać, w sprawiedliwych przedsięwzięciach, y rezolucyach swoich, one codziennie, á ná dewszystko w okazji y czasie pokusy, ponawiając



y przy nich stawiając; stać w sprawiedliwości, iest często się usprawiedliwiać P. Bogu, przez skruchę, ilekroć upaść się trafi, y nábożne, á godne zażywanie Sakramentow Świętych; stać w sprawiedliwości, iest się uzbroić ową armaturą Boską, którą opisuie S. Paweł do Ephezyanow pisząc, w Rozdziale ostatnim; *Bracia przyobleczcie się w zbroię Bożą, ábyście mogli zástawić się zdradliwym náiazdom diabelskim, y we wszystkich rzeczach doskonali stać, obleczeni w pancierz sprawiedliwości, we wszystkich rzeczach, biorąc tarczą wiary, którątyscie mogli wszystkie oręza ogniste, naygorszego nieprzyiaciela ugasić, weście też szysak zbawienia, y miecz duchowny, którym iest słowo Boże, przez wszelką modlitwę y proźbę, modląc się ná każdy czas w duchu, y czując z pilnością wszelką.*

PUNKT 3. Uważ ná ostatek, że przygotowanie ducha swego ná pokusy, ktoreby nas zwrocić mogły od prosekucyi stateczney, y ciągnienia do końca kreacyi y wokacyi naszej, nie natym tylko zawisło, ábyśmy stali w sprawiedliwości, iáko się rzekło, ále trzeba oraz stać w sprawiedliwości, y w boiazni; sprawiedliwość tego dokaże, że się mocno zástawiać y bronić będziemy, boiaźń to sprawi, że się y po ustawicznych potyczkach szczęśliwie, y z zwycięstwem pomysl-

nym odprawionych, próżnym bezpieczeństwem, iá-  
kobyśmy iuż zwyciężyli, uwodzić nie będziemy,  
gdyż y o ziemię uderzonym powstać, y zwycięzo-  
nym poprawić się, y zwycięzcom upaść, y zginąć  
nie nowina; á zátym, *Synu przystępujący do słu-  
żby Boskiej, przygotuy duszę twoię ná pokusy, á stoy w  
sprawiedliwości y boiaźni;* Te to są dwa kroki, spra-  
wiedliwość, y boiaźń, ná których mocno stanąć  
trzeba, y obiema temi nogami, ná drodze zbawien-  
ney chodzić. Sprawiedliwość, bez boiaźni się nie  
ostoi, ták, iáko człowiek ná iedney tylko nodze dłu-  
go stać nie może; w inszych wszystkich woynach  
żołnierzowi, dobrego serca, y odwagi trzeba, strach  
zaś iest nieprzywoity. Ná drodze zbawienney, do  
końca kreacyi, y wokacyi swoiey ciągnącym, w bo-  
iaźni zbawienney ná placu utarczki ich stanąć nále-  
ży, y owszem, sama boiaźń Pańska, tá to iest mę-  
stwem, y odwagą naszą. *Timor Domini ipse est for-  
titudó eius.* Uczyń przywoite affekta, weźmij po-  
trzebne rezolucye, y postanow w partykularności co  
masz czynić.

## MEDYTACYA 2.

O dragiey przeszkodzie, która iest, miłość własna.

**P**UNKT I. Przypomnij sobie słowa Chrystusowe,  
rzeczo-

rzeczony do tych wszystkich, którzy puszczają się na  
 drogę zbawienną; zmierzając y ciągnąc do końca  
 wokacyi, y kreacyi swoiey; *Kto chce poyść za mną,*  
*niechay się záprze samego siebie, y niechay nosi krzyż*  
*swoy.* A uważ w tych słowach, ferowany od samego  
 Zbawiciela naszego dekret, na Miłość naszą własną,  
 która jest iedną naysilniejszą przeszkodą, idącym,  
 za Chrystusem; to jest, pragnącym postępować  
 drogą prostą, do końca, do ktorego od Boga są stwo-  
 rzeni, y powołani. Miłość własna, jest inklinacya, y  
 mocna propensya w człowieku, do własnego dobra  
 swego, jest iakaś wielka apprecyacya, y estymacya sa-  
 mego siebie, która człowieka wiedzie do troskliwe-  
 go y usilnego szukania wszystkich wygod, satisfak-  
 cyi, y ukontentowania swego, w iedzeniu, napoiu,  
 ubraniu, mieszkanu, urzędach, funkcyach, hono-  
 rach, applauzach, kompaniach; á zaś do chronienia  
 się, y uciekania od wszelkich przykrości y nieprzy-  
 jemności w tym wszystkim, nádewszystko pogardy,  
 humiliacyi y poniewierki; kto tedy w tę szczęśliwą  
 y zbawienną do końca kreacyi, y wokacyi swoiey,  
 pragnie puścić się drogę, y poyść za Chrystusem,  
 trzeba mu záprzec się samego siebie, y tey swoiey  
 wyrzec się własney miłości, to jest tey własney siebie

samego, tak wielkiej apprecyacyi, y estymacyi, á  
 nościć Krzyz swoy, toiest, nieprzyjemne, y przykre,  
 upokarzaiące y martwiące okazye, y okoliczności,  
 chętnie znościć y przymować, á tak bezpiecnym bez  
 zawodu krokiem postempować będzie. Uważ iáko  
 ákty miłości własney, są przeszkodą y zwracaią nas  
 od końca, do ktorego nas Bog stworzył, y powołał;  
 Bog nas stworzył, ábyśmy mu służyli, y byli podda-  
 nymi; powołał nas, áżebyśmy w swoim stanie, dla  
 Boga, poddali się człowiekowi, ktorego nam Boska  
 náznaczy ordynacya. A miłość własna dyktuie, áby  
 nikomu nie podlegać, áni słuchoać nikogo, chyba te-  
 mu, komu się, y kiedy mnie samemu zdawać będzie,  
 y moy interes tak káže. Bog nas stworzył do tego,  
 ábyśmy go chwalili, iemu honor oddawali; powołał  
 nas do stanu takiego, áżebyśmy wolni od innego  
 starania, y zábiegow, partykularniey y uśilniey, tey  
 obligacyi zádosyc czynili; A miłość własna dyktuie,  
 áby człowiek swego powáženia własnego, swoiey wła-  
 sney czci, estymacyi, chluby, y sławy naywięcey prze-  
 strzegać we wszystkim, y szukać, á cokolwiek temu  
 bydź może przeciwnego, chronić się, y wystrzegać,  
 swoiey wygody y ukontentowania, w kaźdey akcyi y  
 zabawie patrzeć, á żadney takiej nie podeymować,  
 kto-

ktoraby z przykrością y nieprzyjemnością była złą-  
 czona; A nuż akcyę, y zabawy do chwały Boskiej  
 należące, iako są náprzykład, modlitwy, nabożeń-  
 stwa przydłuższe, Sakramentow Świętych używanie,  
 akty cnot Świętych, zwyciężenie y złomanie złych  
 żądzy, y namiętności, chwale y woli Boskiej prze-  
 ciwających się, przykre, y niesmaczne zdadzą się mi-  
 łośnikowi samego siebie, aż tu zaraz gotowe z dro-  
 gi zbawienney zdrożenie. Pan Bog stworzył y powo-  
 łał człowieka do pracy, iako mowi Litera S. *że czło-  
 wiek uczyniony iest do roboty, á ptak do latania*; Mi-  
 łość własna nie szuka, tylko próżnowania y spoczyn-  
 ku, á kogo inszego zá siebie ná pracowite sprawy,  
 radaby zawsze nástręczyć y nárazić; Bog stworzył y  
 powołał człowieka, dla Nieba, y dla Nieba go uczy-  
 nił, á miłość własna, potocznego ukontentowania,  
 rozrywek y uciech ziemskich, próżney, y zmysłom  
 służącey krotofili szukać życzy, y od stworzenia po-  
 ciechy záciągac, cokolwiek przykrego się trafi, ná to  
 utyskuie y nárzeka, we wszystkim, y wszędzie siebie  
 tylko szuka, y w sobie właśnie ostateczny swoy zákła-  
 da koniec. Obacz iako to potężna przeszkoda, pora-  
 chuy się z sumnieniem twoim, iak wiele razy ta nie-  
 szczęśliwa passya, od końca twego cię zwrociła, zá-  
 wstydz się, żałuy, postanow.

PUNKT 2. Miłość własna, jest zródło wszystkich grzechow przyczyną, rebellizujących przeciwko Bogu y rozumowi, passyi; ztąd bowiem pochodzą myśli złe, nierządne, gniewliwe, zazdrofne; ztąd rancory, zemsty, ztąd smutki, melancholie, ztąd nieporządne do kreatur przywiązanie, ztąd wszystkie generalnie występki, iako mowi Chrystus; z serca pochodzą, to jest ztąd, że kto ma serce do siebie samego, że ma serce własną zaprzątnione miłością; Ta własna miłość przeszkadza czci, y chwale Boskiej, albowiem miłością własną omamiony człowiek, nie uważa, y nie apprehenduje tego, co należy do Boga, ale szuka tego, co iego jest, y co mu jest przyjemnego, by też y z wzgardą Boga, by też y z naruszeniem prawa iego, y rad Ewangelicznych; ta zaślepia człowieka, że nie poymuje y nie uważa, na to, co się godzi mówić, myśleć, pragnąć, y czynić, ale tylko ná to, że mu miło. Náostatek człowieka w ustawiczney agitacyi y niespokoyności trzyma, y ustawicznie swego ukontentowania szukając, w niwczym satisfakcyi, y uspokoienia nie znayduje. Pragniesz żyć Bogu, umieray sobie samemu, umorz w sobie tę nieszczęśliwie ná zgubę y zátrocenie twoie w tobie żyjącą miłość własną, á mówić będziesz z Pawłem S. *Zyję ia, iuz nie ia, ale żyje we mnie Chrystus.*

PUNKT

PUNKT 3. Uważ, iákie są śrzodki, umorzenia w sobie y wytepienia miłości wálfney. Pierwszy sposob iest, wzgarda, y nienawiść fámego siebie; kto kogo nienawiedzi, nie tylko go nie estymuie, nie tylko mu niewygadza, ále radby mu, iáko naygorzey uczyni; nie wyrządza mu czci y honoru; ná naypierwszym mieyscu sadzamy, tego, kogo sobie postponuie, á nie maszże racyi tak się z sobą obchodzić, czy mozeszże mieć, większego nieprzyiaciela, gorszyś ty sobie nieprzyiaciel, niż zły duch, bo ciebie sam czart zgubić nie może, iezeli ty sam w to nie potrafisz; á potrafisz ławiuusieńko; ále co iest dziwna, nie nienawiścią, ále miłością wálfną. Drugi sposob, rezygnacya fámego siebie zupełna ná wolą Boską, Starszych swoich, tak co do urzędow, iáko co do mieysca, y kompanii álboto towarzystwa, co do wikt, odzienia, mieszkania, przyiaźni, y estymacyi u ludzi, dobrego mięnia, powodzenia, &c. z reflexyą, powtarzając słowa pacierza; *Niech będzie wola twoia, iáko w Niebie, tak y na ziemi.* Trzeci sposob, Modlitwa częsta, y umartwienie; iáko bowiem żelazo w ogień włożone, y młotem uderzone, od siebie zuzel odrzuca, tak często modlitwa, y mortyfikacya, ten odchod miłości wálfney, z serca naszego spędza. Czwarty náostatek sposob,

sob, iest, rozmyślanie Tajemnic męki Pańskiej, mi-  
 łość ukrzyżowanego Chrystusa, Nays. Matki Boskiej,  
 wzywanie nábożne Świętych Pańskich, ktorzy nam  
 tego wyrzeczenia siebie samych, y zaprzenia się wła-  
 sney miłości, heroiczne zostawili przykłady. *Coż mi  
 jest ná Niebie, y oprócz ciebie, czego pragnąć, czego  
 pretendować mogę ná ziemi, Boże serca mego, y cza-  
 stko moia, Boże ná wieki.*

### MEDYTACYA 3.

*Trzecie niebezpieczeństwo odpadnienia, od koń-  
 ca swego, passye nie umartwione.*

**P**UNKT I. Uważ, że passya, nic inszego nie iest, tyl-  
 ko wzruszenie affektow zmyslnych w człowieku,  
 idące za imaginacją dobrego, albo złego; á tak ima-  
 ginacya, iáko człowiekowi rzecz reprezentuie, taki  
 się też człowiek affektem, za nią uwodzi. Naprzykład,  
 prezentuie człowiekowi imaginacya, rzecz iáką do-  
 brą, iemu przyzwoitą, ále nie przytomną, iáko to  
 imię wielkie u ludzi, honory, bogactwa, maiętności,  
 intraty, &c. wzruszy się zaraz w człowieku passya, kto-  
 ra się nazywa *Pragnienie*, bo się takim affektem do do-  
 bra sobie przyzwoitego, ále nie przytomnego uwod-  
 dzi człowiek; kiedy zaś imaginacya reprezentuie  
 człowiekowi rzecz dobrą, iemu przyzwoitą, á oraz  
 przy-



przytomną, powstaie passya *radości*. Niechże ta ima-  
 ginacya wystawi człowiekowi, rzecz iąką dobrą, y ie-  
 mu przyzwoitą, bez wszelkicy reflexyi, czyli to rzecz  
 przytomna, czyli nieprzytomna, ná ten czas w czło-  
 wiewku powstaie *miłość*; z przeciwney zaś strony, kie-  
 dy imaginacya wystawi człowiekowi rzecz iąką, ią-  
 koby złą, iemu nieprzyzwoitą, porusza się w człowie-  
 ku passya *nienawiści*. Niechże mu wytawi to złe, ią-  
 ko ieszcze nieprzytomne, ále mu się przytrafić mo-  
 gące, tedy powstaie passya *chronienia się*, ieżeli zaś  
 imaginacya pokaże to złe, iąko iuż przytomne, y w  
 rzeczy samey się znaydujące, ná ten czas powstaie w  
 człowieku passya, ktora się nazywa *smutek*; á tak iąko  
 trzy są affekty, albo passye, ktoremi człowiek uwodzi  
 się zá dobrym sobie przyzwoitym, to iest, że się w  
 nim *kocha*, ile sobie to dobro uważa bydz przyzwo-  
 ite, *pragnie* go y *pożąda*, ile go uważa nieprzytomne,  
*raduie* mu się y *cieszy* się nim, ile go poymuie, iąko-  
 by przytomne. Tak też trzy są affekty, albo passye,  
 ktoremi się człowiek uwodzi przeciwko złemu, to iest,  
*nienawidzi* go, ile że uważa, iąko sobie nieprzyzwo-  
 ite, *chroni się* go, ile ie poymuie, iąkoby dalekie, y  
 odległe, *frasuie się* y *smuci* z niego, ile go apprehen-  
 duie, niby przytomne; zkąd uznać łatwo możemy,

że passye nasze uwodzą się za każdym obiektem, nie  
 tak, iako te objekta y rzeczy w sobie samych się znaj-  
 dują, ale tak, iako ie imaginacya nam reprezentuie,  
 y iako nam w apprehensyi są wystawione, zátym czę-  
 stokroć człowiek się myli, kochając dobro iákíe, iáko-  
 by sobie przyzwoite, lub nienawidząc iáką rzecz, iá-  
 koby sobie złą y nie przyzwoitą, áno w rzeczy samey,  
 mianey bydz może; ieżeli tych affektow y wzrusze-  
 nia, rozum rzádzić, y miarkować nie będzie; zkąd  
 przestrzega S. Bazyli, náuczając, że passye, są to fa-  
 le, człowiek iest nawa, imaginacya wicher, rozum  
 sternikiem; ieżeli tedy sternika dobrego mieć będzie  
 nawa, bezpiecznie y szczęśliwie te fale przepłynie, ina-  
 czey, bez sternika między falami zwichrzonemi, na-  
 wa w niebezpieczeństwie roztrącenia się, ná haku  
 grzechowym, zostanie. Reflektuy się, iako też ty af-  
 fektami swoiemi się uwodzisz, czyli te swoje pro-  
 pensye y inklinacye przyrodzone, rozumem miarku-  
 iesz, ieżeli się im bez rozmyślu y rozśádku unosić nie  
 daiesz? Westchniy do Boga affektem Apostołów SS.  
 gdy widzieli, iż łódka ich w pośrzodku wichrow y  
 nawałności grążnęła *Panie wybaw, bo oto giniemy!*  
 Uwáž daley że dwoiaki w człowieku iest appetyt, to  
 iest, *Pożądliwy, y gniewliwy.* Pierwszy, z szczęściu iest  
 zło-

złożon  
 miłość,  
 chronie  
 smutek  
 affekto  
 rospacz  
 sye z fi  
 y owsz  
 trzym  
 zeni y  
 nie tyl  
 będą r  
 nas, z  
 szego

I  
 PU  
 na św  
 bynie  
 pierw  
 na św  
 domo  
 żadan  
 nie lu

złożony passyi, ktoreśmy iuż wyrachowali, á te są, *miłość, y nienawiść, pragnienie*, albo pożądanie y *chronienie się* albo awersya, *radość* albo delectacya, y *smutek*, albo żałość. Appetyt zaś gniewliwy z pięciu affektow albo passyi iest złożony, á te są *nadzieia, rozpacz, śmiałość, bojaźń, y gniew*. Te wszystkie passye z siebie samych, nie są złe, áni żadnym grzechem, y owszem do nabycia y pozyskania cnot SS., y do otrzymania końca naszego, do ktorego iestesmy stworzeni y powołani, są nam barzo potrzebne, zażywanie tylko ich złe bydz może, y z grzechem, kiedy nie będą rozumem rządzone, y umiarkowane: o wielkie nas, zbawienia naszego y odpadnienia od końca naszego niebezpieczeństwo przyprawia.

*Jako niebezpieczeństwa y przeszkody wynikają,  
z Passyi nieumartwionych.*

PUNKT 2. Uważ naprzod, iż niemasz żadnego na świecie grzechu, ani było, między ludzmi, ktoryby niepochodził z Passyi nieumiarkowanych. Grzech, pierwszych Rodzicow, á przez którą bramę wszedł na świat? áto z nieumiarkowanego pragnienia, wiadomości złego y dobrego, y nieumartwionego pożądania podobieństwa Boskiego. Grzech, y zatracenie Iudasza, z takowegoż nieumiarkowanego pragnie-

nienia pieniędzy; grzech Dawida znieumiarkowanego pragnienia, widzieć, y przypatrować się. Grzech y upadek Saula y ostateczne iego odrzucenie, z nieumiarkowaney ambycyi, y pragnienia honorow, z nieporządnego zakochania się w swoim dostojenstwie Krolewskim: przebież y ty pamięcią grzechy twoie, żadnego nieznaydziesz, dobrze się reflektuiąc, któryby z nieumartwioney iakiey passyi, nie miał początku. Uważ, y to, że passye nieumartwione, nigdy człowieka w spokoyności zostawać nie dopuszczą, zawsze bowiem dla ustawicznego z hukanych passyi, y affektow swoich tumultu, w agitacyi y pomięszaniu zostaje, tak iako wzburzone z gruntu nawałnością morze, á zatym znayduie się w wielkim niebezpieczeństwie, áby czart przeklęty, Duszy iego nie opanował, y sobie nie podbił. Náostatek obacz, iako to passye rozumem nie umiarkowane, y nie ukrocone, osobliwie miłość nieporządna, y pożądlivość, boiaźń, żalność, czyli smutek, y gniew nie umartwiony, człowieka od stanu, y prerogatywy stworzenia rozumnego, do kondycyi porownaney z bestyą bezrozumną poniżają, iako to przyznaie Litera S. *Człowiek będąc w honorze, nie znał się ná sobie, przyrownany iest do bydlat bezrozumnych.* A zatym, w tym stanie porównanym

nym z bydłętami bezrozumnymi znaydując się, w tak  
 nieszczęśliwey zostaie sytuacji; że mu zbawienne Sa-  
 kramentow SS. remedia, álbo aplikowane bydź nie  
 mogą, áni administrowane dla iego indyspozycyi,  
 álbo iezeli mu aplikowane będą, w tym zostaiącemu  
 stanie, bardziey go ieszcze zatwardzaią, y w passyach  
 iego utwierdzaią; bo Sakramenta swoje w Kościele,  
 Chrystus postanowił, dla ludzi, nie dla kreatur bezro-  
 zumnych, iákiemi są ludzie, ktorzy passyi własnych ro-  
 zumem nie miarkuią. A zátym, to nieumiarkowanie  
 passyi, wprawie człowieka, w oczywiste potempienia  
 wiekuiętego niebezpieczeństwo. Y owszem zstąpmy  
 do piekła myślą, przypatrzmy się potempięcom lu-  
 dziom, á spytamy się, co ich tam zaprowadziło, za-  
 dnego, ani iednego nieznaydziemy, ktorego, do te-  
 go, ostatecznego odpadnię nia od końca swego błogo-  
 sławionego, nieumartwione passye nie przyprawiły;  
 tego miłość, owego nienawiść, tego pożądliwość, tá-  
 tego gniew, inszego inszy rozumem nigdy nie rządzo-  
 ny, áni ukrocony affekt. A zátym kto swoięmu sprzy-  
 ia zbawieniu, niechay nigdy z pamięci nie wypuszcza,  
 owey Ducha Przenays. przestrogi, *Eccl. 18. Synu, zá  
 affektami twoięmi się nie uwodź, y od pożądliwości  
 twoiey odwróc się, bo iezeli puściś serce twoie zá na-*

*miętnościami twoimi, uczyni cię radością nieprzyjaciełom twoim.*

PUNKT 3. Pomyśl tu, y uważ sposoby umartwienia, y ukrocenia passyi twoich, áżeby cię one będąc nie ukroczone, do ostatniego odpadnienia od końca twęgo nie przywiodły. Naypierwszy sposob iest, modlitwa, gorąco P. Boga prosząc, o łaskę y oświecenie, dla poznania godności Boskiej, zacności duszy swojej, y rzeczy Niebieskich ceny; rzeczy zaś przemiiających podłości, y nikczemności, áżeby z ztego poznania, pomnażała się w nas miłość, y estymacya wielka tamtych, á słuszne, y sprawiedliwe zdanie o tych, á byśmy tak od dobr, y roskoszy światowych odrywali affekt nasz, á tam były przywiązane serca nasze, gdzie prawdziwe dla nas, y nigdy nieprzemiiające zgotowano dobra. *Drugi sposob*, ilekroć cię iáka passya agituje, uciekay się do ukrzyżowanego P. JEZUSA, ktory ná w życiu swoim całym, ále naywięcey w męce swojej Nays. zostawił przykład, iáko mamy każdą umiarkować y umartwić passyą. Smutku, y żałości w ogroycu, gniewu, przy owym okrutnym policzku, y innych katorniach y affrontach; nienawiści, ná Krzyżu modląc się zá krzyżownikow swoich; y dobrzeby ná ten czas gdy cię iákakolwiek bierze passya, czytać Passyą, álbo

iáka

iąką część historyi męki Pańskiej, jeśli to być może, a jeżeli nie można, to przynajmniej myśl obrocić, do jakiej tajemnicy jego. *Trzeci sposób*, jest, ustawiczna czułość nad poruszeniami wszystkiemi serca swego, ażeby nie dać passyi wzruszoney wybuchnąć powierzchowierzchowine, ale wewnątrz, tam gdzie się wszczęła, w sobie tłumić, y okazać się, ile możności wystrzegać. *Poczwarte*, skutecznie też zabezpieczyć można niepomiarkowanym passyom, czyniąc akty przeciwne passyi wznieconey, tak wewnętrzne, iako y powierzchowne; tak gdy cię miłość proźna uwodzić będzie ku iakiemu stworzeniu, akt przeciwny, jest akt miłości Boskiej. *Bog mój, y wszystko moje. Miłość moja ukrzyżowany jest JEZUS, który ukochał mnie, y wydał siebie samego dla mnie. Naostatek*, ile razy niepomiarkowaną passyą wykroczyć się trafi, zaraz postrzegsz się, za to przed Bogiem żałować, y postanowić co uczynić, albo w czym się umartwić, na zadość uczynienie y uproszenie sobie skuteczney łaski Boskiej na potym. Reflektuy się, czy zażywałeś tych sposobow? czyś ieno się nie pofamiliarzował tak z passyami swęmi, że ich już w sobie y nie widzisz; że już ani mówisz, ani nic nie czynisz, chyba przez passyą, y tak, iako passya dyktuje. Pomiarkuy się, żałuy, postanow na daley co chcesz czynić.

ME-

## MEDYTACYA 4.

*O passyi, álbo affekcie panuiącym, iáko go poznát,  
y iáko mu się sprzeciwić.*

**P**UNKT I. Uważ, że lubo wszystkie ukracać y rozumem miarkować należy passye, iednakże *nie w raz przeciwko wszystkim należy, y onym opponować się trzeba; podzielić trzeba nieprzyziacielskie siły na części, á tak łatwiey go pokonać będzie.* Y owszem przeciwko iedney passyi, która się zowie passyą panującą y nawięcey walczyć. (tak iáko Dawid iednego obaliwszy Goliata, wszystkie woyska Filistynow poraził) rzadki człowiek, któryby iákiey nie miał w sobie panuiącey passyi, za którą iáko w zegarze, za iednym wielkim kołem, wszystkie insze mnieysze kołka ruszają się, tak inne wszystkie passye y affekta, za tą chodzą, y za iey poruszeniem y inklinacją idą, nádsługując iey, iáko Pani, y do iednego z nią zawsze zmierzając celu: Niektóre nam tę prawdę objaśnia przykłady; w Saulu, passya panująca była zazdrość, ta iedna passya Krola tego, inszey wady nie mającego, do wszystkich przywiodła zbrodni; gniew, zdrady, záfadzki, krwie Dawida pragnienie, ná życie iego nástempowanie, wszystkie insze grzechy Saulowe, za tą, y z tey iedney porodziły się passyi; passya panująca w Absalonie, ambicya,

bicya,  
chciał  
szły fal  
danych  
zlanie,  
Passya  
pienie  
nagłą  
nego  
skich,  
sprawie  
wey pr  
ztał o  
Zuzan  
miała  
piefze  
Sędzia  
chyba  
czne  
krwie  
passye  
ią. N  
niema  
czy p



bicya, y miłość honorow, że przed inżemi Bracią,  
 chciał nástąpić ná thron Oycowski; z tey passyi po-  
 szły fakcye, praktykowanie partyi, fomentowanie pod-  
 danych, przeciwko Oycu, bunty, rebellie, krwie ro-  
 zlanie, y ná ostatek marna śmierć, y zguba własna;  
 Passya panująca w Ananiażu y Saphirze była chciwość  
 pieniędzy, ztąd kłamstwa, oszukania, świętokradztwo  
 nagłą śmiercią w oczach wszytkiego ludu zgromadzo-  
 nego skarane; Passya panująca w starcach Babyloń-  
 skich, była miłość nierządna, ztey pochodziły nie-  
 sprawiedliwe sentencye, fawor w sądzeniu, sprawiedli-  
 wey przegrana, niesprawiedliwey wygrana sprawa;  
 ztąd okrucieństwo, y ná śmierć okrutną niewinney  
 Zuzanny potępienie; ktoby uwierzył, żeby miłość  
 miała się okrucieństwem bawić, ktora samemi tchnie  
 pieszczotami, przecię znalazła się tak okrutna w tych  
 Sędziach Babylońskich miłość, ktora nie inaczey,  
 chyba przez niewinney krwie rozlanie, swoje wszete-  
 czne gasiła ognie; nie okrutnicy, ále kochankowie  
 krwie niewinney pragnęli Pani, bo inższe wszystkie  
 passye, iedney panującey nád sobą służą, y iey hołdu-  
 ją. Nic tedy potrzebnieyszego, y zbawiennieyszego  
 niemasz, iáko poznać w sobie panującą passyą, ina-  
 czey próznoby się innym opponować; zrzodło tzeba

zátkać, áby strumienie osuszyc, temu iednemu zábiedzemu panującemu affektowi, od innych bezpieczeni będziemy; z tym iednym Goliatem walcząc, y tę položywszy głowę, wszystkie oboz Philistynow zwalczemy. Ta panująca passya, dwie w człowieku sprawuie rzeczy. *Pierwsza*, że wszystkiemi brzydzi się grzechami, które iego panującey przeciwia się passyi, ma żywe ich poznanie, przenika wszystkie ich sprosność, ich nikczemność, ich złość, y niesłuszność. *Druga rzecz*, że nigdy w tych akcyach, których się z instynktu tey panującey passyi dopuszczą, tak wielkiey iáko w rzeczy samey iest, nie widzi, y nie uznaje złości, y niesłuszności; y owzem panująca passya, inspiruie mu iákies pretexts, nowe sentymenta y maxymy, ktoremi przeciwko wszelkim skrupułom, swoje rezolwue sumnienie, w tey mierze strasznie własne zawodząc zbawienie. Naprzykład, obaczmy człowieka, ktoremu nierządna miłość panującą iest passyą. Ten delikatne ma y barzo skrupulatne sumnienie, ná wszystkie krzywdy y oppresye bliźniego, widzi, że ow łakomic y zdzierca, płacz ludzki, y krwawą z poddanych wyciska pracę, przekłétwo sobie do skarbu zgromadzaiąc swego, y nie może tego poiąć, iáko Boga się boiący człowiek, y oczekuiący zbawienia dusznego, może takie .

kie oppressye, exakcyę, krzywdy, y niesłuszności czynić, iako go to w tym własne nie strofuie sumnienie, iak się ten łaski Boskiej kiedy spodziewać może, y iako, przed Bogiem stanie; ale iemu samemu panująca lubieżność, y nierządnej miłości passya wybrała oczy, że nie uważa fromotnego swojego życia procederu, zawodu tyle niewinnych dusz, zgorzzenia publicznego, obrzydliwego życia, nic brzydkiego w nayplugańszey y naysprośniejszey cielesności swojej kałuży nie postrzega, miłosierdzie Boskie y łaskę, sobie łatwo obiecuie, bo mu panująca passya, takie ná uprzątnienie wszelkich skrupułów uformowała diktamina sumnienia, że to P. Bog wyrozumie, nad straszną ułomnością ludzką, ktora mu iest dobrze wiadoma; á tak zaślepiwszy passya panująca człowieka, to sprawuie, że nie znając, nie przenikając, y postrzedz nie mogąc, iaka iest złość y grzech, w tym, co z instynktu takowey panującej nad sobą passyi czyni. Naycięższa y naytrudniejsza iest, takowych konwersya, wszystkie prawie ladaiakie, y nie ważne spowiedzi, ná ostattek w naybliższym zostaią zátracenia swojego wiecznego niebezpieczeństwie..

PUNKT 2. Wiele tedy ná tym náleży, panującą w sobie poznać passyą; Znaki zaś, przez ktore, iey ma-

my dochodzić, te są; *Náprzod*, iezeli ta passya ieszcze  
 iest słaba, y nád innemi ieszcze gory nie wzięła, ále  
 dopiero się formuie; z trudnością zda się rozeznąć od  
 infzych, iezeli zaś iuż iest uformowana, y gorę trzy-  
 ma, sama się wyda, byle tylko człowiek attencyą pilną  
 nád sobą uczynił. Wszedszy tedy w siebie samego,  
 pilną ná wszystkie affekta swoje reflexyą, w osobności,  
 y sam z sobą przypatrz się sercu y passyom twoim, y  
 uważ, który affekt, komplexyi y konstytucyi twoiey  
 bardziey korresponduje, który też iest, ktoremu się z  
 wszelką trudnością sprzeciwiasz, z większą łatwością,  
 y prędzey zá nim się uwodzisz, większy gwałt czynisz  
 y rezystencyą, gdybyśmu się miał oprzeć, álbo czego  
 odmówić, który to affekt iest przyczyną, że álbo się  
 gniewasz, álbo unizas, álbo prace iákie podeymu-  
 iesz, álbo koszta łóżyisz, y infze wielkie podeymuiesz  
 stárania; który to iest, co cię w częstszé upadki ná sū-  
 nieniu w prawuie, który to affekt iest, dla ktorego  
 się ná rózne ázardy y niebezpieczeństwa odważnie re-  
 zolwuiesz, áby tylko swego dokazać, á w którym  
 wszystkie kondycye znajdziesz, wiedz że zá pewne, że  
 ten iest twoy panujący affekt, y ktoremu się wszystkie-  
 mi siłami sprzeciwiać pewinieneś, o inne mniey się  
 passye staraiać, bo tę iednę ukrociwszy, ręczę ci zá po-  
 koy wszystkich infzych.

PUNKT

PUNKT 3. Wszytkich tedy zażywać nam należy sposobow, ktoreby nas, o pomyslnym tak wielkiego przedsięwzięcia upewnić mogły sukcesie; z tych zaś sposobow, niektore są generalne, iako to; Przytomność Boska, modlitwa, pilna nad sobą attencya, czytanie książek duchownych, o tym wystepku, albo o cnocie, y aktach iemu przeciwnych, traktujących, heroiczne siebie samego zwyciężanie, iasłmużny. Partykularne zaś środki są. Attencya, na wszelkie okazy, w ktorychby się ta passya w nas pobudzić mogła, aby ie ubieżeć y bydz w gotowości na przytłumienie tego affektu, examen sobie partykularny ná to naznaczyć; szczegulnie, około tey passyi, sumnienie swoje roztrząsaiąc, wiele razy się iey sprzeciwiło, albo też cokolwiek pozwoliło ná dzień; nie masz żadney tak uporczywey, tak zaścizaley, y tak mocno panującey passyi, ktoraby przez te sposoby pomiarkowana y ukrocona, za pomocą Boską nie była.

## DZIEN IV.

Ktory S. Janowi Chrzcielowi ná pustyni od dzieciństwa będącemu, y S. Jozefowi, do Egiptu z Panem JEZUSEM potajemnie się schraniającemu ofiarować, y tych SS. mieć sobie dziś za Patronow.

## MEDYTACYA I.

*O Piątym niebezpieczeństwie, ábyśmy nie odpadli od końca naszego, ktore jest zły nálog.*

**P**UNKT I. Uważ, iż zły nálog, nic inszego nie jest, tylko iakaś łatwość nabyta do złego, przez ponowienie y ucieszczanie tegoż samego występku, y tak, im kto częściej, y więcej razy w tenże sam grzech wpada, tym się barziej z tym grzechem obezna, sprzyiażni, aż też y nawyknie, á nawykawszy, stanie mu się nálogiem; skąd do nálogu trzy konkurrują rzeczy, to jest, grzech popełniony, wola zła, znowu się dopuścić rezolwująca, y kilka, kilkanaście razy tegoż samego dopuszczająca, z kąd powoli przywyka do grzechu sumnienie, á ktore za pierwszym upadkiem w grzech, w wielkiej niespokoyności było, frodze strofowało, y gryzło, za kilkokrotnym ponowieniem, iuż iákoby obeznawszy się, álbo słabo, álbo cale się nie mięsza, y nie przeciwi: nie inaczej, iáko dobry stroż, domu gospodarskiego, y całości tego, co w nim jest, od złodzieiow, dom, y wszystkie iego ściany ustawnie odszczekuje, y obaczywszy obcego człowieka pierwszy raz, potężnie ná niego się szarpie y miece, niechże ten obcy, drugi raz przyedzie, iuż ci nie ták gwałtownie ná niego się targa, niechże go drugi raz, trzeci, dzie-

dziesiąty, sam gospodarz po domu przeprowadzi,  
 aż ci ow stróż, tak pilny y dobry, milczy, y iuż za swe-  
 go mając, ani się poruży, y ná raz ieden do niego;  
 O! nieszczęśliwetakiego człowieka zgrzechē obezna-  
 nie?ktore mu y samo odbiera sumnienie, y tego naywier-  
 nieyszego od natury, samym danego Poganom ná prze-  
 strogę świadka, dla rozeznania złego, od dobrego,  
 tak zatlumia, że nic świadczyć więcey nie może, y  
 swoiey zbawienney cale poprzestaie przestrogi, ná  
 naywiększe zbrodnie, ná naywiększe grzechy nie  
 mniej się odzywaiąc, tak, iakoby człowiek rzecz iaką  
 obojętną, y cale nic złego w sobie nie mającą uczynił;  
 Ten to iest stan nayopłakanszy grzesznika, który na-  
 wykł iakiego występku, że iako mowi litera święta;  
*bez bożny, gdy ná głębią przyidzie, wsytko sobie le-*  
*kce waży:* zrazu ná wodę się puszczaiąc, niedaleko od  
 brzegu się bawi, y często z wody ná brzeg ucieka, ale  
 niechże tylko pływać po niey náwyknie, aż on ná sa-  
 mey naygłębszey przepaści, żadnego iuż dla siebie  
 nie widzi niebezpieczeństwa; á możesz bydź większe  
 niebezpieczeństwo, iako oczywistego niebezpieczeń-  
 stwa swego nie widzieć, y ná nie się oślep puszczać;  
 leść dobrowolnie w zgubę, á zguby swoiey nie wi-  
 dzieć; do teyci kondycyi, grzesznika náłog prowadzi.

Po-

Porachuy się z sumnieniem twoim, ieżeli y ty nie nawykłeś iákiego wystempku, ieżeli y teraz nie nawykasz, á boy się żeby y ciebie grzechy do tego zdesperowanego ostateczney nieczułości stanu, nieprzywie-  
dły.

**PUNKT 2.** Uważ, że ten kto nawykł iákiego wystempku, temu grzech idzie w zwyczaj, zwyczaj zaś zaftarzały odmieniać się w potrzebę; tak właśnie iáko o owym Mithrydatesie Krolu piszą historye, że od pierfi mamki swoiey nácieranych trucizną, tak do niey przywykł, że potym, w dalszym wieku bez trucizny żyć nie mógł, osłabił ten siłę trucizny zwyczaj, ále grzechowy iad zawsze w swoiey sile y iadowitości zostaie, tylko że náłog, wszelki, zbawienny, nádprzyrodzony sentyment; odbierając náłożnikowi, nie dopuszcza mu czuć tey śmiertelney, którą w się ciągnie zárazy, piiąc náywiększą nieprawość iáko wodę, y iáko ten, co wnętrzną nosi w ciele gangrenę, nie czuie náygłębszego zárznięcia, tak náłog, żadnego nie daie slyścić, áni uczuć strofowania sumnienia. Idzie zá tym, że taki; iest w possessyi y mocy ustawicznej czar-  
ta przekłętego, tak właśnie, iáko ptak, ktorego sobie unosi myśliwy, zrazu się trzepie, y ná wolność porywa, ále unoszony, ná iákie tylko zechce myśliwiec o-  
cho



chotnie leci pole, y owszem nie czekając rozkazu myśliwca, sam ná upatrzony obłow pada, y ná láda głos, znowu do iego ręki powraca; tak te ugłaskane y unofzone od czarta przekłętego nieszczęśliwe dusze, pozbywszy długim do złego nawykniem, zbawienney sumnienia pierchliwością, ná każde szatańskie podufzczenie, powolne, same częstokroć, bez podufzczenia ná złe idą, á spoczynek swoy ná rękę czarta przekłętego znayduią. O dyspozycyo oplakana! á czy nie unofisz iuż y ciebie w iákiey nieszczęśliwey inhabituacyi nieprzyiaciel duszny, czy nie nawykłeś iuż do iákiego familiarnego wytempku, ktorego się z małym, álbo bez żadnego ressentymentu sumnienia, dopuszczasz? Postrzeż się dla Boga, ieszcze czas masz do tego, byleś chciał, potrzebnych do tego záżywać środków.

**PUNKT 3.** Dwoiaki są środki przeciwko złym náłogom; iedne, áżeby ich nie nawyknać; drugie, áżeby, iezeli kto nieszczęśliwie w iákim iuż się znayduie uwikłany, wszelkiemi od niego odwykać siłami. Ty uważywszy w iákiey znayduiesz się sumnienia twego dispozycyi, obieray sobie te, ktore ci według okoliczności, w iákich się obaczyysz, będą przyzwoite. *Náprzód* tedy áby złego nie nawyknać náłogu, zaraz

M

się

się ná początku z wszelkiew do złego przeciwić chuci, złym pokusom wczesnie się sprzeciwiając, y ná pierwszym wstempie szatanowi się opponuiąc, iáko przestrzega Paweł S. Apostoł: *Nie dawaycie u siebie miejsca dyabłowi*, lepiejby go cale nie przypuścić, aniżeli wpuściwszy do domu, potym z wielką ciężkością się go pozbyć, y wyrzucić, *Druga*, strzedz się naybarziew recydywy w grzech, á ieżeli się upaść trafi, záraz oczyściwszy sumnienie swoje, chronić się, iák náwyęcey powrotnego w tosz samo wpađnienia, áby się nie uformował náłog; prostą chorobę łatwo ukuruie, wszelka zaś niebezpieczna iest recydywa. *Trzecia, atencya* pilna, nád sobą, nád zmysłami, y passyami swemi, á od okazji y podobieństwa złego ostrożność. Sposoby zaś dla uwolnienia się od zástarzałego nálogu są; Náprzod od akcyi złych, do ktoryches náwykł, zwolna odwykać, bo iáko się nie rázem uformował náłog ále z wolna przez ucześnie, y ponowienie grzechu, ták zwolna go poprzestawać potrzeba, umnieyszaiąc co raz, y mniew, á mniew upadaiąc; á iáko wielką kamięni kupę kto zgromadzić może, po iednym kamięniu znosząc, y kamięń do kamięnia przykładaiąc, áż urosnie gora, ták po iednym kamięniu odrzucając, wszystkie tę, zá czasem rozbierze y roz-

rzuci

rzuci  
zlego  
niekt  
wi, ak  
cierpl  
náłoz  
P. Bo  
o me  
śmier  
Gene  
caleg  
go zi  
go sp  
potęż  
zgin  
dosk  
minu  
zázyw  
łosci  
bespi  
tego  
skiew  
Stroz  
áby d

rzuci machinę. *Druga*, nie tylko poprzestać aktów złego nálogu, ale też przeciwne temu nálogowi, akty niektóre czynić; náprzykład, náłożonemu łakomcowi, akty iałmużny; náłożonemu cholerykowi, akty cierpliwości; náłożonemu w ambicyi, akty pokory; náłożonemu w plugawe myśli y żądze, akty miłości P. Boga, y imaginacyi świętych, o Troycy Przenays, o meće Pańskiej, o czterech rzeczach ostatecznych, śmierci, sądzie Bożym, piekle, y Niebie. *Trzecia*, iest Generalna spowiedź znależytym przygotowaniem z całego życia uczyniona, iako bowiem, co niezdrowego ziadszy, gdy się to iuz z żołącią pomiejsza, inakszego sposobu niemasz salwowania zdrowia, tylko przez potężne womity, tak zastarzały nálog, iezeli od niego zginąć niechcemy, chyba przez szczerą, dokładną, y doskonałą spowiedź, wyrzucony bydz nie może. Examinuy pilno, te wszystkie środki, y wbudz się do ich záżywania, tak dla miłości P. Boga, iako też dla miłości własnego zbawienia, y uyscia oczywistego niebezpieczeństwa, własnego zátracenia. Wzyway do tego pomocy Boskiej, przyczyny Nayśw. Matki Boskiej, y SS. Patronow swoich, osobliwie Anioła S. Stroża twego, ktoremu Bóg cię szczegulnie polecił, áby cię strzegł y pilnował, we wszystkich drogach two-

ich, ażeby, jeżeli cię własne już poprzestało strofować sumnienie, on nie przestawał cię przestrzegać y napominać, z dobroci swoiey, y osobliwszey nad tobą opieki.

## MEDYTACYA 2.

*O Piątey przeszkodzie odwracaiącey nas od końca naszego, to jest, o oziębłości ku Bogu, y służbie iego.*

**P**UNKT I. Uważ, że oziębłość, albo lenistwo ku służbie Bożey, nic inszego nie jest, tylko sprzykrzenie sobie spraw należących, do chwały y służby Boskiej, a to dla iákiey pracy, którą w takowych sprawach y zabawach podeymować przychodzi; kto bowiem leniwie co robi, ten czuie w robieniu ciężkość, ckliwość, tęskność, y obmierzłość; tak człowiek leniwy do służby Boskiej, czyli zacząyna, czyli ma zacząć co duchownego, námyśla się, ociąga się, z ciężkością, y oporem do tego przystępnie, prędko sobie takowe zabawy sprzykrzy, długi mu się czas y godzina zdaie, ztęskni sobie, tak, że albo porzuci cale, y nie dokończy, albo z wielką ckliwością, y wielą defektami y distrakcyami, z ciężkością dokończy; ta oziębłość jeżeli przyidzie do tego stopnia; że sobie człowiek obmierzi cale, zabawy do służby Boskiej należące, iáko są modlitwy, Msze Święte, spowiedzi y kom-

mu-

munie, y tym podobne duchownego życia zabawy, ná te powinności Chrześciańskie nie uczęszczaiąc, álbo z rzadka kiedy, á to dla gnusności iákieysi, y ckliwości, którą w nich czuie; iest ná ten czas formalne lenistwo, z siedmiu głównych grzechow śmiertelnych, którego ta iest własność, mieć w nienawiści, w awersyi, y w obmierzaniu dobro duchowne, y sprawy do chwały Boskiej y zbawienia dusznego należące; á w tym sensie nie traktuiemy tu o lenistwie, y oziębłości, bo tak wzięte, nie iest prostą przeszkodą zástępuiącą nam ná drodze y ciągnieniu, do nádprzyrodzonego kreacyi y wokacyi naszej końca, ále cale, iest zupełnym od tego końca odwroceniem y odstąpieniem; lenistwo tedy, ábo oziębłość do służby Boskiej, iáko ią tu uważamy, iest cikliwość w zabawach do chwały Boskiej należących, nie iest ich ogólnym opuszczeniem, ále odprawowanie oziębłe, leniwe, y niedbałe, nie ochotne, opieźałe, y z oporem iákimsi, bez gustu y ferworu, ále z niesmakiem y tęsknością, bez wszelkiego pożytku, álbo z bardzo małym pożytkiem tych spraw do chwały Boskiej należących traktowanie; zkąd Doktorowie SS. oziębłość tę ku służbie Bożej, komparuią z Hektyką, bo iáko ta, chociaź życia nie odbiera, iednakże suszy, y nędzy

człowieka, tak lenistwo ku służbie Boskiej, wszystek wigor żywota duchownego trawi, y odbiera; z letargiem też ją porównają, którym człowiek niebezpiecznie tak zaśypia, że y śpiąc umrzeć może, ani poczuje iak umrze. Dla poznania zaś doskonałego, iaka jest nikczemność tego lenistwa; Uważ náprzód, iako wszystkie kreatury, nawet życia y zmysłów niemające, do końca y centrum swego, z niesłychanym y niewymownym impetem, y chybkością dążą; z iaką porywczością ogień w górę do swery swoiey, kamień ná doł, do centrum swego śpieszy, á człowiek do końca swego, do tego szczęśliwego centrum swego, które nie infze jest, tylko chwalić Boga, służyć ięmu, y zbawionym bydz; zá cožby z tą ociążalością y oporem miał ciągnąć. Nie da się zwyciężyć ogień żadnym przeszkodom, ále y naywiększemi stufami przywalony, y kamieniami przyduszony, y przeciwną sobie mokrą materyą otoczony, wszystkich sił dobywa, y przez te trudności, do swego końca y celu zmierza, y wypada; y woda, iakie nie rwie tamy! iakie nie podrywa gory! y same swoje z sobą do centrum y końca swego porywa przeszkody; á człowiek rozumem obdarzony od Boga, czyliżby nie z większą porywczością, do swego miał przez wszystkie trudności y przeszkody

szkody brać się końca: ale iedney podley y nikczę-  
ney, ktorey y w samych bezrozumnych kreaturach nie  
lubiemy, dawszy się powodzić gnusności, w tym  
chwalebny m zawodzie, załtanowić, y ustraszyć się  
daie; O wstydzie wieczny! zawstydzą leniſtwo nasze  
bezrozumne żywioły, ktore do daleko podleyszego  
krefu sobie od Boga náznaczonego, z taką uſilnością  
dążą: á my do tak szlachetnego y zácnego deſtyno-  
wani, do niego z taką mamy się ciężkością.

PUNKT 2. Uważ, iákie szkody y niebezpieczeń-  
ſtwa z sobą ciągnie, ta gnusność. 1. Uſtawiczna ná-  
ſumnieniu nieſpokoyność, nikt bowiem w obmierze-  
niu, tęſknicy, y przykrości żyjąc, uſpokoiony byđz w  
sobie nie może; 2. Oziębły, częścíey ieſt od pokus  
nágabany, y ſama gnusność naywiększą iego ieſt ten-  
tacyą. 3. Częścíey, á prawie uſtawicznie bywa od po-  
kufy zwycięzony, bo tych ſrzodkow y pomocy zba-  
wiennych się lęni, przez ktoreby mógł odpor pokufie  
uczynić. 4. Jeſt to taka affekcyja gnusność, ná którą  
prawie lekarſtwa nie maſz, bo wſzyſtkie ſpoſoby, y  
ſrzodki duchowne, do ratowania ſiebie, ma w awer-  
ſyi, tak właſnie, iáko ow Pacyent zdeſperowany ieſt  
w ſwoiey affekcyi, ktory, lubo lekarſtwa według pre-  
ſkrypcyi bierze, iednakże zołádek iego ich nie przyi-

mu-

muie; zkąd pospolicie Dokrorowie SS. nauceją, że oziębłych w służbie Boskiej medycyna, nie jest, tylko ciężka ruina, y ostateczny á iawny z pogorszenié publicznym upadek. 5. Oziębły, ciężko bardzo od Boga bywa opuszczony, bo lubo każde opuszczenie od Boga, jest niebezpieczne, opuszczenie iednak, którym Bog opuszcza oziębłych, jest nayniebezpieczniejsze, bo w inszych opuszczeniach Boskich, ieszcze się może postrzedz grzesznik, y ofiarowaney sobie chwycić się łaski, ale oziębły w łasce się bydz sądzi, á nic z tego do siebie niewidząc, Zbawiennych szrodkow niedbale się chwyta, y owszem od nich stroni. 6. Oziębły umiera straszliwiey, bo coż mu za bezpieczeństwo być może, kiedy leniwo przez całe życie traktuiąc rzeczy Boskie, y w ow sam ostateczny moment, z podobną gnusnością ostateczne pomocy przyjmować będzie; Naostatek, wątpliwze jest oziębłego zbawienie, bo sam mowi Bog, że oziębłego wyrzuci, z ust swoich, prędey do łaski przyięty będzie y miłosierdzia dostąpi, ten, ktory całe zimny jest, y zlodowaciał ku Bogu grzesznik, anizeli ten, ktory, ani zimny, ani gorący, ale tylko letni jest, dla gusności swoiey leniwieć, ckliwość przynosząc sercu Boskiemu, odrzuci go od siebie tak tako letnia woda do womitow pobudza; to dobrz-

uwa-

uważv  
ftwa p  
twego,  
cem m  
kiego  
sercu t  
PU  
nia sie  
dzieft  
ką mi  
ne dar  
czność  
by im  
nił, z  
lu, kt  
brali,  
Modli  
nigdy  
cyą po  
żytku  
3. Cze  
sobliw  
nia w  
party



uważywszy, ułękniy się tak wielkiego niebezpieczeństwa przyczyny, a przez wszystkie záługi Zbawiciela twego, Nays. Matki Boskiej, żebrz, skruszonym sercem miłosierdzia Boskiego, áby cię Bog, od tak wielkiego złego uwolnił, á gorącość ducha rozżarzył w sercu twoim.

**PUNKT 3.** Spofoby niektore uważ, dla otrze-  
 nia się gnusności w służbie Bożey. 1. Często Dobrodzieństw Boskich konfyderacya, ktoremi nas Bog, z taką miłością uprzedził, przyrodzone, y nádprzyrodzone dary Boskie, sobie dane rozważaiąc; O! z iaką wdzięcznością, z iaką gorącością służyliby Bogu inisi, gdyby im te Dobrodzieystwa, ktore nam Bog, był uczynił, z iaką mu gorącością y usilnością służyli, tak wielu, ktorzy, y cząstki iedney tych łask, y darow nieodebrali, ktore ná nas dobroć iego tak obficie wylewa. 2. Modlitwy, y infze wszystkie uczynki dobre, nie czynić nigdy dla zwyczaiu, ale z deliberacyą dobrą, z intencyą ponowioną, z pragnieniem odniesienia z nich pożytku duchownego, y z intencyą podobania się P. Bogu. 3. Często aktow wewnętrznych strzelistych záżywanie, osobliwie skruchy, miłości Boskiej, pragnienia, widzenia w Niebie Twarzy Boskiej; Nábożeństwo do tego partykularne, do S. Anioła Stroża, y do SS. Seraphi-

now, ták nazwanych Aniołow, od gorącości ognia miłości Pana Boga.

### MEDYTACYA 3.

*O ostatney przeszkodzie y niebespeczeństwie obłąkania się od końca ostatniego, to jest, o ślepotie duchowney.*

**P**UNKT 1. Uważay náprzod, co to jest ślepotá duchowná, y obacz, że nic inszego nie jest, tylko umknienie łaski Boskiej oświecaiącey: którą Bog sprawiedliwym sądem swoim odbiera, dla grzechow, y defektow naszych, A ta ślepotá niezcześniełiwa, nie tylko człowieka wyzuwa z wszelkiego dobra, ále też go wprawuie w wszelkie złe. Zkąd w tey ślepotie zostáiący, áni z słuchania Kazań, áni z rozmow duchownych, áni z czytania písm, y ksiąg świętych, áni z admoniczy y przestrog zbawiennych, áni z zażywania Sakramentow SS. áni z inszych wszystkich śrzodkow zbawiennych, ktorých Bog ludziom dla pomocy ich duchowney, y prowadzenia ich, do ostatniego ich końca užyczyl, nic nie profituia, żadnego z nich pożytku nie odnoszą, z niesmakiem, y ciężkością, niemi się zábawiaia, slysząc nie slyszą, y widząc nie widzą. Zkąd óslep w rozmaite grzechy wpadaia: Niezáwodne, y naywyższe prawdy, o wieczności, o Bogu, o przyszłym żywocie, o nieśmiertelności duszy, o strasznych sądach

dach Boskich, u takich są jednym snem, y bayką; takie  
 były myśli y sentymēta owych bezbożnych opifanych,  
 w księgach Mądrości, tak sobie w sercu swoim zaślepio-  
 nym rozważających: *Mowili grzesznicy, nie dobrze  
 myśląc sami w sobie; kroki, y to w celiwości iest czas  
 życia naszego, ani ochłody nie maś na końcu iego; nie  
 maś y nie znano ieszcze takiego, któryby się z tamtego  
 świata wrocil, bośmy się z niczego rodzili, a potym bę-  
 dziemy, iakobyśmy nie byli; bo para jedną y dymem  
 iest duch w nozdrzach naszych; ugaszony popioł będzie  
 ciało nasze, a duch nasz rozeydzie się, iako miękkie po-  
 wietrze, y przydzie żywot nasz, iako ślad obłoku y ro-  
 zeydzie się iako mgła wytrawiona od promieni sone-  
 cznych, y od ciepła iego obciążona; Imię nasze w zapo-  
 mnienie poydzie za czasem, ani kto pamiętać będzie  
 uczynkow naszych; czas wieku naszego podobny iest cie-  
 niowi przemiiającego, a nie maś powrotu końcu nasze-  
 mu, bo zápieczetowany iest, a żaden z nas się nie po-  
 wroci. A tak podzcie, kochaymy się w dobrach, które  
 mamy, a co rychley záżywamy stworzenia zá młodu;  
 winem, kosztownymi maściami nápełniaymy się, a nie-  
 chay nas nie przemiiá kwiat czasu; uwięnczaymy się  
 rozą, pierwey niżli zwiędnie, a żadna niech nie będzie  
 łaka, którąby miała rospustna swawola naša; wśse-*

*dzie zostawmy ślady wesela naszego, boć to jest częśćka  
 nasza, y ten los nasz; uciśnimy ubogiego sprawiedliwego,  
 ani przepuścimy wdowię, ani zastarzałemu. Możliwość  
 nasza y władza, niech będzie nam prawem sprawiedli-  
 wości, podejźmy sprawiedliwego &c. y koncluduie  
 tamże Litera S. inne tych bezbożnych wyliczając  
 zbrodnie, y zgorzzenia, mówiąc; że pomyśleli, ale się  
 pomyśleli, bo ich zaślepiła złość ich, ani poznali tajem-  
 nicy Boskich, ani się spodziewali sprawiedliwości od-  
 płaty, ani rozoznać umieli, czci dusz Świętych. Czy  
 możesz byź doskonały opisany stan, czło-  
 wieka w ślepotie duchowney położonego, stan mo-  
 wię oplakania, y wszelkiew godny kompassyi; stan,  
 ktorego się y náygorzszym zbrodniom lękać należy,  
 stan ostatniey derelikcyi Boskiew, w którym postare-  
 mu tak wielu zostając, cale ich to nie obchodzi; y nie  
 dziw, bo ten jest zaślepienia duchownego skutek, swoiey  
 do siebie nie widzieć ślepoty. Examinuy pilno twoie du-  
 chowne lekcyę, modlitwy, medytacyę, rachunki sum-  
 nienia, spowiedzi, kominic, &c. a obacz, iezeli nie  
 iesteś w dyspozycyach, do tak nieszczęśliwego ślepo-  
 ty duchowney stanu. Proś iak náygoręcey Pana Boga,  
 aby ciebie, aby drugich tą plagą nie kárał, ráczey się  
 ná wszelkie inne rezolwuy kárania.*

PUNKT

PUNKT 2. Uważ, że ślepota Duchowna, nie tylko jest przyczyną grzechow wielu, ale też jest wielu grzechow skutkiem, y dziwnym sposobem, grzechu jest Matką, y z niego wzajemnie się rodzi, iako mowi Duch Przenajświętszy u Ekklezyastyka: *bląd, y ciemności grzesznikom są, przyrodzone*; y uważ, które też naypryncypalnieysze tey ciemnoty dufzney przyczyny. *Pierwsza*, y poszechna przyczyna tego, jest zániedbanie, dyssymulacya, inspiracyi Boskich wewnętrznych, natchnienia, y mocyi Ducha S. do dobrego wiodących, od złego odwodzących, y od iákich lubo małych defektow odrażających; Takie bowiem łaski, są to promyki łaski Boskiey, ná objaśnienie duszy, które tłumiac y gászac, což zostaie, tylko ciemność: Jeżeli tedy ostatecznie ná duszy ociemnieć nie chcesz, strzeż pilno światła tego, y za temi objaśnieniami Ducha S. stáray się z pilnością chodzić. *Powtore*, pochodzi ta ciemnota y zaślepienie, z przewrotności rozumu y rozsądku ludzkiego, nowe sobie maxymy według światła roszczącego, według ktorých, sumnienie sobie rozwiozłe formuie, á maxymow, y sentymentow wiary, y Ewangelij odstępuie, do skrupulatow do klasztorow to releguiąc; Ná pawamy się temi libertynow sentymentái, konwersacyi się z bogoboynéi y przykładnemi ludźmi

strzegąc, á z dyssolutnemi, y rospuſtnemi przestając, y z nimi kompanią trzymając. *Potrżecie*, zaślepiaią częſtokroć respekta ludzkie, y konſyderacye boiaźni, nadziei, przyiaźni, &c. Przez co dajemy sobie wyperſwadować, y rezolwujemy się ná to, czego byśmy czynić nie powinni, łamiąc nasze Zakonne ustawy, zaniechając ſwiątobliwie wprowadzone y praktykowane od nas zwyczaje; Respekta bowiem ludzkie, ſą częſtokroć deſpekta Boſkie, á przyiaźni ſwiatowe, nieprzyiaźne ſą Bogu. *Poczwarte*, zániedbanie rekollekcyi wnątrzney umyſłu ſwego, nabożeńſtw ſwoich ordynarynych, medytacyi, kſiąg duchownych nieczytanie, w potocznych intereſſach y zábawach zbyteczne zátópienie. *Popiąte*, ślepotę tę przepuſzcza Bog, zá grzechy częſte, oſobliwie w Zakonie, álbo też po wielu ſpowiedziach y Kommuniach SS. bez wſzelkiey poprawy życia, naywięcey zá grzechy pychy, y nieczyſtości. Obacz, ieżeli y ty nie daieſz okazyi iákiey, z tych, do zaślepienia ſwego duchownego: Reflektuy się, poſtanow.

**PUNKT 3.** Uważ, ktore ſą ſpoſoby uchronięnia się ſlepoty duchowney, á obacz, iż naypierwſzy ieſt, naśladować ſładow, cnot, y życia Zbawiciela naszego, bo ſam to o naśladownikach cnot ſwoich mowi Chryſtus;

stus; *kto idzie za mną, niechodź w ciemnościach.* 2. Mieć we wszystkich sprawach swoich dobrą intencją, y całego siebie direkcyi, y manudukcyi Boskiej poddać. 3. Przełożonych swoich, spowiedników, y powinności Stanu swego przestrzegać; te bowiem objaśnią go we wszystkim, czego się wystrzegać, y co czynić. Weźmiej zbawienną to wszystko zachować rezolucją, prosź sobie o oświecenie darami Ducha Przenajświętszego.

#### MEDYTACYA 4.

*O powrocie Duszy do Boga, iako do ostatniego końca swego.*

**P**UNKT I. Uważ, iako do tychczas w przeszłych uwagach, y medytacyach, to jest poznawszy koniec, do ktorego cię Bog stworzył, y powołał, ażebyś go chwalił, poznawał, kochał, iemu służył, y potym zbawiony był, y z Bogiem się cieszył nawieki; poznawszy mowię, że koniec, do ktorego cię Bog stworzył, dla czego ci dał istotę y życie, duszę rozumną, y ciało, siły y zmysły, talenta y dary, tak przyrodzone y nad przyrodzone, wlane y nabyte, wszystko czym jesteś, co masz, co możesz, dał ci to Bog dla siebie samego, y nie chciał, ażebyś miał inszego mniey zacnego, y mniey godnego końca, nád niego; uznawszy obligacyą y interes swoy własny, bardzo wielki, ażebyś do tego zmierzał końca, y usilnie do niego dążył, ponie-

waż

waż tu nie o mnieyszą rzecz idzie dla ciebie, tylko,  
 o wieczne pozyskanie, albo o wieczne zátroczenie du-  
 szy twoiey; postrzegszy też z oświeceniá y osobliwego  
 daru Boskiego, przeszkody, które cię odwracały do tąd,  
 albo znacznie od tego celu y Błogosławionego koń-  
 ca y terminu, wiecznego szczęścia tego obłąkały, to  
 iest grzechy, namiętności, pokusy, y niebezpieczeń-  
 stwa twoie; nie ci iuż więcey nie zostáie, tylko szcze-  
 rze pomyśleć, o szczerym y doskonałym twoim do Bo-  
 ga powrocie, áżebyś do tego poznanego, zá łaską Bo-  
 żą końca twego, odtąd, zaráz szczerze się całym ser-  
 cem y duszą nawróciwszy, y obłąkania twoie oplaka-  
 wszy y porzuciwszy, iuż prostą á nie mylną, áni w pra-  
 wą, áni w lewą się nie udaiąc, to iest, iuż się w dobrym  
 przedsięwzięciu więcey nie chwieiąc, statecznie do  
 Boga naypierwszego początku, y ostatecznego końca  
 twego zmierzał, y we wszystkich myślach, słowach,  
 uczynkach, zabawach, stáraniach, y całego życia dal-  
 szego sprawach, ku niemu ciągnął. Weźmiy tedy ná  
 siebie osobę y affekt, Marnotrawnego y obłąkanego w  
 daleką krainę syna, á nie ták usty, iáko całym sercem  
 zabawiay się, powtarzaiąc w sercu skruszonym y upo-  
 korzonym; ten affekt, powracaiącey się duszy poku-  
 tującey, do Boga: *Powroć do Ojca mego, ktoregom*  
 Oy-

Oycow  
 moiem  
 regom  
 wił, y  
 wdzięc  
 wstyde  
 cze zgr  
 stem g  
 notraw  
 ktorey  
 wkieg  
 wnętrz  
 tem sw  
 tek, c  
 Boga  
 wzyłst  
 Ducha  
 prawa  
 to ne  
 wiesz;  
 śliwoś  
 słyszai  
 Bog z  
 zającyn



Oycowskie zaśmucił y zakrwawił ciężko grzechami  
 moimi serce! powroć do Odkupiciela moiego, kto-  
 rego mękę ponowił, Krew podeptał, Rany rozkrwa-  
 wił, y ná nowe ukrzyżował! powroć do stworecy, nie-  
 wdzięczne rąk iego dzieło! powroć okryty słusznym  
 wstydem sromotnych zbrodni moich, y zawałam, *Oy-  
 cze zgrzeszyłem przed Niebem, y przed tobą, y nie ie-  
 stem godzien bydź zwany synem twoim.* Tamtego mar-  
 notrawnika, do tego powrotu pobudziła nędza, w  
 ktorey zostawał, szczęśliwość y wszelka domu Oyco-  
 wskiego obfitość, o ktorey dobrze wiedział, miłości y  
 wnętrznosci Oycowskiej litość, ktorey się za nawro-  
 tem swoim spodziewał. A ty, co cá zysk, co zá poży-  
 tek, co zá korzyść miałeś z swojego obłąkania się od  
 Boga? á zaż ci do ostatniej nie przyszło nędzy, że  
 wszystkich nádprzyrodzonych łaski Boskiej y darow  
 Ducha Przenajś. talentow, z synowstwa Boskiego, z  
 prawa Dziedzictwa Niebieskiego wyzuty, nie dosyć  
 to nędzy, ábyś się powrocił do Boga, podobno nie  
 wiesz; nie słyszałeś, iaka jest obfitość, y wszelaka szczę-  
 śliwość domu iego, gdzie áni oko widziało, áni ucho  
 słyszało, áni to w myśl ludzką y pojęcie nie weszło, co  
 Bog zgotował kochającym siebie, chwającym y słu-  
 żącym sobie; to podobno nie ufasz y wątpisz o do-

O

brym

brym przyięciu powracającego Marnotrawnika; a  
 zaś cię nie uczy wiara, że to jest Ociec Miłosierdzia,  
 Bog wszelkicy konsolacyi y litości; Poydź, nie delibe-  
 ruy bynajmniey, odezwiy się y rezolwuy státecznie,  
*powróć do Oycy mego.*

PUNKT 2. Przypomniy sobie z Historiyi Marno-  
 trawnego syna, te słowa; *A wyszedłszy Ociec, uyrzał o-  
 nego Marnotrawnika idącego z daleka, y powracają-  
 cego do siebie, y litością zdięty, pobiezał ku niemu, y  
 miłośnie bardzo ścisnąwszy; pocałował go;* A tu uważ  
 nieskończone miłosierdzie Boskie, y iáko sobie łaska-  
 wie, iák litościwie postępuie z powracającą do sie-  
 bie duszą, z dalekicy krainy, w którą się od ostatnie-  
 go końca swego obłąkała; á to, nie czekaiąc żeby  
 przyszedł, ieszcze z dáleka będącemu, zábiega drogę,  
 uprzedza go, y sam szuka. Uważ, co to Bog czyni dla  
 ciebie niewdzięczne stworzenie, Bog nieskończoney  
 y niepoiętey godności, tyle kroć strasznie obrażony od  
 ciebie, szuka cię, zhukane przeciwko Stworcy swoje-  
 mu stworzenie, á w tym ci największą miłość y litość  
 swoię oświadcza, że cię on pierwszy szuka, bo gdyby cię  
 on szukaiąc nie poprzedził, nigdybyś się nie znalazł, y  
 ná wiekibyś w obłąkaniu twoim przepadł y zginął. Oto  
 dziś tego móentu, gdy to czytasz, gdy to uważasz, szuka  
 cię po-

poprzedzającą do pokuty łaską swoją, szuka cię, y chce, abyś powrócił do niego; mieyże się przynajmniej do szukającego ciebie Boga, y odezwij się szczerym sercem, *Powroczę do Ojca mego!* Uważ, że to szukanie Boskie, którym uprzedza grzesznika, aby do niego powrócił, cztery ma w sobie własności, które uważając, by też najzakamialsze serce, zmiękczyć się powinno do pokuty. *Pierwszą jest*, że obrażony, szuka obrażającego, nie ná to, żeby go kárał, nie ná to żeby się pomścił, choćby go millionami razy mógł zniszczyć; y sprawiedliwieby to uczynił, ále żeby mu darował; szuka grzesznika on pierwszy, uprzedzającą łaską swoją, bo wie że grzesznik tak upadł, że y jednego kroku, ku niemu uczynić nie może, ieżeli on go wprzód łaską swoją nie poruszy, á zátym, aby w tym upadku nie zginął. O wielka Boga naszego miłość! o niepojęta litość! Bog obrażony szuka winowayce swego, á szuka nie z pomstą, ále z łaską. Byłoz kiedy tak zátwardziałe serce, ktoreby tą łaską wzgardziło? oto ia Boże moy, tyle kroć to uczynilem, oto y teraz zá ledwie ná tak mocne pociągi, zá ledwo wzruszona bydz może ta opoka. *Druga własność* tego szukania Boskiego jest, iż nas szuka z wielką usilnością, ktora to usilność wyraża się wtych słowach; iż *Ociec syna*

Marnotrawnego, pobiczał przeciwko niemu; szuka nas  
 Bog z ufilnością, a nie on nas, alemy iego potrzebuie-  
 my; bo chociażbyśmy wszyscy nawieki poginęli, cho-  
 ciązby świat ten cały z Aniołami y wszystkimi krea-  
 turami zniszczał w momencie, cożby przez to ubyło  
 Bogu: ani iego wielkości, ani iemu chwały, ani iemu  
 szczęśliwości ná jednę odrobinę, przez to się nie u-  
 szczybiło; a przeciesz iako uważa Tomasz S. iezeli się  
 przypatrzymy dobrze procederowi Boskiemu, z iaką  
 ufilnością grzesznika szuka, zda się, że iakoby nie  
 Bog jest końcem człowieka, ktorego on powinien szu-  
 kać, ale człowiek, iakoby jest Bogiem samego Boga;  
 a nie skonwinkujesz cię ieszcze tak wielka miłość, ser-  
 ce? nád wszystkie skały nieużyte. *Trzecia* własność  
 tego szukania, którym Bog grzesznika uprzedza, jest,  
 że go szuka z tym, czegoby sam grzesznik naywięcey  
 miał szukać, y czego mu naywięcey trzeba, to jest, z  
 odpuszczeniem, nieprawości iego wszystkich zupeł-  
 ną kondonacją, y to ieszcze z tym, iego się akomo-  
 duie ułomności, upatruie czasu, czeka go, pod czas, y  
 szuka rok, czeka y szuka lat kilka, kilkanaście, do po-  
 kuty; czterdzieści całe lat ná puszczy, Zydow do po-  
 kuty szukała dobroć Boska, a ciebie Bog długo iuż  
 czeka, długosz mu ieszcze szukać się każesz? *Naošta-*  
tek

*tek, czwarta* własność tego szukania Boskiego, którym Bog uprzedza obłąkanego grzesznika, iest, iż go szuka statecznie y z persewerancyą, poki czas łaski y zaśługi, poki ostatnia życia nie západnie minuta, szuka; ále też po tym tak długim szukaniu, kiedy się nie ma grzesznik do niego, nátrząsa się, y urąga z wiecznego zátracenia iego, iáko upomina przez Proroka; *Szukałem á nie chcieliście, otoż też ia w ostateczney zgubie y zatraceniu waszym natrzasać się z was będę, dziś tedy, kiedy ten głos Pański słysycie, nie zatwardzajcie serc waszych.*

PUNKT 3. Nie tylko Bog z miłością szuka obłąkanego grzesznika, ále też z niewypowiedzianą miłością przyimuie powracającego, iáko te wyrażają słowa o Marnotrawnym synu; *Obłapił go Ociec zá syię, y pocałował go.* Chociaż bowiem nie tak się ten Marnotrawnik sprawował, iáko ná syna náležało, iednakże on nie przestał bydz dla niego Oycem; Bog cię grzeszniku o tym upewnia przez Proroka, że ma do ciebie większy affekt, niżeli Matka, niżeli Ociec do dziecięcia. *Jeżeli może Ociec zapomnieć dziecięcia swego, ia ciebie ludu moy nie zapomnę;* większą tedy ma, ku tobie niewdzięczniku Bog miłość, á niżeli náaturalni mieć mogą Rodzice, ku naykochańszemu dziecięciu swemu

affekt; A coż cię utrzymuie, żebyś się skruszonym do kochającego ciebie Boga zbrodniu wierutny nie odezwał sercem? Ah Oycze zgrzeszyłem przeciwko tobie, przeciwko tobie samemu zgrzeszyłem, y nieprawość przed tobą pełniłem; Tyś mnie był zawsze naymiłościwszym Oycem, á iam się tobie opponował, iáko byś mi był głównym nieprzyjacielem. Nie jestem godzien nazywać się synem, dość ná mnie dobrowolnego niewolnika czartowskiego, niewolnikiem twoim, y owszem ieszcze to siła, dość ná mnie, że będę niewolnikiem SS. Synow, Domownikow y slug twoich; przyimiy Panie zá wdzięczną ofiarę ducha mego, zá nieprawości moje z frasowanego, á sercem skruszonym y upokorzonym, nie racz gardzić.

## DZIEN V.

Ofiarować P. Jezusowi Ukrzyżowanemu, ná ufzowanie, iego osobności ná modlitwie w Ogroycu, opuszczenia od wszystkich ná Krzyżu, y utaienia mocy Boskiej przy mece swoiey, samey tyko słabości ludzkiej okazywanie.

## MEDYTACYE

*O Dwóch krokach, któremi Dusza powraca do Boga, y do ostatniego końca swego dąży.*

**J**Ako dwa są kroki, które mi dusza odstępuje od o-  
ostatniego końca swego, to jest czyniąc źle, przez  
co affekt swoy obraca do stworzenia, odstępując do-  
brego, to jest dobrych uczynkow, przez co się sercem  
odwraca od Boga; tak dwa są przeciwne kroki, kto-  
rymi łaską Boską ná sumnieniu doikniony człowiek,  
powraca do Boga, iáko do ostatniego końca swego,  
od ktorego się był obłąkał, to jest odstępując od  
złego, co się dzieie przez pokutę, przez którą odwra-  
camy się od stworzenia, y kárzemy w nas własne wy-  
stępki, przez któreśmy do stworzenia przyłgnęli by-  
li; Drugi zaś krok jest, czynić dobrze, co się dzieie  
przez naśladowanie cnot Chrystusa Pana, y wstępno-  
wanie w ślady Zbawiciela naszego, przez ktore naśla-  
dowanie, powracamy do Boga, y do końca naszego  
ostatecznego, co raz bardziej postępujemy, y do  
niego się zbliżamy. O tym tedy dwojakim kroku du-  
sze powracaiącey do Boga, bardzo pożyteczna jest  
rzecz, potrzebne uczynić uwagi, ná czym też dzisiey-  
szy dzień, zá pomocą Boską odprawimy.

### MEDYTACYA I.

*O pierwszym kroku Duszy powracaiącey do Boga,  
to jest, o Pokucie.*

**P**UNKT I. Przypomniy sobie, owę naukę od Jana  
S.

S. Chrzyciela daną wszystkim, którzy do niego o radę przychodzili, radząc się co mają czynić, áżeby się całym sercem do Boga szczerze mogli nawrócić, y gniewu Bożego uycić, á zbawienie swoje dufne sobie ubespieczyc, wszystkim iednostaynie, lubo rozmaitego stanu y kondycyi ludziom, odpowiadał; *Czyncie owoce godne pokuty*: gdzie uważ, że nam podacie w tych słowach naukę, co mamy czynić, powracając do Boga, y iákim sposobem mamy to czynić. *Pierwszy tedy krok* duszy powracającej do Boga, iest, udać się do pokuty; gdzie uważ moc y energią tego słowa, *czyncie pokutę*; bo nie dosyć natym, pokutę zmówić, álbo odprawić ále ją nád to trzeba czynić. Wielu iest takich, którzy pokutę mówią ále mało ich iest co pokutę czynią: Czytamy z ksiąg akty skruchy, ále to tylko usta mówią, á serce żadnego sentymentu żalu nie czuie w sobie; Obiecujemy ná spowiedzi powrawę, á y to są słowa, kiedy w skutku samym y uczynku tego nie widać. Náostatek odprawuemy náznaczone pacierze ná spowiedzi od Spowiedniká, y tak wszystka nasza pokuta w uściech, y słowach, gębą się, á nie ręką, áni uczynkiem odbywa, á przecię Jan S. mówi, *ieżeli pokuty czynić nie będziecie, wśyf. y ogólnie poginiecie*; toż samo wyraźnie potwierdził Chrystus mówiąc,

ze



że słowa nikogo same nie zbawią, ale uczynki; nie każdy, kto mówi: Panie, Panie, wnidzie do Krolestwa Niebieskiego, ale kto czyni. Pokuta tedy, żeby nam była zbawienna y pożyteczna, powinna bydź w uczynku, a nie w uściech, y do tego, aby była przyjemna Bogu, powinna mieć trzy kondycye; to iest, żeby była zupełna, szczera, y surowa.

*Iako Pokuta powinna bydź zupełna.*

PUNKT 2. Słuchay Boga namawiającego nas do pokuty u Proroka, temi słowy; *Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego*; y uważ, że ta iest naypierwsza, y naypryncypalnieysza kondycya, ktorey Bog rekwiruie w pokutującym, áżeby pokuta iego była zupełna, nie poczęści, ale pokuta, y nawrocenie się do Boga, z całego serca. Trzeba się grzechu wyrzec, ale bez rezerwy, y naymnieyszey excepcyi każdego, wszędzie, y na zawsze; aby ieden sobie excypuiąc, żadnego nie odstępuiesz. Są tacy, co się wyrzekają iednego y drugiego grzechu, ale żeby się ze wszystkiemi ogólnie rozstać y rozłączyć, nie mają dość mocney y dosyć obszerney w sercu swoim rezolucyi; obacz y ty, czy nie masz iakiego grzechu ufaworyzowanego, od ktorego byś, albo cale nie chciał, albo z ciężkością byś od niego serce oderwał. Są inși, ktorzy się żarzekają wszy-

P

stkich

stkich ogólnie grzechow; ále nie wszędzie, y nie w káżdey okoliczności y okazji, bo sobie excypuią niektóre czasy, okazyc, kompanie, konwersacye, które sobie wymawiaią, żeby sobie w nich mogli cokolwiek pozwolić. Reflektuy się, czy y ty nie jesteś w tych dyspozycyach? Są ieszcze drudzy, którzy y wszystkich, y wszędzie zárzekaią się grzechow, ále nie ná zawsze, do czasu; náprzykład, do roku tylko, álbo do zakońzonego nabożeństwa, spowiedzi, y kómmunij; á ci są o których Chrystus mówi; że nasienie łaski Boskiej pada ná serce ich, iákoby wedle drogi; y do czasu tylko wierzą, a czasu pokusy odstęmpuią: Táka pokuta, nie jest pokuta, ále illuzya; nikogo táki penitent nie oszukuie, ále siebie samego naywięcey záváodzi. Powrocenie nasze do Boga, ma bydź nie parcyalne, nie iáko owo mowią: to tobie Panie, á to mnie; ále, powrocenie w całym zupełnie sercu naszym. Dzielić serce swoje między Bogiem, y grzechem, jest całe serce grzechowi oddać, á Bogu nic nie ofiarować; tegoćby czart życzył, czego owa bezbożna przed sądem Salomonowym Matrona, áni mnie, áni tobie, ále niech to serce rozdziela, niech go ná dwie części rozetną, niech się Bogu zupełnie, ktoremu sprawiedliwie należy, nie dostanie. W starym Testamencie różne były

ofiar  
kowi  
názyw  
fiaruią  
pod p  
sce mi  
Náwr  
jest to  
rę z  
stich  
pełnie  
w tey  
nemu  
wierz  
ofiar  
ná sp  
święto  
cie po  
mowi  
ofiar  
grze  
ne za  
przed  
ktora

ofiary, iedne całopalenia, gdzie wszystka ofiara całkowiec szła, samemu Bogu ná całopalenie; Drugie nazywały się Wiktymy, gdzie część ofiary, szła ná ofiarującego, część Bogu; w Testamencie nowym, pod prawem łaski, same tylko całopalne ofiary miejsce mieć powinny, nic tu ná stronę iść nie powinno. Nawróć cie się do Pana w całym sercu waszym. Wiara, iest to ofiara rozumu, przez którą rozum ludzki, ofiarę z siebie samego czyni, odstępując wszystkich racyi, y kondonacyi swoich, á szczegulnie y zupełnie poddając się pod powagę rewelacyi Boskiej; w tey ofierze ieden sobie artykuł wiary excipować, o nemu nie wierząc, iest cale żadnego artykułu nie wierzyć; W pokucie; spowiedź w Pismie S. nazywa się ofiarą ust, áby ieden śmiertelny grzech dobrowolnie ná spowiedzi zátaić, zámilczeć, nie iest to pokutę, ále świętokraćstwo czynić. Skrucha w tymże Sakramencie pokuty ofiarą serca, iáko iá nazywa toż Pismo S. mówiąc; *Iż ofiarą Bogu, iest duch záfrasowany*; y ta ofiara powinna byđz całopaloną, iezeli áby iednym grzechem się nie brzydzisz, choćbyś zá wszystkie inne záłował, pokuta twoia nie iest pokutą, ále sprawą przed Bogiem obrzydliwą, nowym grzechem, y ná którą samę, nowej trzeba pokuty. O iák wielu, y mię-

dzy famemi ludźmi, ktorzy zdaia się pobożne prowa-  
 dzić życie, y obrazy Boskiey się wystrzegać, do Sa-  
 kramentow SS. uczęszczać, y od zepsowanych świata  
 tego obyczaiow unikać; iák wielu znajdziesz, ktorzy  
 mają grzech iáki, który się sflusnie może názwać  
 grzechem, ich serca faworytem, ktoremu oni, insze  
 wszystkie mając w awersyi, ustawicznie przepuszczaią?  
 Będzie owo pobożnie żyjący człowiek, ále cudzą sła-  
 wę, w dyskursach y konwersacyach attackuie, y te iego  
 są ordynaryjne konwersacye, o ludziach mowić; bę-  
 dzie drugi ustawicznemi nabożeństwami się bawił, ále  
 choleryk, passyonat, furyat, u stawicznie iáko Etna wy-  
 buchą, złością, y popędliwemi passyami; inszy będzie  
 choleryczne w sobie miarkował impety, ále do tego  
 zbytne interessowany, ná zysk chciwy, y iák náwyę-  
 cey gromadzić y zbierać pragnący; inszy niezmiar-  
 ną nie uwodzi się chciwością, ále w niewypowiedzia-  
 nej chowa się pieszczocie; wczasow swoich, y wygod,  
 aż do excessu przestrzega; ow, o pieszczotę y delika-  
 tność nie trwa, ále w sercu taką żywi ambicyą, którą  
 się nád wszystkich szacuje, sobie się podoba, sobie się  
 przypatruie, honorow, uszanowania, dystynkcyi od  
 wszystkich pretenduie; gdy mu w tych bynajmniey  
 kto ubliży, strasznie się obrusza, y nigdy tego odpu-  
 ścić

ścić nie gotow, pokąd imaginowanego affrontu swe-  
 go, nie odda; A tak wszystkie infze grzechy ofiaruie-  
 my P. Bogu, ále dla iednego grzechu faworyta w ka-  
 pitulacyą wchodziemy; áby go pod ten ogolny nie  
 podciągać, który czyniemy od wszystkich grzechow  
 wyrok, násladuiąc w tym Saula, który, co náypodley-  
 sze Amalecyty wytracił, ále Agagowi Krolowi prze-  
 puścił, ktorego náwięcey Bog pretendował karać; á  
 iako reprobacya y odrzucenie Saula, którym go Bog  
 od łaski swoiey, y od tronu Izraelskiego, z całą fami-  
 lią odrzucił, nie z infzey okazji poszła, y początek  
 swoy miała, tylko z tey niešťczęśliwey diffymulacyi,  
 y konniwencyi, że przepuścił dla swoich konfydera-  
 cyi prywatnych, temu Pryncypałowi Amalecytow,  
 ktorego Bog sobie ofiarować kazał; tak wiele bardzo  
 osob znaczney poboźności ná wieczne potępnie-  
 nię idą, iż pewne u siebie menazuią defekta, do których  
 partykularną maią propensyą nigdy się go szczerze  
 nie spowiadaiąc, ábo iesli też się spowiadaią, prze-  
 cięsz wolą y chęć, do tego záchowuiąc, nie Boga,  
 áni Spowiednika, ále siebie samych straszliwie záwo-  
 dząc; á takie spowiedzi, miastó błagania, bardziey ir-  
 rituią, przeciwko takim Maiestat Boski, y bywaią o-  
 kazyą, że Bog im finalnie łaski swey umyka y między

hipokrytami, cząstkę im nąznacza, w pożarach wiekuiſtych.

*Iż Pokuta powinna być ſzczera.*

PUNKT 3. Do doſtateczności y waloru pokuty, nie doſyc ná tym, zupełnie ſię grzechow ſwoich ſpowiadać, y zupełnie, bez rezerwy, za wſzyſtkie żałować; potrzeba do tego mocną wziąć rezolucyą, nápotym ſię ich wyſtrzegać, y do nich więcey ſię nie powracać. Prawdziwy bowiem żal, wydaie ſię przez ſzczere poſtanowienie, tego więcey nie czynić, czego nam żal, żeśmy uczynili; á tak prawdziwie będziemy pokutuiaćemi, kiedy w dochowaniu obietnic ná ſpowiedzi uczynionych, będziemy wiernemi. Podeyrzany to żal, który ſię wraca do tego, co niby obżałował, y owſzem takie w grzechy obżałowane odpadnienie, znać daie, że człowiek reſtraktuie ſwoy żal, y żal mu tego, co kiedy za nie żałował: nie ieſt to pokuta, ale iedna impoſtura udawać, że żałuje, á przecię ſię wracać, do czego zepſowana ciągnie natura. A zátym to poſtanowienie poprawy, powinno być odważne, rezolutne, y ſtateczne; Nieśmiałe poprawy poſtanowienie, nie ieſt ſzczera wola, poprzeſtać grzechu, ále iedną chętką niedoſkonałą, á takich dobrych chętek pełne ieſt piekło; ſłabe to, y mdłe grzechu obrzydzenie, y do do-

bre-

brego propensye, zábawić nas mogą, zbawić y usprawiedliwić nie mogą. Prawdziwemu Penitentowi, nie dosyć iest mowić, chciałbym, ále chcę, y uczynię, bądź, co bądź, y gdyby mnie naywięcey kosztować miało; á czy zdobyłżeś się kiedy ná tę szczerą y odważną rezolucyą? czy ieno do tych czas samemi tylko chętkami, siebie y zbawienia swego nie zázodziłeś? Postrzeż się, pokąd ieszcze masz czas; nie bądź owym gnuśnym leniwcem, o którym mowi Ducha Przenayś: przypowieść; że *leniwy, chce, y nie chce*. Ták postanow, żebyś y szczerze poprawić życie twoje zechciał, y to, coś postanowił, w skutku wykonał, potrzebnych do tego z pilnością upatrując y chwytając się środków.

*Iż Pokuta powinna być surowa.*

PUNKT 4 Uważ, że nie inszy iest pokuty koniec tylko zadosyć uczynienie Bogu, y reparować krzywdę iemu przez grzech uczynioną, á zátym, iest to mścić się nád sobą, zá krzywdę Bogu uczynioną. Jeżeli ty Bogu sam z siebie nie uczynisz satysfakcyi, Bog iá sam sobie z ciebie czynić będzie. Ale ach! straszna iest rzecz wpaść w ręce sprawiedliwości iego! Prawda, że nie masz tákiej kreatury, ktoraby dostatecznie zadosyć uczynić mogła Bogu, y dla tego Osoba Boska stała się człowiekiem, áby ten nasz niedostatek zástąpić, y z  
nie-

niekończoney ku nam miłości, zádofyc, zá nas uczyniła, nie tylko dostatecznie, ále y náder obficie. Uważ jednak, że to zádofyc uczynienie Chrystusowe nam nie służy, ieżeli go sobie aplikować nie będziemy. Aplikui emy zás sobie zádofyc uczynienie dwoikim Chrztem, z ktorych, ieden iest, *Chrześć wody*; drugi iest *Chrześć Pokuty*; przez Chrześć wody, aplikui nam sam Chrystus, przez Kościół swoy, záślugi, y satisfakcyą swoię, ták, że my cale do tego, nic naszego nie dokładamy; ále przez Chrześć pokuty, nie mogą nam byđ te záślugi y satisfakcye Chrystusowe aplikowane, chyba, że y my cokolwiek z swego, do tego przyłożemy; Y dla tego tamten Chrześć, názywa się Chrztem łaski, á ten zás Chrześć pokuty, názywa się Chrztem pracy. Gdybyś był po Chrzcie nigdy nie zgrzeszył, y tę niewinności sukienkę, tam raz odebraną, niezmazanie záchował, dosyćby ci ná tym było Chrzcie łaski, y wody; ále znaiąc do siebie nieprawość swoię, potrzeba ci Chrztu pokuty, y pracy; á żadną miarą, tamten pierwszy Chrześć, sam cię nie zbawi, bez tego powtorńego; Tam wody polanie, á tu potrzebne iest łez pokutnych zálanie, ktore názywa się krwią serca, według stylu Oycow SS. á ta krew serdeczna, koniecznie nam potrzebna, dla aplikowania  
nam



nam záslug Krwi, niewinnego Baranka Chrystufa, dla nas umęczonego; Męka Chrystufowa, skutecznie nam aplikowana bydz nie może, chyba przez mękę, udęczenie, y utrapienie nasze własne; á że te nasze dobrowolne utrapienia, y ukarania, nigdy żadney proporcyci mieć nie mogą, áni z męką Chrystufową áni z grzechami naszymi, przynajmniey o to nam się starać náleży, áby były proporcjonalne sílom naszym, karząc siebie według wymiaru, y proporcyci síł naszch, surowościami pokutnemi ná tym świecie, wprzod, niż nas Bog kárać zacząnie, według wymiaru y proporcyci grzechow, surowościami sprawiedliwości swoiey, ná tamtym; Tamte przyszłego żywota kárania, y męki, pokutnemi naszymi ostrościami ná tym świecie, odkupować usiłuyemy; dopełniając tego ná ciałach naszych, czego ieszcze niedostaie męce Zbawiciela naszego. Reflektuy się tu, iáka twoia pokuta, pomiarkuy się, y postanow co masz czynić.

### MEDYTACYA 2.

*O drugim kroku duszy powracaiącey do Boga, to iest, o náśladowaniu cnot Chrystufa Zbawiciela naszego.*

**P**UNKT I. Uważ, że niedosyć iest powracaiącey do Boga, iáko do końca swego ostatniego duszy pokutuiącey, odwrócić się od złego, ále trzeba też nád

Q

to

to uśiłowac, czynić dobrze; á dobre y cnotliwe uczynki, są te, przez ktore, dotego zamierzonego nam od Boga konca naszego ostatniego, ktory jest, służyć ięmu y zbawionymi być, postępujemy, y coraz zbliżamy; że zas nie iesteśmy dostateczni, nietylko czynić ále ani pomyslić co dobrego znas samych, ále wszystka nasza dostateczność y moc, jest z Chrystusa; tak też nie możemy sobie obierać cnot iákich, y akcyi dobrych, według inwencyi y domysłu naszego, ále wszystko nasze dobrze czynienie, jest wstępować w ślady Chrystusa, y iego służyć upomnienia mowiącego; *Iákom ja uczynił, áżebyście y wy tak czynili*: Zadney zaś nam tak wyraźnie Zbawiciel nasz do naśladowania nie podał cnoty, między niepojętymi, y niezliczonymi doskonałościami swoiemi, iáko dwie; to jest, Cichość y Pokorę serdeczną; tych nam się dwoch cnot, od siebie náypilniey uczyć káže; tych obodwoch, náywięcey nam dał przykładow, po tych dwoch cnotach go náywięcey poznać, y przyznać trzeba, ze wszystek Duch Chrystusa, ktorym tehnąć y żyć powinien Chrześcianin, w tych dwoch zawiera się doskonałościami; to jest w cichości serca, y pokorze; tey cichości nas ucząc, rozkazuje temu, co ci da z iedney strony policzek, nádstawić y drugiey raczey, ániżeli się mścić;

temu, co ci zedrze płaszcz, ułtąmpić y sukni, aniżeli  
 się z nim prawem pięnić, nietylko znosić, ale y ko-  
 chać, ale y dobrze czynić nieprzyjaciołom naszym, y  
 owszem same porzucac każe u Ołtarza swego zączone  
 Ofiary, dla rekonyliowania bliźniego w duchu ci-  
 chości; przez co wszystko nam znać daie, co się ma  
 rozumieć przez cichość serca, że to iest Święta cierpli-  
 wości Chrześciańskiej cnota; a druga sama przez się  
 iawna iest, pokora serca. O tych tedy obodwoch cno-  
 tach mając się namyslać, teraznieyszą medytacją o  
 samey cichości serca, to iest, o S. cierpliwości odpra-  
 wiemy. Następuiące zaś dwie o pokorze. Uważ te-  
 dy náprzod, iakie nam Chrystus cichości to iest cier-  
 pliwości, y łagodności ku bliźniemu zostawił przy-  
 kłady, z iaką moderacją ponosił uczniow swo-  
 ich, w pospolitey kondycyi wychowanych grubiaństwa,  
 y niemanierności, iako ich słabości wyrozumieć ra-  
 czył, y onym wybaczać, z iaką łaskawością konwerso-  
 wał z grzesznikami, iako ná kogo z náymnieyszych  
 nigdy nie postponował, káždemu z affektem y przy-  
 jemnością się stawiając, y owszem im mizernieyszych,  
 y podleyszych, y od ludzi wzgardzonych, tym z więz-  
 kszą przyimując miłością. A lubo nieskończoną y,  
 niewymowną, y niepoiętą miał awersyą, y obrzydli-

wość, y nienawiść do grzechow, będąc prawdziwym Bogiem, iednakże żadnego reffentymentu nie pokazywał do grzesznikow, y owfzem ich z wielką łagodnością przyimował y z nimi obcował, y owfzem fami krzyżownicy iego, tey iego serca cichości, dobroci, y łagodności niewypowiedzianej doświadczyli, kiedy nietylko im sam odpuścił z serca, ale też za nich umierając na Krzyżu się modlił, y ich ekuzował. Konfrontuy tę sposob procederu Zbawiciela twoiego, z tym, iako ty sobie z bliźnim swoim postępuiesz; iego łagodność z twoiemi kwaszeniami się, y amarykacyami, iego cierpliwość, y ku nieprzyiaciołom nągłównieyszym serca dobrotliwego wylanie, z twoiemi popędliwościami, impetami, awersyami, stronieniami od bliźniego, zawziętościami, zemstami, y innymi złościami; a zawstydz się, żałuy, y postanow, iako masz napotym Sercu cichemu Zbawiciela twoiego, serce twoie sposobić, y konformować.

PUNKT 2. Uważ. dla zachęcenia się do naśladowania tey cnoty, y przypomniy sobie słowa Zbawiciela naszego, gdzie między infszemi Błogosławieństwuy, y to też z dystynkcyą położył, dla ludzi cichego serca; *Błogosławieni cichego serca, albowiem oni posiadą ziemię*; to jest posiadą Serce Boskie, ktore sobie dla tey

cno

cnoty pozyskają; posiadają serce swoje, które w wiel-  
 kiej spokojności, y ukontentowaniu zawsze mieć bę-  
 dą, przez zachowanie tej świętej cichości, y łago-  
 dności; Posiadają ná ostatek serca wszystkich ludzi ca-  
 łego świata, y samych nieprzyjaciół swoich, które so-  
 bie tą cichością y łaskawością serca skonwinkują, y do  
 upamiętania się przyprowadzą. Bo iakosz tego ko-  
 chać, y szanować nie mają, by też náprzewrotniey-  
 sze, y náyzłośliwsze umyśli, który, złego za złe, od-  
 dawać nie umie, y chociażby mógł, nie chce, ani pra-  
 gnie, który, żadnemu z słowem przykrym, y urażli-  
 wym nigdy się słyścić nie da, który, y sprawiedliwe-  
 go zdania swego ustępuie, ani go broni zbyt zwa-  
 wie, kiedy widzi, że to náklania do iakiey bliźniego  
 leży; który, y sprawiedliwej swoiey nie popiera spra-  
 wy, aby tę świętą spokojność, y jedność serca z bli-  
 źnim swoim zachował, w związku pokoiu; który woli  
 krzywdę ponosić, niżeli uszczerbek náymnieyszy, tej  
 serca zbawienney cichości, y łagodności; który, ura-  
 zy uczynnością y przyślugą, gdzie może oddaie; te-  
 go Zbawiciel nasz, nie człowiekiem, nie sobie tylko  
 Bogu Człowiekowi podobnym, ale synem Boskim  
 mianuie, własnym swoim z nim dzieląc się tytułem, y  
 prerogatywą: Obierayże sobie teraz, albo passyą po-

pędliwą, złość za złość, ząb za ząb; y szatańską zawziętość, z furią y cholera mi twemi, albo cichość, y łagodność serca, z nieoszacowanym Synowstwa Boskiego przywilejem.

PUNKT 3. Uważ, że cichości serca dwa są skutki; *Pierwszy*, pochamowanie, y pomiarkowanie gniewliwych popędliwości; *drugi*, wyrugowanie z serca wszelkiej malewolencyi, żalu, y urazy do bliźniego. Ta nie dopuszcza gniewliwej cholery powierzchownie wypadać, słowa przykre y urażliwe miarkuie, y poskramia, a jeżeli kiedy napomnieć z urzędu y powinności musi kogo, przestrzega tego pilnie, aby admonicya, napomnionego nie obrażała, ale z korekcyą, y pożytkiem zbawiennym, a nie z exacerbacyą jego była. Jeżeli karze, zawsze káranie mnieysze jest, nád winę, y záslugę, tak, że ten co jest káraný, sam się sádzi, y konwinkuie u siebie, że nádto záslużył, y że emendacyi, a nie exacerbacyi jego szukaia. A czy upatruiesz w sobie te własności; tych Świętych Serca JEZUSUWEGO dyspozycyi? iákasz twoia cichość? iáka ku bliźniemu serca łagodność? y owszem iáka niedotkliwość, iáka delikatność w náymnieyszey bagateli; záwstydz się, rekolliguy się, konwinkuy temi konfyderacyami niepomiarkowane impety twoie, y poprawę postanow.

ME-

## MEDYTACYA 3.

*O pokorze serca, w ktorey nam się Zbawiciel nasz  
naśladować kaze.*

**P**UNKT I. Uważ, y przypomniy słowa Apostoła Piotra S. *Chrystus upokorzył siebie samego, nam zostawiając przykład, áżebyśmy naśladowali przykła-  
du jego.* A uważ, że Chrystus, Bog, y Stworca twoy, będąc godnym wszelkiego pożanowania, y godności, w Naturze swoiey Boskiej, współ istotney z Oycem, y tam niemając y nie mogąc mieć żadney materyi, á-  
ni sposobu upokorzenia się, stał się Człowiekiem, przyjął ná siebie ciało, y Duszę ludzką, áżeby się ná wszystkie wydał poniżenia, wżgardy, y upokorzenia; á to, áby twoię reflektował ambicyą, dumę, y wielkie o sobie rozumienie, áby cię nauczył estymować pokorę świętą, y nisko o sobie trzymać; áżebyś ty, który jesteś proch y popioł, nie wynosił się próżno, gdy widzisz Kroła chwały náygodnieyszego godność, nád wszystkimi godnościami, Boga wcielonego upokorzonego, wżgardzonego, w podłości, kontempcie, y wszelakich narodzonego, żyjącego, y umierającego despektach; Pragnął y chciał nas nauczyć pokory Syn Boski, y dla tego przyjął naturę ludzką, czemu nie in-  
szą, czemu nie naturę kamienia, czemu nie naturę

iá-

iakiego bydłęcia? mógł to uczynić wprawdzie, aleby się był nie tak uniżył, iako ludzką przyjąwszy naturę; tę bowiem przyjmując poniżył się, aż do tego, co jest náypodleyszego, náynikczemnieyszego, y Boga náyniegodnieyszego; to jest, do postaci, y podobieństwa grzechu, który jest náywiększa podłość y niegodność, y gdyby Bog był się stał kamieniem, albo robakiem, albo innym iákim kolwiek bydłeciem, niebyłby się tak głęboko poniżył, iako przyjąwszy naturę ludzką grzechem zmazaną á tamte wszystkie inne, choć bezrozumne istoty, nie są tą sprofanowane zmaza. Zkąd człowiecze, miasto presumowania z tak wielkiego dobrodziejstwa Boskiego, weźmiy sobie okazyą, náygłębszego poniżenia y upokorzenia swego, widząc, że się Bog twoy tak poniżył, y że chcąc się poniżyć, y przyjąć ná się, co by náygłębiey poniżyło, nie mógł nic inzego podleyszego y nikczemnieyszego znaleźć, y upatrzeć, między wszystkimi kreaturami, nád iednego człowieka, między wszystkimi stworzonemi istotami, nád iedną ludzką naturę.

PUNKT 2. Uwaz, iák teź głęboko się masz upokorzać, iákie granice mają bydz poniżenia twego, tak, żeby iuz daley ci się poniżyć nie náležało; *Náprzed* uwaz, y przyznay, że bardzieybyś się miał upokorzyć,  
 niż



niż Chryſtus, boś ani Bogiem, oraz y człowiekiem, ani tak Świętym, ani tak niewinnym, ani tak doskonałym, ani takiego urodzenia; &c. A ieżeli Chryſtus upokorzył ſię przy tey ſwoiey wſzytkiey godności, tak dalece, że ſię y nazywał, y trzymał za iednego robaka, a nie za człowieka; *Oto ja robak ieſtem a nie człowiek*, iako mowi przez Proroka; Coż dopiero ty o ſobie trzymać powinieś? a przecię ty ſzukasz ſławy, y eſtymacyi u ludzi, a Chryſtus ſtał ſię poſmiewiſkiem, y urąganiem náypodleyſzego poſpolſtwa; Ty chceſz uchoodzić między ludźmi za rozumnego, uczonego, mądrego, a Chryſtus Mądrość przedwieczna, za głupiego wyſmiany, na publicznym Heroda Krola dworze; ty chceſz bydź miany za cnotliwego, y bez wady, y bez noty, Chryſtus za piianicę, y obzercę od Faryzeuſzow decydowany, za czarownika, y opętanego udany, y ogłoſzony, za buntownika oſkarżony, niżej od Barabbasza záboyce y wierutnika oſądzony. *Powtore*, pewnie niżej o ſobie rozumieć powinieś, y bardziey ſię upokarzać, aniżeli Nays. Panna Matka Boſka, wybrana od Boga, między wſzytkiemi kreaurami, y tyłą ſaſk y prerogatyw obdarzona, a oto Nays. Matka, nazywa ſię iedną proſtą ſłuźebnicą, a ty Pańskich y poważnych pretenduieſz tytułow, niżej o ſobie rozumi-

mieć byś miał, aniżeli, którykolwiek Święty; á nuż S. Franciszek Seraficki, kładł się pod nogami Lucypera, y pod nogami Judasza, á ty gdzie dla siebie mieysce znaydziesz? czy godzienieś w kompaniy tak wielkiego Świętego, pod nogami Lucyperowemi, Judaszowemi się mieścić? To się podobno między śmiecie zágrzebiesz, iáko ná mieyscu tobie przyzwoitym, ále y tam zástaniesz S. Pawła Apostoła, który o sobie powiada, *my iesteśmy wymiot całego świata*; á godzienieś y między śmieciami, z tak wielkim znaydować się Apostołem? obacz, znaydziy, y wyszukay przyzwoity dla siebie ponizenia stopień, obacz, iáko Chrystus, iáko Nays. Panna, iáko wielcy Święci Pańscy, pokornie o sobie trzymali, iáko się ponizali, á ty, cobys miał czynić, y trzymać o sobie, á przecię iáko się wynosisz, y czym sam u siebie się czynisz.

**PUNKT 3.** Zkądże ci takie o sobie rozumienie, prochu, y popiele náynikczemniejszy? což masz swego własnego, oprocz grzechu? ciało twoie, y iego uroda, dusza, y iey rozum, y talenta, cnoty, ieżeli iákie fortuna, szczęście, przyiaźń, y miłość ludzka, urodzenia kondycya, honory, y godności, wszystko, nie iestże Boskie? y nie trzymasz tego od Boga? czemuś się w presumpcyá y hardość wynosisz, z tego, co iest cudze,

dze, á  
 fly ba  
 nik w  
 nieysz  
 Rzym  
 infzye  
 famyo  
 kłeteg  
 o sob  
 ftkie,  
 fobie

P

PU  
 k  
 wazyv  
 Adan  
 zdy u  
 wietr  
 tam  
 macy  
 from  
 raiąc

dze, á nie twoie? y z czego wszystkiego, trzeba ci ści-  
 fty bardzo Bogu ráchunek oddać. S. Ignacy Męczen-  
 nik w liście swoim do Ephezow, nazywa się nayošta-  
 nieyszym, między wszystkimi wiernemi; w liście do  
 Rzymian, iednym od wszystkich wiernych wyrodkié;  
 inszych ták wielkich SS iák niski, iák pokorny o sobie  
 samych sentyment. Nie masz, chyba iedni czarta prze-  
 klętego niewolnicy, grzesznicy zaślepieni, ktorzy coś  
 o sobie wielkiego trzymają, y rozumieją, mając wszy-  
 stkie, y náder konwinkujące racye, inakzszego cale o  
 sobie rozumienia.

#### MEDYTACYA 4.

*Podłość człowieka konwinkująca każdego, do  
 pokornego o sobie rozumienia.*

**P**UNKT I. Uważ człowieku podłość twoię, y ni-  
 kczemność twoię z tego, co iesteś według ciała, u-  
 ważywszy początek iego, co do pierwszey formacyi w  
 Adamie, uformowane y wzięte z mułu ziemi; gwia-  
 zdy uformowane są z ognia, y splendoru, wiatry z po-  
 wietrza, ryby y ptastwo z wody, ty zárqwno z bydłę-  
 tami, z kału prochu y błota. Co zaś do drugiey for-  
 macyi przez urodzenie; wspomnieć wstyd, wyrazić  
 fromota! Ciało nasze żyjąc, wor iest plugaństwa, umie-  
 raiąc robaków państwa; Co zaś do duszy, iey początek

z niczego stworzona; Nic czynić, nic pomyśleć, nic  
 póczać, nic wykonać niemoże z sił swoich, bez pomo-  
 cy, y łaski Boskiej. Co za niedołączność? ani na krok  
 się nie umieć ruszyć, bez cudzey pomocy; nuz co do  
 Boga, gorzka, y większa duszy naszej nikczemność, że  
 z natury jesteśmy niewolnikami czarta, synami gniewu,  
 grzechem pierworodnym zmazani, cechą potę-  
 pienia, y zátrocenia wiecznego, od urodzenia napię-  
 tnowani, y sromotnie naznaczeni; Uważ, nikczemność  
 y podłość twoię z tego *co nie jesteś*; żeś nie bratoboy-  
 ca iáko Kaim, żeś nie zdrayca Chrystusow, iáko Judasz,  
 żeś nie Antychryst, nie jest to dla ciebie prezumpcyi,  
 ále wszelkiey pokory y ponizenia materya? niczego ci  
 nie dostaie do tego wszystkiego, z siebie masz, wszy-  
 stkie do tego dispozycye, y skłonności, ále cię łaska  
 Boska od tego záchowała; niechby ci był umknął tey  
 łaski, y tobys wszystko, y ieszcze więcej uczynił. U-  
 waż *potrzecie* podłość, y nikczemność twoię, z tego,  
 co będziesz: to jest przy śmierci; Co do duszy, y ciała  
 zewsząd strapiony, boiaźniami, y prawie desperacyą  
 otoczony, od wszystkich wzgardzony, opuszczony,  
 zbrzydzony, ták, że nos przed tobą zátykać będą, ciż  
 sami, co cię adoruią, y teraz applauduią. Dusza grze-  
 chami obciążona, do sądu się stawia, a ciało, fetorem

zaraźliwym prześmiardze, ropą z oczu, z ust, y ze  
 wszystkich stron leiącą się rozkisse, záledwie dziad iá-  
 ki do dołu spuścić odważy się; á tam tyle się robaćstwa  
 z ciała twego iednego wytoczy, iák wiele z 90. ścier-  
 wow, psow zdechłych záledwieby się wyfypać mogło.  
 Patrz co pod sobą zakrywa zá ładności, ta, z ktorey  
 się wynosisz uroda. Uważ daley nikczemność twoię,  
 z tego, co nie będziesz; to iest, zá łaską, y nieskończo-  
 nym miłosierdziem Boskim, iáko się spodziewasz, nie  
 będziesz potempionym, Bog cię nie według wielko-  
 ści grzechow twoich kárac będzie, ále cię zbawi, ná d-  
 záługi twoie, y będziesz w Niebie, tyfiąca piekłow  
 wart niegodnik, ták, iákoby złoczyńcę, ktoremu ná-  
 leży szubienica, ná thronie Krolewskim posadzono;  
 o iáka ponizenia dla niego materya? widząc, że iest  
 ukoronowany, od szubienicy oberwaniec! Uważ *po-  
 czwarte* nikczemność twoię, z tego *cobyś miał bydź?*  
 to iest pokornieyszym, y niżej się kładącym, pod no-  
 gami wszystkich czartow y potempieńcow, ábys har-  
 dością, y presumpcyą swoią, nie dawał okazyi, do po-  
 nowienia męki Pańskiej: Więcey álbowiem Bog w  
 nas szacuje pokorę, ániżeli własne życie swoje; álb-  
 owiem życie swoje łożył, dla zepsowania grzechu y  
 y znowu przepuszcza ná ukaranie pysznego, grzech,

ázeby go poniżył, y upokorzył. Uważ *popiąte* podłość  
 y nikczemność twoię, z tego, *czym byłeś*, ba podo-  
 bno y dotąd; to iest, náygorzszym, náywierutnieyszym  
 ze wśzystkich łotrow y zbrodniow, bo náymnieyszym  
 grzechem twoim gorzey obrazileś Boga, nizeli inšzy  
 náywiękšzemi całego życia swego zbrodniami; bo in-  
 fi, álbo nie ták często, y nie z tákim rozmyślem, z iá-  
 kim ty, álbo nie ták, poznawszy Boga, złość, y spro-  
 sność grzechu, albo nie tyle mając łask oświecenia,  
 dobrodziestw, y potężnych pomocy, grzeszyli: Uważ  
 dálej nikczemność twoię ztąd, *czymś nie był*; to iest,  
 millionami razow goršzy, gdyby cię Bog łaską swoią  
 nie záchował, *Náošlatek*, uważ nikczemność twoię,  
 z tego, *co bydź možeš*; to iest, million razow ieszczé  
 goršzy nád náygoršzych, y nád siebie samego, nád kto-  
 rego nie masz, y bydź nie moze iuž goršzego, chyba  
 ty sam tego dokazać možeš. Uważ zátym, y ztąd ni-  
 kczemność twoię, z tego, *co iuž bydź nie možeš*; to iest,  
 niewinnym; ieden grzech, wiecznym czyni zbro-  
 dniem; Bog ci odpušcił, dařował, prawda, áleš ty  
 postaremu zrobił, y niešczęśliwey robotki odrobić  
 nie potrafisz; á zátym záušze będziesz, náynikcze-  
 mnieyszym grzesznikiem, y Bog sam nie dokaže, że-  
 by ci niewinność pierworodną przywrocił. Przypatrz-  
 że

że się dobrze, tym wszystkim, co do istoty twoiej  
nikczemności tytułom, a znay się na sobie, co jesteś.

PUNKT 2. Uważ iáka jest podłość y nikczemność  
twoja, z tego, *co wiesz?* to jest, wiesz żeś zgrzeszył, y  
y ciężko zgrzeszył, a nie wiesz, czyś Boga przebłagał,  
czyś łaskę utraconą pozyskał. Dziecię w domu Ro-  
dzicow, żona u męża, sługa u Pana, wiedząc że prze-  
winił, a Pan wie o tym, albo mąż, albo Rodzice, cho-  
ciaż nie nie mówią, przeciesz ostrożnie, z boiaźnią,  
y pokornie sobie postempuie. Uważ iáka y ztąd po-  
dłość, y materya poniżenia twego, z tego, *co nie wiesz?*  
nie mówię o tych náukach doczesnych, gdzie wielu  
masz doskonalszych nád siebie; ale o rzeczach do-  
zbawienia należących; nie wiesz o wytrwaniu twoim  
aż do końca, nie wiesz o ostateczney łasce, iák ci los  
ostatni padnie; przypomniy sobie tylu inszych upa-  
dek, świętszych nád ciebie, a nie chcey wysoko o so-  
bie trzymać, ale się boy, a w duchu skruszonym y u-  
pokorzonym, sprawuy zbawienie swoje.

PUNKT 3. Uważ podłość, y nikczemność twoię, z  
tego; *coś uczynił;* nie mówię do grzechow, y zbrodni  
twoich, ale do samych iáko o nich podobno rozu-  
miesz y tuszysz sobie cnot, y dobrych uczynkow swo-  
ich, iák ich mało, iák niedoskonałe, iák wszystkie

wie-

wielą defektami zarażone. Uważ ieszcze podłość two-  
ię, z tego, *coś nie uczynił*; wieleż ci ieszcze do twoiey  
niedostaie perfekcyi y doskonałości Chrześcianskiey,  
Zakonney, y staniu twoiego. Zadne nieskończone  
dzieło, estymacyi nie warte, á ty niedoskonałości peł-  
ny szczątku, czego się wynosisz, y ták się u siebie po-  
ważasz, y u drugich chcesz bydź poważony; zkądkol-  
wiek uważysz siebie, z ktoreykolwiek strony ná siebie  
się obeyrzysz, nie mając z nikąd, y z żadney strony,  
tylko swoiey niczemności, y podłości oczom two-  
im prezentuiący się wizerunk; czegoż się wynosisz?  
ieżeli podłości swoiey defektow, y niczemności do  
siebie nie widzisz, iesteś ślepy, ieżeli ie widzisz, á  
przecię o sobie coś trzymasz, musisz bydź w rozum  
obraný. O Panie? wyniosłości oczu nie day mi, á har-  
dą y dumną myśl, oddal odemnie, niech się nie pod-  
nosi serce moje, áżebym się uwodzić miał kiedy wy-  
fokiemi y dziwnemi imaginacyami nád sobą, ále day  
mi záfwe pokornie, ták, iákom powinien o sobie  
trzymać, á łaskę twoię, którą samým pokorným da-  
iesz, szczęśliwie pozyskać.

## DZIEN VI.

Ktrory ofiarowany ma bydź SS. Aniołom  
stro-

Strozo  
ná

Pu  
kt  
ni ub  
biejski  
á inac  
ta tego  
niezco  
iáko u  
y usta  
iáko z  
perfek  
y dekl  
wiony  
goftaw  
flawier  
wieni,  
dwoch  
drość  
czyią  
przyzi



Strożom, osobliwie S. naszemu Aniołowi Strożowi,  
na podziękowanie, za wszystkie dobrodzieystwa.

## MEDYTACYA I.

*O Slubie uboſtwa.*

**P**UNKT I. Przypomnij sobie ſłowa Chryſtuſowe,  
ktoremi nam zaleca uboſtwo ducha; *Błogoſławie-  
ni ubodzy duchem; albowiem ich ieſt Kroleſtvo Nie-  
bieſki;*; y uważ, iako to inaczey Bog ſądzi o rzeczach,  
á inaczey ſwiat, y ſwiatowi; to ieſt, maxymami ſwia-  
ta tego záwodnemi rządzący ſię ludzie; což bowiem  
nieſzczęśliwſzego ieſt u ſwiata, y u ſwiatowych ludzi,  
iako uboſtwo y niedoſtatek, iako opłakany życia ſtan,  
y uſtawiczny ſmutek, y kłopot, iako głód y mizerya,  
iako ze wſzytkich ſtron ná człeka zwałone biedy, y  
perfekucye, á przecię u Chryſtuſa Pana, w iego zdaniu  
y deklaracyi caſtemu ſwiatu iawnie w Ewangelij zоста-  
wionych, to wſzystko ieſt iedno Błogoſławieństwo; *Bło-  
goſławieni ubodzy, Błogoſławieni ktorzy płaczą, Błogo-  
ſławieni ktorzy łakną y pragną ſprawiedliwoſci, Błogoſta-  
wieni, ktorzy prześladowanie cierpią.* Ktoż ſię tu z tych  
dwoch myli, czy ſwiat, y iego zdanie, czy Chryſtus mą-  
drość wcielona, y iego deklaracya? ty z kim trzymasz y zá-  
czyią idzieſz ſentencyą: 2. Uważ luboć moze ſię y to  
przyznać, że niemaſz nic nieſzczęśliwſzego, nad u-

bostwo samo w sobie, bo to cale niema nic powabnego, á takie iest ubostwo, światowych w niedostatku żyjących ludzi, ále też niemasz nic Błogosławieńskiego y szczęśliwszego, iáko ubostwo ducha; á to iest właśnie ubostwo Chrystusowe, dla ktorego on z Nieba zstąpił; áby go mógł praktykować, bo w Niebie Bog wszystkich pomyślnych dobr y szczęśliwości mając obfitość, y owszem sam będąc wszelkiey obfitości y dostatkow z przyrodzenia y Istoty swoiey zupełnością y zródłem, ktoremu áni może ná niczem schodzić, áni też on nie mogąc się w tey zupełności dostatkow y Bogactw y skarbow bostwa nie kochać, ponieważ to wszystko iest sama Istność iego Boska, którą on kocha nie dobrowolnym, ále koniecznym kochaniem, zstąpił przeto z Niebá, y niedostatek, ktorego w Niebie mieć niemógł, ná ziemi znalazł, znalazłszy ná siebie przyjął, y mogąc dla siebie wszelakie wybrać fortuny y dostatki, obrał ubostwo w urodzeniu, w Rodzicach, w wychowaniu, w wyżywieniu, w odzieniu, w towarzyszach y uczniach, w życiu nie mając gdzieby głowę skłonić, w śmierci nagi umeraiąc ná krzyżu, y nie mając zá co bydz pochowany, áż mu się ná pogrzeb iałmużną składać musiano: á iáko przykładem, tak y nauką swoią wyraźnemi słowy temi zalecił tę cnotę,

kto-

ktorey też iákoby za własność przyznał Krolestwo Niebieskie; Błogosławieni ubodzy duchem, álbowiem ich iest Krolestwo Niebieskie. A zátym trzeba uczynić distynkcyą między temi dwiema rzeczami, bo insza iest uboństwo samo przez się, á to nic inszego nie iest, tylko dobr y fortun doczesnych, ostateczna prywatya; insza zaś iest uboństwo Ducha, á to iest, wysoką doskonałością y náypyncypalnieyszy do zbawienia y końca naszego ostatecznego szrodek, do ktorego nie omylnie, bez zawodu z deklaracyi Boskiej przywiązane iest osiągnięcie Krolestwa Niebieskiego, do ktorego wszyscy zmierzamy: Błogosławieni ubodzy duchem &c. A czy wierzaszże mocno temu artykułowi wiary S. iezeli temu iednemu niedowierzasz, niemasz za co y inszym wszystkim wierzać pismom, ponieważ całe pismo S. ná niczym inszym się nie zafadza, tylko ná tymże, ná którym y ta sentencya Chrystusowa fundamencie, to iest, ná niezawodności y nieomylności świadectwa y rewelacyi Boskiej.

PUKT 2. Uważ co to iest uboństwo ducha, y obacz że nie każde uboństwo iest cnotą tą, ktorey Chrystus przyznaie że iey iest Krolestwo Niebieskie. Bo między dziadami, żebrakami w szpitalach y kruchtach, iest uboństwo, y wielkie uboństwo, ponieważ drudzy ca-

le nic nie mają, ale to nie jest ubóstwo ducha, ani żadną cnotą, bo ordynarynie ci radziby iak nawięcey mieli, y dobrzeby się mieć chcieli. Jest y w maiętnych stanach y kondycyach ubóstwo, to jest, osobliwie u łakomcow mizerny wikt, proste y ordynarynie odzienie, sprzęt domowy prosty, y to taki, bez ktorego się żadną miarą obeysć nie można, w domu nic zbytecznego, nic osobliwszego, nic nádto; y owszem wiele rzeczy starych połatanych, y záledwie potrzebie wystarczających, czasem y nie doieść znaydzie się, á to się przytrafia z umysłu, y dla skąpstwa, u bogatych y maiętnych, á przecię y to nie jest tą ubóstwa ducha cnotą, którą záleca nam Zbawiciel, bo to z inszych racyi y kofyderacyi się dzieie, nie z tego instynktu cnoty ubóstwa ducha. Ubóstwo tedy ducha, jest oderwanie serca y affektu od wszystkich dostatkow y bogactw, od wszystkich zyskow, y zbiorow ziemskich, á to oddalenie y oderwanie serca gardzącego, lekce wazącego sobie wszystkie dostatki y zbiorry, jest ieszcze dwoiakie wedlug dwoiakiego stanu, w którym kto żyie, to jest, świeckiego, y zakonnego. Ludziom bowiem świeckim, przy possessyach y maiętnościach, ktore trzymają, ktore albo od przodkow swoich zostawione, albo własną nábyte industrią z  
bło-

błogostawieństwa Boskiego, według sumnienia y bez  
 ludzkiej krzywdy mają, dosyć jest ná tym uboſtwie  
 ducha, że serce y affekt swoy od bogactw swoich separo-  
 wane mieć usiłują, że serca y affektu, do tego nie przy-  
 kładają, gotowi będąc, mieć y nie mieć, y z równym  
 ukontentowaniem y iednostaynością umyſłu, záżywać  
 tych fortun własnych, iáko téż niepowodzenie w nich,  
 y ostateczną onych prywacyą, y onych odieście, z do-  
 puszczenia Boskiego wesoło ponosić, affektem bogacza  
 y possessyonata wielkiego S. Joba, ná dowod oderwa-  
 nego od tych marności prawdziwie serca, w náywię-  
 kszym uszczerbku y szkodzie fortun swoich, odzywa-  
 iąc się; Pan dał, Pan odebrał dary swoje, niech będzie  
 záwsze y we wszystkim Imię iego Błogostawione. Kto  
 tak jest dysponowany, y rezygnowany u siebie, ten ma  
 uboſtvo ducha prawdziwe w stanie swoim ſwiato-  
 wym, y może byđz pewny, że y do niego ta się regu-  
 luie sentencyą Chrystusową; Błogostawieni ubodzy du-  
 chem, albowiem ich jest Kroleſtvo Niebieskie.

PUNKT 3. Uważ daley, iezeliś jest w Zakonnym  
 stanie, że nie ta jest uboſtwa twego ktoreś Bogu w Za-  
 konie ſlubował doskonałość, y iezelibys ná tym fa-  
 mym chciał stanąć stopniu, tedy ná tym, ná którym  
 się ludzie ſwieccy, y do zakonnego powołania nie ná-

leżący, zapewne się zbawią, ty się zapewne potempisz, y duszę swoją zgubisz, ieżeli byś się tym samym miał kontentować, y na tym przestać. Uboństwo ducha Zakonney osoby nie na samym należy oderwaniu affektu od wszystkich majątności, dobr y possessyi doczesnych, ale zawisło na oddaleniu abdykacyi od siebie tychże samych wszystkich ruchomych y nieruchomych dobr, nie samym affektem y sercem, ale y rzeczą samą z niemi się rozstając, y na całe życie rozłączając, nie tylko affektu do własności, ale y własności żadney całe nie mając. Swiatowi ludzie mogą być rzeczą samą majątni bez zawodu zbawienia y sumnienia, byle byli affektem y sercem ubodzy; Zakonney osoby uboństwo ma być y affektem y rzeczą, ażeby ani żadnego w rzeczy samey własnego mienia, ani do tego nie mieli pragnienia, chętki y affektu. Zaczynamy ieżeli się tym kontentuiesz, ażebyś affekt swój y serce, od dobr y mienia doczesnego oderwał, tak tylko starając się mieć iakobyś nie miał, ieżeli tylko zbytku y excessu w zażywaniu y expensy próżney na pompy, y apparencyje znikome się wystrzegasz, ieżeli na samym sprawiedliwym według sumnienia y Boga zażywaniu, y mieniu dobr iakich y dochodow uboństwo swoje zakonne zakładasz, oszukuiesz się, y strasznie na

su-

sumnieniu zawodziſz; Ludzi to ſwiekich ta ieſt perfe-  
 kcyą, y káżdego Chrzeſćianina w ſwiatowym ſtanie  
 żyjącego obligacyą, od ktorey ſię dyspensować bez  
 zawodu zbawienia wſafnego, żáden wierny Cryſtuſow  
 nie może. Twoie uboſtwo ſlubne Zákonne inſzą pod  
 obowiązkiem ſmiertelnego grzechu nieſie obligacyą.  
 To ieſt 1. áżebyś nic cale nie miał wſafnego, áni po-  
 czytał oprocz zázywania ſamego rzeczy potrzebnych,  
 y z dependencyą od woli Przełożonych twoich, to ieſt,  
 zá wiadomością y pozwoleniem ich, y z rezygnacyą  
 zupełną, kiedyby ci te rzeczy odiać, komu inſzemu do  
 zázywania aplikować, lub odmienić chcieli, á to we  
 wſzytkim, iáko to w odzieniu, mieſzkaniu ſtancyi,  
 urzędzie, ſprzęcie, we wſzytkim y cale nic ſobie nie  
 rezerwuiąc, áni excypuiąc, nic nie mieć, áni poczytać  
 zá wſafne. 2. Ażebyś y w tym ſamym co maſz do zá-  
 żywania pozwolone, nie tylko nic wſafnego, ále teź  
 nic oſobliwego nie miał, áni mieć pretendował, áni  
 ſobie prokurował, czegoby drudzy nie mieli, álbo we-  
 dług ſtanu y reguły trzymać y mieć nie mogli. 3. Aże-  
 byś nic mieć wſafnego nie pragnął, áni niczego iáko-  
 by twoie wſafne było nie záżywał, zá wſafne ſwoie nie  
 miał, y owſzem áni mianował. 4. Ażebyś w tych ſa-  
 mych ktore, do zázywania maſz z pozwoleniem, nic  
 zby-

zbytecznego nie trzymał. 5. Ażebyś w záżywaniu pozwolonych sobie rzeczy y sprzętu, konserwacyi przestrzegał, szkody wszelkicy się strzegł, zázywając ostrożnie, iáko cudzych á nie własnych rzeczy 6. Ażebyś, nic nie dawał nikomu, áni dárował, áni pożyczal, áni z kim frymarczył y zámieniał, bo tákowe akcye y kontrakty, zámykaią w sobie, y funduią się ná propryetarystwie rzeczy, ktore oddaiemy, daruiemy, zámieniamy, lub inszym sposobem alienuiemy: własność tych rzeczy, z siebie, ná kogo inszego przenosząc, y prawo nasze komu inszemu przedstawiając. 7. Ażebyś nie tylko nie pragnął mieć, ále y co w samym potrzebnych náwet rzeczy niedostatku y skąpości, jednostaynym umyssem y sercem, niedostatek znosił, bez szemrania, mruczenia, lub utyskowania, ochotnym sercem akceptuiąc okazyę doświadczenia, y doznania rzeczą samą, ślubowanego Zakonnego ubóstwa. 8. Ażebyś, y do tych, ktore z dependencyą y wiadomością Przełożonego záżywasz rzeczy, zbytecznie nie był przywiązany, ále onych gotowy ustąpić, ná każde iego rozkazanie. A tu iuż examinuy swoje ubóstwo Zakonniku, y reflektuy się, ieżeliś do tych czas tym obligacyom, iákoś powinien, zádosyc czynił? ieżeliś sobie snać z záwodem sumnienia twego, inakszego dla siebie



bie nie figurował uboſtwa, ná ſamych tylko ſwieckie-  
mu ſtanowi wſaſnych przeſtaiać w tey mierze ſtop-  
niach y obligacyach.

## MEDYTACYA 2.

*O ſlubie czyſtoſci.*

**P**UNKT 1. Słuchay ſłow Chryſtufa Pana mowiące-  
go; *Błogoſławieni czyſtego ſerca, álbowiem oni Bo-  
ga oglądaią.* Y uważ, że czyſtość, ieſt, nienaruſzona  
duſze, y ciała przyſtoyność, áżeby Zakonna oſoba tę  
nienaruſzoną przyſtoyność, którą ſlubowała, zacho-  
wać mogła. Náprzod, niech według przeſtrogi Ducha  
Przenayś. wielką oſtrożnoſcią ſtrzeże ſerca ſwego od  
wſzelkich affektow, y ſkłonnoſci nieprzyſtoynych y  
lubieźnych, imaginacyą ſwoię, od wſzelkich myſli,  
y wyobrażenia, tey ſwiętey cności przeciwnych, á zaś  
żeby zachował czyſtość ciała, niechay ie pilno ſtrzeże  
od wſzelkiey pieſzczoty, y roſkoſzy nierządnych,  
zmyſły ſwoie od wſzelkich obiektow nieprzyſtoynych,  
lub niebeſpiecznych wſtrzymuiąc, y wſzyſtkie ná wo-  
dzy pilno trzymaiąc. Examinuy tu myſli, ſerca affekta  
ſkłonnoſci; zmyſły, oczy, uſzy, ięzyk, ręce, imagi-  
nacye twoie. Uważ, że tu nayniebeſpieczniejszy ieſt  
upadek, bo w materyi Czyſtoſci, poſpolicie nauczaia  
Oycowie SS. *že non datur parvitas materiæ; to ieſt z*

T

tru.

trudnością, y za ledwie się zdarzy, powzednie tylko zgrzeszyć, ale każdy upadek, ordynarynie jest śmiertelnym grzechem. Uważ daley dla siebie Zakonniku, że każdy przeciwko czystości upadek twoy, nie jest tylko śmiertelnym grzechem, ale jest nádto świętokractwē, bo jest zgwałceniem ślubney Bogu czystości, á nie tylko samym w grzech uczynkowy upadkiem, ale y myślą to świętokractwo popełnia się; y każda myśl nieprzyłtoyna, y z grzechem dla osoby Zakonney, jest tak świętokractwem, iákobyś Nays. Sakrament w błoto wyrzucił, albo kielich ze Krwią Pańską konsekrowany pšom ná łeptanie wylał.

PUNKT 2. Uwáž, iáką masz mieć estymacyą tey cnoty, y gorliwość w sobie o niey, którą Bog tak szacuje, że on jest náypierwszą czystością istotną; y owszem samę Troycę Przenays. Stworcę naszego nazwają Oycowie SS. náypierwszą ná świecie Panną, aby nam Panienską zalecie niewinność; czyste y niezmażane sumnienie, czyni człowieka Aniołem, czyni go Bogu samemu bliskiem. Nayswięt: Matka nauczyła nas przykładem swoim; iako powinniśmy, raczey wśyłkiego postradać, ániżeli czystości, kiedy y samey Macierzyństwa Boskiego nie chciała przyjąć godności, y oney się wzbraniała, iezeliby to miało bydz z  
na-

naruszeniem niewinności kwiatu Panieńskiego, y nie pierwey ná Anielskie zezwoliła Pofelstwo, aż z tey miary zupełnie Imieniem Boskim ubezpieczona została. Bog dusze czyste extraordinaryną kocha miłością, y to go z Nieba ná ziemię sprowadziło. Jákosz niektorzy rozumieją Doktorowie, że chociażby Adam niebył zgrzeszył, y chociażby nie dla odkupienia całego świata, iednakżeby Chrystus Pan był przyszedł ná świat, áżeby Narodzeniem swoim, nienaruszone Panieństwo, y iáko się w tey Cnocie kocha, światu objawił. Náostatek, Aniołowie SS, czystego serca ludzi, zá Bracią, zá wspól Aniołow swoich mają, z niemi widomie konwersują, y onym partykularną służą, y assystują aplikacją.

PUNKT 3. Uważ, ktore są stopnie czystości doskonałej. 1. Nigdy dobrowolnie ná grzech nie zezwolić, czystości ciała, lub duszy przeciwny. 2. Nawet y grzechow powzednich przeciwnych tey cnocie, pilnie y usilnie się wystrzegać, iákie są, nie prędkie, nie rezolutive imaginacyi, myśli, y pokus złych odrzucanie, nád nimi lekkie z ciekawością choć bez upodobania zástanowienie się, żarty mniey przystoyne, y niebezpieczne, á wolnieysze konfidencye, &c. 3. W żadney rzeczy áni osobie nie mieć partykularnego upodoba-

nia, urody, lub składu ciała, lub inſzey cirkumſtancyi, temu ſię nie przypatrując, ani chwając, lub zalecając z tego, ząbiegając przez to wczesnie, wſzelkiemu nieporządnnemu wzruſzeniu, ále ze wſzytkiemi oſobami, ták traktować y konwerſować, iákobyś konwerſował z ſtatuą, álbo z drzewem, bez wſzelkiego do nich affektu y ſentymentu, poruſzenia zmyślnego. Dobrzeby konwerſuiąc z żywemi, ták z niemi ſię obchodzić, iákoby traktował z umarłemi, y uważać u ſiebie, iákimi po ſmierci te żyjące ciała będą trupami. 4. Wſzelkiego nieporządnego wzruſzenia ſtrzedz ſię ná iawie, á przez to przyidziemy do tego ſtopnia, że y we ſnie żadne nas illuzye nápadać nie będą, bo około tych duſz, ktore nád ſobą pilno ſtrzegą ná iawie, SS. Aniołowie ſtrożowie, oſobliwſzą ſtraż odprawuią, we ſnie ich, oddalając, y záchowuiąc ich, od wſzelkich fantazmatow, y illuzyi czartowſkiej. 5. Kiedy potrzeba wyciąga w tey materyi ſliſkiej traktować, czynić to z wſzelką przyſtoynoſcią, y ſłow, ták oſtrożnych w mowieniu, náuczaniu, piſaniu zążywać, żeby ztąd żadney okazyi z tego, ſobie y drugim, nie podać, ták iáko promień ſłoneczny, y przez czyſte, y przez nieczyſte mieyſca przechodząc, ząwſze ieſt iaſny, y czyſty, nic ſwego nie traci ſplendoru. Te ſtopnie

Aniel  
mieę  
ſkiej  
ca, zą

Pu  
ie  
skie,  
y ták  
dzi, t  
maſz  
wac  
nie r  
miał  
gać  
Zako  
ktory  
woln  
miſo  
ie, k  
y ie  
y ná  
czło

Anielskiey czystości, w ustawiczney staray się mieć pamięci, onych pilno przestrzegay, pomocy y łaski Boskiej szczegulney zażyway, áżebyś będąc czystego serca, záslużył Boga oglądać w wieczności.

### MEDYTACYA 3.

#### *O ślubie Posłuszeństwa.*

**P**UNKT 1. Uważ, że Posłuszeństwo, ile jest cnotą jest gotowość, y ochotna wola ná rozkazanie Boskie, y tych, ktorych Bog ná miejscu swoim wystawił; y tak wzięta ta cnota uniwersalnie do wszystkich ludzi, tak Duchownych, iáko y Swieckich náleży; nie masz bowiem nikogo, ktoby się mógł z tego excypować prawa, áby Bogu rozkazującemu był nieposłuszny, nie masz ná świecie takiego człowieka, ktorzyby nie miał iákiej nád sobą zwierzchności, ktoreyby podlegać nie był powinien; Szczegulniey zaś o Posłuszeństwie Zakonnym mówiąc, ile jest ślubem, jest to akt, przez ktory człowiek ráz ná záwsze własney woli swoiey, y wolności, dobrowolnie ustęmpuiąc, y od niey, dla miłości Boskiej wyrok czyniąc, prawo wszystko swoje, ktore mieć może nád sobą, y wolą swoią, ná Boga, y iego Namieśtnikow, Przełożonych swoich przenosi, y ná to się ślubem obowięzuie. A tak Zakonnemu człowiekowi pokąd był w świeckim stanie, wolno było

to czynić, co się mu zdawało y podobało, temi się zabawami y sprawami bawić, ktore chciał; tam mieszkać, ucześnieć y bywać, gdzie go własne upodobanie wiodło, y we wszystkim według zdania y obrania własnego się rządzić, ale iák prędko Zakonnym posłuszeństwem Bogu się obowiązał, woli y zdania własnego się wyrzekł, y solenną rozumu y woli swoiey Bogu uczynił ofiarę, a zátym, nie według humoru y fantazyi swoiey, żyć, y czynić, ale według woli Boskiey intymowaney sobie w rozkazach Superyorow, we wszystkim postępować sobie obrał. *Mogtes Zakonniku zostaiąc ná świecie wola się swoją rządzić, podać się komu, álbo nie podać, iáko ci się podobało, ale raz Bogu uczyniwszy dobrowolną woli twoiey y zdania własnego ofiarę, a zátym wystrzegac się ma, áżeby tey ofiary nie krzywdził, y nie sobie z niey uzurpować nie wázyl się.* Uważ iáko to przyjemna ta iest ofiara Bogu, y owszem nie masz inszey przyięniejszey dla niego, ktorąby mogło Stworcy swemu stworzenie rozumne uczynić; przez insze ofiary ofiarowane Bogu w starym Testamencie, ofiarowali ludzie życie y ciała bydlat, y pobitych zwierząt, przez śluby Zakonne w nowym Testamencie, ktore są ofiarą Bogu w Zakonie łaski, náprzykład, przez ślub uboſtwa, ofiarujemy Bogu dobra powierzchowne,  
 przez

przez ślub czystości, ofiarujemy Bogu ciało nasze, iego fatysfakcye y uciechy; ále przez ślub posłuszeństwa ofiaruie człowiek, to, co iest, y co mieć może náylepszego y náyzacnieysnego, to iest, rozum y wolą swoię; zkąd też Pismo S. ná wielu mieyscach powieda, że *lepsze iest posłuszeństwo, ániżeli ofiary*: Y owszem same náyświętsze, ofiary Bogu czynione, bez posłuszeństwa nie są przyjemne y frodze są Bogu obrzydliwe. A ponieważ ta ofiara ślubnego posłuszeństwá, nie tylko wolą ludzką, ále y rozum, Bogu konsekruie, idzie zátym, że áni wola nie może bydź doskonale posłuszną, ieżeli rozum zdaniem swoim się temu przeciwi, áni rozum doskonale nie podlega zwierzchności, ieżeli wola ochotą swoią, do tey subiekcyi się nie przyłoży; bo ta iest Zakonnego posłuszeństwa doskonałość, nie tylko wykonać to, co Przełożony każe, iákoż nie do woli, ále to do powierzchownych sił y do ciała tylko náleży posłuszeństwo, ále żeby chcieć to wykonać, áni woli, áni rozumu przeciwnym nie uwodząc się sentymentem, od zdania starszych swoich, ále iedno z nimi chcieć y rozumieć. *Pomiarkuy się, iákie iest posłuszeństwo twoie*; czy poymuiesz, czy przenikasz doskonale obligacyą, ná którąś się Bogu obowiązał, przysięgą y ślubem posłuszeństwa Zakonnego. Załuy, popraw, co poprawy bydź potrzebnego obaczysz. **PUNKT**

PUNKT 2. Słuchay głosu S. Pawła Apostoła, upominającego do posłuszeństwa, temi słowy; *Wszelki Duch zwierzchnościom wyższym niech będzie podległy, albowiem wszelka zwierzchność jest od Boga.* Y uważ, co cię też náywięcey záchęcić może do doskonałego posłuszeństwa, á to jest, że czyniąc wolą Przełożonych, cokolwiek oni rozkażą, choćby też trudnego, choćby też niepodobnego, choćby też przeciwko zdrowemu rozumowi y zdaniu rozsądnemu, byle w tym iawnie nie było grzechu, to mówię czyniąc, czynisz zówsze wolą Boską: bo to jest artykuł wiary, od Chrystusa Pana ná obronę zwierzchności y rozkazow ich wszelkich, kędyby grzechu nie było zostawiony, że kto ich słucha, Boga słucha; głos zátym Superyora, jest głos Boski, przykazanie álbo zákazanie iego, jest zákazanie y przykazanie samego Boga, kto tym pospouie, iakby samym Bogiem, y iego posponował przykazaniem: Może to być, że czasem Superyor, co przeciwko rozsądkowi y zdaniu słuźnemu rozkaże, ále mnie rozum zówsze dyktuie, że mu powinien bydz wszędzie posłuszny, gdzie oczywiście grzechu nie masz, á zátym rozumnie czynię, chociaźby y nierozumnemu rozkazowi będąc posłuszny, y owżem, przeciwko rozumowi y sumnieniowi bym czynił, tego nie  
czy-



czyniąc; Y owszem, to się náywięcey z rozumem zgadza posłuszeństwo, gdy co przeciwko zdaniu y rozmowi memu wykonywam; nie tylko ztąd, że sakryfikowałem raz rozum, y zdanie moje; woli Boskiej, w czymkolwiek mi będzie, przez Superyorow intymowana, ale też że náywyższą wolą P. Boga, mam ná ten czas zá regułę, rozumu, zdania, y rozsądku własnego. A tak czy grzeszy, czy nie grzeszy Superior, co nierozmyslnie rozkazując, iá zawsze wielką mam przed Bogiem posłuszeństwa zasługę, rozkazowi się iego konformując. O iák to szczęśliwa jest posłuszney Duszy kondycya, zawsze być pewną, áto pewnością tak nie omylną, iáka jest samych artykułow wiary pewność, że pełniąc rozkazanie Superyorow, y im się kierować y powodować dając, Bog nią rządzi y kieruje. Czy możesz się obiawiać, áby iey źle nie rządzono, czy możesz powątpiwać, że zá tą manudukcyą Boską, prostym traktem nie idzie do Nieba. Mogą inși gorąco P. Boga prosić, áby im obiawił drogę żywota wiecznego, y prawdziwy zbawienia, á nieomylny gościeniec, posłusznemu o to prosić nie trzeba, byle się tylko, od rządu y kierowania Superyorow swoich, nie wyłomywał.

PUNKT 3. Kiedy takowe posłuszeństwo nieznośne zdawało się ludziom, przez zbytnie wolności y zda-

U

nia

nia własnego zákochanie, trzeba było przykładu Boga Człowieka, áby im go zálecił, y przykładem swoim konsekwował. A tak o nim w Ewangelij nie nie czytamy, od roku dwunastego wieku iego, áz do trzydziestego, tylko *że był im posłuszny*. Otoż wszystkie cnoty, cuda, nauki, Mądrość Wcielonego Boga, przez lat ósmnaście, w iednym utaiione y zawarte posłuszeństwie; *Y był im posłuszny*. Kto proszę, y komu? pownie Chrystus, Oycu swojemu Przedwiecznemu y Bogu, więcey ieszcze, Bog Wcielony, Bog Człowiek, szczerym y prostym ludziom, Rodzicom swoim, Jozefowi mniemanemu Oycu, y Matce swoiey Nayswiętszey. O iáki dla nas przykład, nie uważać ná Osobę ktorey dla Boga posłuszeństwo się oddaie; w czym proszę posłuszny? oto w náylizych w náypodleyszych posługach rzemieślnicznych; Mądrość Przedwieczna Chrystus, o iáka konfuzya dla tych, ktorzy tylko w powážnych funkcyach y urzędach posłuszeństwo sobie smakuią. Náostatek iáko jest posłuszny bez nárzekania, bez tergiwersfacyi, z ochotą y przyiemnością wszystkie czyniąc posługi; Posłuszny nie tylko SS. Rodzicom, ále y przekłętemu Kaifaszowi, y Pogańskiemu Piłatowi, nie osobę w nich, ále zwierzchność uważaiąc, to jest, że moc im z góry była dana, posłuszny nie tylko w iákich przy-

przyjemnościach, ale w przykrych dolegliwych rzeczach aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. A ty w iaki sposób też jesteś posłuszny? twoja oporność, szemranie, wymowki, pretexty y opieczętałość, twoja dla respektów ludzkich ochota, lub też posłuszność z potrzeby, z musu, y dla tego tylko, że tak pod czas dyktuie niektórych okoliczności przyzwoitość; y niektóre polityczne perswazye, konfyderacye. Uważ, Chrystus nie tylko żył w posłuszeństwie, y umarł z posłuszeństwa, stawszy się posłusznym aż do śmierci. Męczennik posłuszeństwa Chrystus, a tobie męczenniku woli własnej y czarta, czemu się gorzej od śmierci bydziesz zdaie posłuszeństwo? zawstydz się, załuy, postanow.

#### MEDYTACYA 4.

*O osobliwym ślubie Zakonnika Scholarum Piarum, to jest o ślubie uczenia z posłuszeństwa.*

Przygotowanie pierwsze. *Staw sobie w myśli Pana IEZUSA siedzącego między Doktorami, młodzieuchnego, bo dwunastoletniego, między sędziwemi Starcami, słuchającego, y pytającego ich, y różne im zadawającego kwestye.*

Przygotowanie drugie. *Proś sobie ażebyś z tych między Doktorami od Pana IEZUSA zárzuconych kwestyi, potrzebne dla siebis odebrał nauki, y te dla siebie*

wybrał pytania, któreby cię objaśnić mogły, wokacyą  
twoją, y informować iakobyś doskonale miał iey kor-  
respondować.

**P**UNKT I. Uważ, y spytaj się náypierwey co iest  
Zakon ten S., do ktorego cię P. Bog powołał. Iż  
Zakon *scholarum Piarum*; oprócz trzech zwycza-  
ynych ślubow, ktore zá równo z inszemi SS. w Koście-  
le Bożym Zakonami y Kongregacyami czyni, ma  
ieszcze osobliwszy sobie własny szczegulnie, y którym  
od wszystkich inszych rozni się, ślub solenny uczenia.  
Ten ślub wszyscy tego zakonu Professorowie uczyniliś-  
my publicznie, ten y ty wszczegulności uczyniłeś ślu-  
bując wieczne Ubostwo, Czystość, Posłuszeństwo, á we-  
dług niego osobliwsze staranie mieć, około dzie-  
tek nauki; iuż tedy pytać cię nie trzeba o to, po coś  
do tego Zakonu przyszedł *ad quid venisti* po co ciebie,  
minąwszy tak wiele inszych Świętych Reguł y Zakonow,  
do tey Szkoł Pobożnych Bog powołał professyi? bo pe-  
wnie nie inszy w tym intencyi Boskich nád tobą iest  
wyrok, tylko ow wyraźny u Eklezyastyka w Rozdziale  
45. *Ipsum elegit ab omni vivente offerre sacrificium  
Deo, docere Iacob testimonia & in lege sua lucem da-  
re Israel.* Obrat cię Pan ofiarować ofiarę Bogu, uczyć  
Iakoba świadczeń jego, á w Zakonie swoim dać światłość

*Izraelowi:* to iest, pobożności, oraz y nauki światłé, wiernym Chrystusowym, osobliwie niewinnemu ich przyświecać y służyć wiekowi. Uważ iáko niegdys ziemski Monarcha Nabuchodonozor *Danielis* 1. sługom swoim y Ministrom zlecił, áżeby między synami Izraelskiemi wybrałi pacholeta, wktorychby żadna plama niebyła, y uczone w wszelkiew mądrości; ostrożne w umiętności y nauce, stawili ná pokoiach iego Krolewskich, áby tam mogli Krolowi assystować y posługi czynić: á obacz w tym y uznay figurę Zakonu twego, gdzie Monarcha Nieba Krol nád Krolmi Chrystus Jezus, obrał nas, y chciał mieć w Krolestwie swoim, to iest, w Kościele Bozym takich sług, ktorzyby do iego ná całe życie usługi, młody ten y niewinny wiek Dziełek, Krwią iego náydroższą odkupionych, w mądrości Boskiew, ktorey początek iest boiaźń Pańska, a przy tym też w umiętności y naukach ludzkich ćwiczyli, y Bogu, Kościołowi iego, ná usługę przyśposabiali. Tobie tedy między infzemi wśród Bracią to staranie, przez łaskę wokacyi twoiew zlecił Bog Zakonniku Szkół Pobożnych, áżebyś był w Kościele iego, ow záchwalony u Izaiasza Proroka w Rozdz. 33.

*Literatus verba legis penderans eruditor parvulorum.*  
*Uczony słowa zakonu, to iest przykazań Boskich rozwa-*

*żaiący, y Nauczycielem malutkich*, przez zbawienne  
 y ufilne á pracowite inspirowanie onym, od pierwszych  
 lat wieku ich pobożności y nauki; Mowił P. JEZUS w  
 Ewangelij do Uczniow swoich, *Dopusćcie malutkim  
 przyść do mnie*; toż do ciebie co momentalnie, co-  
 dziennie we wszystkich twoich zabawach, we wszy-  
 stkich życia twego Zakonnej okolicznościach po-  
 wtacza, áżebyś mu pobożnością y nauką ozdobionych,  
 iák náywięcey pozyskał malutkich Dziełek, y za iego  
 Błogosławieństwem, á twoim staraniem, do niego  
 przyprowadzał. Uważ iák wyfoka to iest Professya, iák  
 zacny stan, iákiey estymacyi wokacya twoia. Ta iest,  
 (ktora się iedynie zabawiał Bog Człowiek,) codziennie  
 tobie Szkół, y pobożności uczyć. A Syn Boży coż in-  
 szego czynił, tylko codziennie nauczał po Synago-  
 gach, y w Kościele; Bog Ociec, coż inzego czyni od  
 wszystkiej wieczności, tylko rozlicznie y rozmaitemi  
 sposobami mówiąc przez Prorokow; Na ostatek na-  
 ucza nas, y nauczać aż do skończenia świata będzie,  
 w Jednorodzonym Synu swoim; á o Duchu Przenays.  
 á zaż nie upewnił nas Zbawiciel, że on miał nas na-  
 uczyć wszystkiego; Ták to cała Troyca Przenays. na-  
 uką się, á rączey nauczaniem nas się bawi. Weźmiy  
 Błogosławieństwo, weźmiy y przykład od Stworey twe-

go,

go, od Mądrości Wcieloney Zbawiciela twoiego, iáko  
 sobie masz postępować pożytecznie y zbawiennie,  
 w zabawach wokacyi twoiey. Nays. Matka osobliwsza  
 Nauczycielka y Mistrzyni młodych, ona ieszcze w  
 wnętrzościach Macierzyńskich, Jana, prezencyą swo-  
 ią, y słowa Wcielonego poświęciła; Patrz iák wysoki w  
 świętobliwości postęppek mu przyniosła! Ona mu z  
 tymże Owocem Błogosławionym wnętrzości swoich,  
 ieszcze w tychże Macierzyńskich Elzbiety wnętrzo-  
 ściach, prorokować przez usta Matki kazała; Patrz  
 iák wysoki Dar Mądrości? Polecayże y ty málenkie  
 twoiey instytucyi oddane dziatki, tey Niebieskiej Mi-  
 strzyni w opiekę, dla dokazania w nich, zá iey osobi-  
 wszą Protekcyą nád nimi, y nád tobą, progressu, w wy-  
 fokiey pobożności y nauce. S. Paweł wyliczaiąc w Ko-  
 ściele Bożym różne Stany od Boga postanowione, w  
 trzecim porządku kładzie Náuczycielow, *tertio Docto-*  
*res*. Patrz ná iák wysokim stopniu, mieć cię chciała  
 Opatrzność Boska, umiey estymować wokacyą twoię,  
 y zá łaskę powołania twego wdzięcznym się stawić Bo-  
 gu twemu, wiernie; tey aplikacyą; y pracą twoią kor-  
 responduiąc łasce, á stoy pilno z ostrożnością y boia-  
 znią, z pokorą y uczciwością, ná tym stopniu twoim,  
 áby snać kto inszy, nie wziął Korony twoiey.

PUNKT

PUNKT 2. Uważ, co za sposób masz zachować w pełnieniu y zadofyc czynieniu temu tak wyfokiemu powołaniu twemu, ażebyś fwego y cudzego, niezawodził sūnienia, y ciężkiego Bogu rachunku nie oddał. A ten sposób krućiusienko masz w tych słowach; *Sancle Es Doctē*; o to dla siebie Professorze Zakonny, o to dla drugich, to iest, dla tych, ktorych masz sobie powierzonych starać się masz, do tego wszystkiemi usiłować staraniami, ażebyś y sam żył, y nauczał drugich świętobliwie y mądrze, to iest, co w oboyguy tych zamyka się Zakonnych twoich tytułach, *Piarum Scholarum*, Szkoł Pobożnych; przez Szkoły mądrość, przez Pobożność, rozumie się świętobliwość. Uczyc famey Pobożności rzecz zbawienna, ale nie dosyc natym wokacyi twoiey Zakonniku Szkoł Pobożnych, tak iestes Professor Pobożności, iako y Szkoł; Pobożność w prawdzie pierwsze zawsze ma mieć miejsce, iako pryncypalne wokacyi twoiey obietum, ale przytym swoy wzgląd, y zároveň ma mieć staranie Nauka, ażeby to nierozdzielnie razem łączyc starał się, świętobliwość uczoną, Naukę świętobliwą; Inaczey, wiesz co iest nauka bez świętobliwości, bez Pobożności? słuchay co o takim Professorze mowi Paweł S. w liście swoim do Timoteusza pierwszym, Rodz. 6. *A iezeli kto inaczey*



czezy uczy, y nie przestawa náley nauce, ktorá iest we-  
 dlug pobożności, ten pysny iest, y nie nieumie, ále tyl-  
 ko pracuje y męczy się około gadek, y słowney bitwy, z  
 ktorých pochodzą zazdrości, swary, bluznierstwa, zle  
 podeyrzania, kłotnie ludzi ná umyśle zespowanych, y  
 prawdy pozbawionych, ktorzy to rozumieją, iákoby to  
 pobożność miała być sprosny zyskiem. To iest za nie-  
 ią sobie mają y wstydzą się iey, przy głupich naukach  
 swoich, iákoby ią pozyskawszy, mieli się w fromotę iá-  
 ką podać. Jezeli zaś z drugiey strony, usilney y pilney,  
 około instytucyi przy pobożności w naukach, sub-  
 iektow swoich nie przyłożysz pracy, słuchay groźney  
 przestrogi Boskiey ná ciebie, u Jeremiasza Proroka w  
 Rodz. 13. zápisaney, gdzie Bog z niedbałym około te-  
 go nauczycielem, expoštulować będzie ná sądzie swo-  
 im: *Ubi est grex, qui datus est tibi, pecus inclytum tu-  
 um, quid dices, cum visitaverit te, tu enim docuisti eos  
 adversum te, & erudisti in caput tuum, nunquid non do-  
 lores apprehendent te, quasi mulierem parturientem.*

Gdzie iest trzoda ktorá ci powierzono, zacny dobytek  
 twoy? Coż rzeczeš w dzień náviedzenia twego, boš  
 ie ty sam náuczyl ná siebie, y wycwiczyteš ná głowę wła-  
 sną; izaż cię nie zepną bolesti iáko niewiastę, gdy się  
 biedzi y morduje dziecięciem: A w tych słowach uważ,

iż trzoda, którą ci powierzono, jest młódz szkolna, twoiey oddana instytucyi; ten to jest zący twój dobytek; Dzień zaś, kiedy cię Bog ma nawiedzić, jest dzień skończenia twego, kędy wszystkie sprawy życia twego, zabawy, y łaski tobie dane, partykularnym sądem examinowane będą. Nie zapomną tam tey trzody twoiey, y owszem ta naypierwey stanie, przed sumnieniem twoim, á iezeliś ją nauczyłś sam ná biedę ná nieszczęście, ná głowę swoię, albo pobożności, bez nauki żadney, przeciwko professyi twoiey; albo nauki samey, bez pobożności; zepną cię, ścisną y wezmą boleści, iáko Matkę rodzącą dziecie; bo mając dać życia tak doczesnego iáko y wiecznego sposob uczniom twoim, w tym, albo tamtym ich zawiodłś, ukrzywdziłś; iáko owa matka, która w ciąży dziecie nosząc, z trudnością y ciężkością niedoskonałe y ułomne ná świat dziecie wydaie. Zakonniku, Professorze, pomyśl sobie szczerze, o tych obligacyach, do których interessowane jest náywięcey zbawienie twoie, á postrzeź się, że się takiego podiałś stanu, gdzie ci koniecznie, pod zátraceniem dusznym, trzeba być y świętym, y uczonym; ábyś y drugich takimi uczynić mógł, według obligacyi, wokacyi twoiey.

PUKT 3. Spytay się tu naostatek siebie samego y  
Pro-

Professyi twoiey, co dla ciebie być może za powab,  
 zachęcenie, co za zysk, co za pożytek, ztey wokacyi  
 twoiey, y doskonałego tey korrespondowania, co ci się  
 ztego zawiąże. Wspomniy ná Professyą twoię, á wnicy  
 gotową znaydziesz od powiedz, á ta iest, uczyć szkoł z-  
 posłuszeństwa zasługą godnie uczących, y nadgroda;  
 iest uczyć, ále uczyć zposłuszeństwa Zakonnikowi  
 Professorowi, iest wszystkich prac, wszystkich fatyg iego  
 rekompensą. O wielka Rekompensó! którą Boga nay  
 więcey chwalemy, iako mowi Izaiasz Prorok, *Cap. 24.*  
*Wnaukach wystawiaycie Pana.* Niech inszych zasłu-  
 ga będzie w postach, y wszelkich Mortyfikacyach, two-  
 ia Zakonniku, Professorze zasługa, y w tamtych wszy-  
 tkich ostrościach, y w ślubowaney nacałe życie nauce;  
 niech inszych będzie zasługa, w Ubośtwie, Czystości, po-  
 słuszeństwie prywatnym Klastornym, twoia y wtym  
 wszystkim y w ślubowaney ná całe życie uczenia pracy;  
 niech inśi tą zasługą Boga chwalą, iemu służą, y przez  
 doskonałe siebie samych zaprzenic, z występkami  
 y passyami; ty, y wtym, y ieszcze nad to, przez naukę  
 tego wszystkiego, przykładem, pismem, y słowem nau-  
 czając, y drugich do teyże wiodąc perfekcyi; to czyni,  
 ten ma skutek twoia zakonna Professya, tę zasługę, że  
 każda litera, syllaba, komma każde, ktore napiszesz,

karta, punkt, słowo z sensem, y wyrozumieniem, które przeczytasz, reflexya, affekt, konsyderacya, którą nanotujesz, czyniąc to intencyą, iakoś powinien korrespondowania wokacyi twoiey; chwali, wielbi, wyśławia Boga więcej, iako nayostrzeysze y naysurowsze mortyfikacye; bo tamte wszystkie są z woli własney y obrania, te zaś z ślubnego posłuszeństwa, które nierównie większą ma zasługę przed Bogiem, y więcej go chwali; *In doctrinis glorificate Dominum*. Uważ tedy Zakonniku *Scholarum Piarum*, iak wielką sobie zasługę, Bogu chwałę czynisz, wokacyi swoiey y Professyi pilną korrespondując aplikacyą, a nie chcey tak wielkiey sobie utracić zasługi, Bogu ubliżać chwały, przez iakie omieszkanie twoie, y owszem, wiedząc dobrze, że nie umiejętność, nigdy Boga nie chwali, Bogu nie służy, ani też sama bez cnoty umiejętność mu się podobać nie może, obiedwie te ślubem od ciebie poprzyjęzone cnoty, staray się zawnze łączyć.

## DZIEN VII.

Ofiarować SS. Patronom, których Imię nosisz.

### MEDYTACYE

*O mocney y stateczney adhezji do ostatecznego końca, to jest o Miłości Boskiej.*

ME-

## MEDYTACYA I.

*Co my jesteśmy u Boga, y co u nas Bog.*

**P**UNKT I. Ażebyś mógł nie mowię pojąć, ale przynajmniey iakokolwiek się domyslić, iaka jest ku tobie miłość Boga twoiego, przypomniy sobie słowa Psalmisty Pańskiego; *Coż jest człowiek, że go tak uwielbites? co jest takiego, że do niego tak swoje Boskie przyłożyłś Serce?* y zastanow się, nád tymi słowy, coż jest człowiek? á uważ co ty jesteś u Boga? przyiaciel podobno Boski, dosyćby, y názbyt było dla dla ciebie, ale ieżeli się dobrze przypatrzysz, uznasz, że coś więcej, coś nád to dáleko inszego; bo któryż przyiaciel dla przyaciela to uczynił, co Bog dla ciebie? przyiaciel dla przyaciela, gdyby go też náywięcej estymował, gdyby go iak dużej własną kochał, postaremu nigdy tego nie dokáže, áżeby dla niego miał co z niczego uczynić; Bog dla ciebie, świat ten cały z niczego uczynił, y wszystko co ná nim jest, oddał w poddaństwo. Przyiaciel od przyaciela choć ná krotki czas oddalić się musi, Bog ustawicznie tobie przytomny, ustawicznym staraniem, y pieczą osobliwszą, około ciebie chodzi, tak właśnie iakobyś ty sam był náypryncypalnieyszą Boga zábawą. Przyiaciel żaden tak długoby cię nie znosił, áni tylekroć ciężko od ciebie o-

brażony, przyjaźni by z tobą nie dotzymał, Bog po ty-  
 łu krzywdach y nieprawościach twoich, przyjaźni z  
 tobą nie rozrywa, kocha cię, y w ten czas, kiedy ty o  
 nim nie myślisz, nie pamiętasz, y czasem ciężko go  
 obrazasz; Przyjaciel za przyjaciela żaden nigdy życia  
 nie położył, nie położy, aby po iákim porożnieniu się  
 między niemi do zgody y dawney przyjaźni przyszło,  
 Bog to dla ciebie uczynił, y gdyś wcięszką z nim przez  
 grzech zaśzedł nieprzyjaźń, położył náydroższe życie  
 swoje za ciebie; aby cię sobie znowu pozyskał, y re-  
 koncyliował; Przyjaciel przyjacielowi Dziedziectwa nie  
 daruje, Chrystus ciebie współdziedzicem swoim uczy-  
 nił, á iakiego uważ Dziedziectwa? dziedzictwa Chwa-  
 ły y Krolestwa swego. O zápewne, uważywszy to wszy-  
 stko, co Bog dla ciebie uczynił, coś więcej człowieka  
 w miłości u Boga twoiego jesteś, niżeli przyjaciel: Coż  
 tedy, to pewnie Boskim synem? y tę moc dał Chrystus,  
 áżebyś się stał synem Boskim, patrz iáka prerogatywa?  
 á ztąd uznay, żeś ty w Sercu y miłości u Boga twoiego  
 jest ieszcze coś więcej nád syna; Ociec, gdyby też  
 náywięcej kochał syna, gdyby mu náylepiey życzył,  
 nigdy tego nie dokáže, aby go godnieyszego y za-  
 cnieyszego Oyca uczynił synem, náprzykład, aby z sy-  
 na wieyskiego, miał uczynić syna Krolewskiego; u-  
 czy-

czynił to Chrystus; *dał im moc stać się Synami Boskimi, tym wszystkim którzy wierzą w Imię jego.* Ociec spłodziwszy syna, tey istności, którą mu dał, zachować nie może, ani mu na moment ieden życia przyczynić, co Bog dawszy ci to, że iesteś, konserwuje momentalnie istność twoję, y tak długo ci na świecie przedłuża życia; Jeszcze żaden Ociec y Matka takiego nie wydali na świat syna, ktoremuby dali istność po wszystkie wieki nieustającą, Bog człowieka stworzył iako mowi Pismo S. niewykorzenionego, to jest nieśmiertelnego, y nigdy być przez całą wieczność nieprzeistającego; Ociec żaden nie chciałby umrzeć za syna, á jeżeliby się który obrał na to, tedy chybaby za dobrego syna to uczynił; Bog się ofiarował za ciebie, złego y bezbożnego; Nigdy żaden Ociec tyle nie wydał na syna, ile Bog na twoy okup, bo siebie samego wydał; á zátym coś ty więcey u Boga iesteś nád syna; Coż tedy iesteś? oto w myśl ludzką to nie weszło, ani w poięcie, iako Bog człowieka ukochał. Jan S. rowney e. pressyi, dla wyrażenia miłości Boskiej ku nam nie znaydując, na tych słowach stanął; *Tak Bog ukochał świat, iż Syna swego Jednorodzonego wydał:* A czyliż z tego krzemienistego serca twego, tyle mocnych impressyi, áby iednę wyprowadzą, iskierkę ku Bogu; O!

mi-

miłości Boga naszego ku ludziom, iákoś wielka; iákoś niepoięta! ále o! niepoięta wzajemnie niewdzięczności ludzka! która tak potężnym dobrodzieystwom, pociągnąć y użyć się nie da!z!

PUNKT 2. Słuchay owey expostulacyi Boskiej do ludzi; *Iezelim ja jest Bogiem, á kędyś posażowanie moie? á iezelim jest Oycem, gdzieś jest miłość moia?* Y uwaz, z tych słow wzięwszy okazyą, co też jest Bog u człowieka, żeby miał być Oycem álbo Panem; widzisz z tych słow Boskich, że się cale do tego nie zna względem ludzi. Coż tedy jest, czy obcym y nieznanym? ále coś gorzszego, bo y z obcym, y z nieznanym przychodniem, nie takby się obeszli ludzie, iáko się częstokroć obchodzimy z Bogiem; o obcym y przychodniu w domu twoimbyś pamiętał, o Bogu twoim cale zapominaasz; obcemu y przychodniowi dałbyś u siebie przytulenie, Boga z ferca swego przez grzech wyrzucasz; obcego y przychodnia bronisz od nápaści niewinney, Boga który ci nic nie winien, nápaścisz powszedniemi grzechami, śmiertelnemi krzyżujesz y zabijasz, gorzzy od przychodnia nieznanomego Bog u ciebie. Coż tedy jest? to pewnie nie-przyjacielem twoim głównym? Ach wierutna złości! niewdzięczniku! gorzey się z Bogiem ciebie kochającym

cym



cym obchodzisz, niżeli z náyglównieyszym nieprzy-  
 iacielem, kiedy grzeszysz; nieprzyiacielowi złość wy-  
 rządziwszy, podobnobyś nie puścił tak dáleko cugłow  
 złości y zawziętości, áżebyś mu miał ná życie nástąp-  
 pić; Boga, w sercu twoim grzesząc zabiiasz; ieżelibyś  
 y do tey przyszedł złości, ábyś nieprzyiaciela zabił,  
 odiawszy mu życie, nie pastwiłbyś się nád trupem, Bo-  
 ga od ciebie tylekroć zamordowanego znowu krzyžu-  
 iesz, y co raz ná nowe zabiiasz. Gdybyś y náyglówniey-  
 szego miał nieprzyiaciela, á ten ciebie w ostatnim u-  
 padku y nieszczęściu ratował, z wiekuiętego więzienia  
 wyprowadził, od śmierci uwolnił, sam zá ciebie dał  
 się stracić; nie masz takiey zawziętości, ktoreyby tak  
 wielkie nie konwinkowały dobrodzieystwa; Bog zá cie-  
 bie niegodniku umarł, od śmierci y zátracenia cię wie-  
 cznego uwolnił, z niewoli czartowskiey ciebie piekiel-  
 niku oswobodził, á ty go przecię przesładować nie  
 przestaiesz, czegobyś y náyglównieyszemu nieprzy-  
 acielowi, po tak wielu dobrodzieystwach nie uczynił;  
 gorszy u ciebie potysiąc razy, gorszy od nieprzyiaciela iá-  
 kiego Bog. O wstydzie nasz wieczny! zdumieniem zá-  
 ządziwcie się temu Niebiosá! á bramy iego pustoszcie  
 się: y toż oddaiesz Bogu twemu zá nieskończoną iego  
 nad tobą miłość ludu głupi y szalony! narodzie zły y

przewrotny! ázaż on nie iest Oycem twoim, ktory cię odziedziczył, stworzył, y uformował ciebie?

## MEDYTACYA 2.

*Iák bardzo kochać Boga powinniśmy.*

**P**UNKT I. Uważ, że miara miłości Boskiej iest, kochać Boga nad wszystko, a zatym więcej Boga kochać powinniśmy aniżeli ktoregokolwiek człowieka, by też nam nayprzychylnieyszego, godnieyszą, doskonałą miłością, bo niekończoną. Bog nas kocha, bardziey kochać Boga powinniśmy, niżeli człowieka ktorego, by też nam naybliższego, naypotrzebnieyszego, nayżyczliwszego, y od ktorego naywiększe y ustawiczne odbieramy, albo odbieraćbyśmy mogli Dobrodzieystwa, przez całe życie nasze; bliższy, potrzebniejszy, życzliwszy daleko, y bez komparacyi nam iest Bog, a łask y Dobrodzieystw iego ku nam miary y końca niemasz; może człowiek człowieka kochać do czasu, Bog wiecznie nás kochać nieprzeftanie, byleśmy sami miłości iego niegodnymi się niestali, przyiazni mu nie wypowiedzieli. Niemogł nigdy żaden człowiek człowieka drugiego kochać od wiekow, tá miłość, tá przyiazn, ta estymacya, którą albo ty masz do iákiey osoby, albo iáká Osoba do ciebie, musiała mieć swoy początek, a któż wie, czy ieno zaraz od pierwsze-

szego poznania twego zaczęta, czy nie później; czy ieno nie z iákich konfyderacyi podłych, intereffu, y profitu własnego álbo wzajemności: Bog ciebie człowieku ukochał odwiekow, przed wfzytką Wiecznością, miłością, Wiecznością ukochał cię, od pierwszego zaraz poznania twego, y widzenia, á widział cię y poznał w Wfzechmocności swoiey, ześ kiedykolwiek miał być, y iuż cię zaraz kochał; ieszcześ nie był, ieszcześ żadney Bogu nie mógł oświadczyć wzajemności, á on cię iuż ukochał, chociaż ani wiedział o tym, ani ieszcze wiedzieć niemógł, ukochał cię, á ukochał darmo, nie spodziewaiąc się od ciebie iákiego dobra, álbo szczęścia swego; bo coż Bogu z tego przyidzie, że ty iesześ, álbo, coby mu ubyło, chociażbyś nigdy nie był ná świecie, ále wtym oryginalnym twoim nic, z in-szemi millionowemi kreaturami ktore Bog stworzyć może á nigdy nie stworzy, był pozostał? ná ostatek, może człowiek człowieka miłością swoią oszpecić, zmazać, sprofanować, zgubić y potępić, Bog miłością swoią człowieku nie może, tylko cię poświęcić, y zbawić. Aprzecię Ty człowieka bardziey kochasz, niż Boga! niechciałbyś zasmucić tego w naymnieyszey rzeczy, kogo szczerze kochasz, Boga grzechami iák często zasnuczasz; nie odmówiłbyś niczego, coby tylko

w mocy twoiey było, temu, kogo prawdziwie kochasz, by to miałobyć y z szkodą twoią, albo iákim uszczerbkiem; Bogu serca swego zupełnie oddac wzbraniaasz się, ále go dzielic chcesz między nim, á stworzeniem. Bogu w ubogim proszącemu nic wyświadczyć nie chcesz, chociaż ta maleńka uczynność, z wielkim jest pożytkiem y zyskiem twoim; Rad słyszysz y mowisz, o tym, kogo kochasz, mile wspominaasz tego, komu sprzyiasz, o Bogu, y o tym co do chwały y służby iego należy, słuchać ci się przykrzy, dłuższego podczas kazania, łatwiusieńko o nim, y o prezencyi iego wszędzie przytomney zapominaasz, rzadko kiedy ná niego wspomniesz, sercem y affektem do niego się podnosząc; słyszysz o iákiey szkodzie, krzywdzie, konfuzyi osoby, którą kochasz, obchodzi cię to, interessujesz się radą, y pomocą assystujesz, zabiegasz ile możności; á Boska krzywda y obraza, iákosz cię cale nie tyka; z iáką o tym słyszysz indifferencyą, z iáką sam ná to odważasz się ślepotą y nieuwagą. Niechby y w náypoźniejszą godzinę przypadł przyjaciel, ieżeli prawdziwie sprzyiasz y kochasz, otworzysz, wstanieasz, porwiesz się y o pomoc, y naysmaczniejszy sen y wczas swoy sakryfikujesz, á ku Bogu iákie ospalstwo twoie y gnuśność? ná iego do serca twego przez instynkty zakońatanie, iáka re-  
ni-

nitencya, ba y zupełne niedbanie; wszystko, co z rąk  
iego przychodzi, kogo kochasz wdzięcznie przyimu-  
iesz, y chociażby się co zdawało przeciwnego, ná do-  
brą tłumaczysz stronę, á z rąk Boskich przesłane ná cię  
krzyżyki, iák cię z niecierpliwią, y pomięszają; y także  
to Boga kochasz nádewszystko, nád ktorego iednę,  
ktora dziś jest, iutro się w proch rozsypie, w ropę rozle-  
ie preferujesz Osobę.

PUNKT 2. Powinnibyśmy bardziey Boga kochać,  
niżeli Anioła, bo Anioł jest Stworzenie, Bog Stworca;  
Anioł nie stał się dla nas człowiekiem, nie dał się u-  
męczyć za nas, nie umarł dla człowieka, iák to Bog  
uczynił; bo Anioł ieżeli nas strzeże, ieżeli nam usta-  
wicznie assystuje, czyni to z niewypowiedzianą ku ná  
miłością, ále też y z tey racyi náwyjęcey, że mu to Bog  
zlecił, Bog przykazał; komużes bardziey obligowany,  
czy warcie, ktora domu twego strzeże, czy temu, kto-  
ry ją destynuje y stawia około ciebie, y rzeczy twoich,  
áżeby wszelkiey przestrzegać szkody twoiey; A prze-  
cię o straszna ślepoto człowieka! preferujemy nie mo-  
wię Anioła, ále dyabła nád Boga, grzesząc, y iego wo-  
li, iego upodobaniu, czyniąc we wszystkim satisfakcyą.

PUNKT 3. Powinnibyśmy bardziey kochać Boga,  
niżeli nas samych; bo dobrze rzecz uważwszy, wię-

cey mamy racyi nienawidzić siebie samych, niżeli kochać; bo miłość nasza własna ku nam, jest zrodłem wszystkich nieszczęśliwości naszych, na duszy y na ciele; bo gdybyśmy dobrze siebie poznali, gdyby nam Bóg oczy otworzyć raczył, dla poznania tego, co człowiek jest w sobie samym, co sobie samemu, nieubłaganabyśmy przeciwko nam samym powzięli awersyą y obrzydliwość; bo z siebie samych nic nie mamy, bo miłości tej, którą ku sobie samym mamy, sami sobie nagrodzić nie umiemy, nie potrafimy; a przecię samego siebie człowiek więcej kocha, niż Boga, ponieważ dla zadosyćczynienia miłości naszej własnej, odważamy się y na piekło, a dla miłości Boskiej, y do Nieba mieć się nie chcemy; Jeżeli złoży nas choroba, ba co mówię choroba, najmnieysze ukłocie szpilką, zadržanie, o jakie staranie! iaka pilność! Boga obrazić, utracić cale łaskę jego, nikt się o to ani zafraśnie. Wnidz człowieku w siebie samego, w myśli y affekta twoje, znajdziesz nieporządnej ku sobie miłości cały Ocean, a Boskiej zaledwie kropelkę. Y także siebie, passye twoje, gusta, wczasu, y ukontentowanie twoje preferując nad Boga, ieszcze śmiesz mówić, y rozumiesz że Boga kochasz; a iakąsz go proszę kochasz miłością? nie możesz go kochać

mi-

miłością przyjaźni, bo ta jest między równymi, a między Bogiem, y między tobą, jest nieskończona nierówność; nie możesz Boga kochać miłością benewolencyi, dobrze mu życząc y sprzyiając, bo coż mu kiedy dobrego uczynisz, możesz co wyświadczyć z swego? oto Pana jest ziemia, y wszystka iey osiadłość, y pełność, okrąg świata, y wszystko co się ná nim znayduje; iakasz tedy insza zostaie miłość, którą Bogu twojemu powinien, ieżeli nie ta jedna miłość preferencyi, áżebyś kochał Boga, mimo wszystko, y nádewszystko. Jeżeli mu y tey nie oddaiesz miłości, wiedzze zápe-  
wne, że inzney miłości nie masz, którąbyś mógł obligacyi tey, którą znasz do siebie, kochania Boga zádo-  
fyc uczynić; á tak kiedy cale w tobie żadney Boga nie będzie miłości, iuż ná tym świecie zaczynaasz piekło, zaczynaasz żyć życiem czartow przeklętych, y wszystkich potempieńców, ktorzy wierzą, że Bog jest, y z strachu drżą przed nĩ, ále go bynajmniey nie kochają.

### MEDYTACYA 3.

*Kto kocha Boga, álbo znaki miłości Boskiej.*

**P**UNKT I. Uważ, że nie tylko o złych affektach y passyach, ábyśmy się ich strzegli, w Ewangelij powiedział Chrystus, że z owocow ich trzeba ich poznawać, ále y ten náyzbawicenniejszy miłości Boskiej affekt,

fekt, z owocow swoich poznawać się daie, á te są, gdzie  
 iest miłość Boska, tam iest siebie samego, y świata całego  
 wzgarda. Miłość Boska, mowi S. Bernard, nie esty-  
 muie nic oprócz Boga, y to co do niego náleży, refztę  
 sobie lekce waży, zá nic nie ma; Miłość, mowi S.  
 Chryzostom, zelżywość dla Boga poniesioną, ma so-  
 bie zá honor, y nią się szczyci. 2. Miłość, Bogu to o-  
 fiaruie, co ma, y mieć może náymilszego, to iest sła-  
 wę, honor, reputacyą swoię; rozśádek własny, y wolą  
 własną. 3. Miłość, w sercu samym ukryć się y utaić nie  
 może, ná wierzch się wydaie, przez uczynki; bo iáko  
 mowi S. Grzegorz; Miłość, wielkie y znakomite rze-  
 czy czyni, gdziekolwiek iest, á iezeli nic nie czyni,  
 miłość nie iest. 4. Miłość, skrupulatnie, Przykazania  
 Boskie chowa; Jezeli kto mnie kocha, mowi Chry-  
 stus, przykazanie moje chować będzie. 5. Miłości,  
 pieszczota, uciecha, y wczas wszelki, iest przykry, przy-  
 krości záś, umartwienia y dolegliwości, są wdzięczne;  
 y ta iest differencya miłości światowey, od miłości Bo-  
 skiey; Druga záś differencya tych oboygá miłości, iest,  
 że światowa miłość, radaby sama się tym cieszyła, co  
 ma, y co kocha, áby nikt nie przeszkadzał, ále żeby  
 sama zupełnie ukochane posiadać mogła obietum;  
 Miłość záś Boska niekontenta, iezeli sama tylko ko-  
 cha,



cha, ále wszystkichby ráda do miłości Boskiej námo-  
wić, y onę im wyperśwadować; Náostatek wolą swoię,  
we wszystkim do woli Boskiej stosuie.

PUNKT 2. Znaki pospolitsze, przez ktore poznać  
można, ieżeli kto kocha Boga, jest náprzod, záchowanie  
przykazań Boskich, ślubow, reguł y praw stanu swoje-  
go, záchowywać dobre zwyczaje y postanowienia, á  
we wszystkim konformować się, y pilno słuchać in-  
stynktow, y natchnienia wnętrznego. 2. Grzechu się  
strzedz, y małych, a powszednich defektow nie lekce  
wazyć, z nikogo się nie gorzyć, nikogo nie posądzać,  
nie potępiać, áni mruczeć, áni plotek rozsiewać. 3.  
Osobliwym affektem nieprzyiacioł kochać, ich cier-  
pliwie znosić, za nich się modlić. 4. Wszystko, szcze-  
rą intencyą chwały Boskiej, á nie dla infzey racyi czy-  
nić; o Bogu chętnie mowić, z ferworem y gorącością  
ducha, wszystkie należące do chwały Boskiej zábawy  
odprawować, ohoćnie dla Boga pracować, z niczego  
się nie wymawiać, á nie dla respektu ludzkiego nie  
czynić áni opuszczać.

PUNKT 3. Wnętrzne dyspozycye, serca kochaiące-  
go Boga, kto kocha Boga, słyszác o iákiey obrazie Bo-  
skiej, ták się ulęknąć zwykł, iáko gdyby go nowina  
doszła, że mu Oyca y Matkę zábity. 2. Kto kocha,

Y

sly-

słyszając wspomnienie Boga, prawie od siebie odcho-  
 dzi, y w zachwycenie idzie, iáki był S. Egidyus Opat,  
 przed którym niemożna było, tego Imienia Bog, wymo-  
 wić, bo ná wspomnienie iego, zaraz w zachwycenie od-  
 chodził od zmysłów wszystkich. 3. Kto kocha, pragnie  
 się złączyć z Bogiem, ktorego kocha, á że to doskonale  
 być nie może chyba po śmierci, tęskni sobie w tym ży-  
 ciu, á swoiego rozstania się z ciałem pragnie, iednak-  
 że do woli Boskiej wesoło w tym życiu bawi, áby dłu-  
 żey mógł miłością tą podróżną, y zasługującą iemu  
 się podobać, y iemu służyć. 4. Kto kocha, wszystko  
 co czyni dla Boga, małą mu się zdaie rzeczą. 5. Kto  
 kocha, á pomyśli tylko, że ieszcze iest w tym stanie ży-  
 cia, w którym może upaść, Boga obrazić, y iemu się  
 nie spodobać, zaraz się łzami oblewa, iákoby w náy-  
 większym znajdował się nieszczęściu. 6. Wszystkie  
 przykrości, wpomniawszy że pochodzą z ręki tey, kto-  
 rego on kocha, słodnieją mu, y wdzięczne się stają.  
 7. Kto kocha, żadney fatygi nie lituie, áby to czynić,  
 cokolwiek poznaie, iż iest z chwałą y ukontentowa-  
 niem tego, kogo kocha.

*Affekt Miłości Boskiej.*

**C**Oż to iest Panie, że mi káżesz kochać siebie, y cięż-  
 szkiemi mękami odgrażasz, iezeli cię kochać nie  
 będę-

będę, á możesz być większa męka, iáko nie kochać ciebie. Potempieni uznaią dobrze, y mogliby nam opowiedzieć, co iest za męka y udęczenie, żyć nie kochając ciebie; ále ná coż potempieńcow szukać, moie prozne od tak długiego wieku miłości Boskiej serce, wyświadczyć tę prawdę może, że coś gorzszego, niż piekło samo w sobie czuie, żyjąc, bez zbawiennego sentymentu miłości twoiey. A kiedysz Boże moy kochać cię zaczął? gdybym od tego zaráz momentu zaczął? nierychło, ách nierychłobym zaczął? przeciesz toby mi było pociechą wielką, żebym przynajmniey zaczął. Ale przynajmniey zacząłzem cię kochać Boże moy, nie śmie serce moie mi odpowiedzieć, że cię kocha, bo tyle mam racyi wątpić o tym, nie widząc w sobie żadnego prawdziwey miłości twoiey znaku; ále też ty widzisz o Panie, to niegodne, y samo z sobą passuiące się serce moie; że mówić nie może prawdziwie, y wzdryga się mówić, że cię nie kocha. Coż tedy śmiem mówić, y ná czym stanę, tylko ná tym, że się śmieie y szczerze z tym protestuię Panie, że cię pragnę kochać, pragnę doskonałej miłości twoiey. Zal, który czuię, zem cię dotąd nie kochał, boiaźń y wątpliwość, w ktorey zostaię czy zacząłem cię iuz kochać, perswaduią mi to, że przynajmniey pragnę cię kochać Boże moy.

Ale twoiey łaski sprawa będzie moy Panie, to pragnienie, które mi inspirować raczyłeś, skuteczne uczynić, bo ja nienawidzić y obrazić cię mogę, bez ciebie, ale cię kochać nie mogę bez ciebie; y owszem, ani pragnąc szczerze miłości twoiey; Pragnienie to, któreś mi dał, y które czuję do kochania ciebie, czyni mi otuchę, że mi y samą miłość twoię dać raczysz. O to żebrzę iedynie, y o nic cię Panie odtąd prosić nie będę, iako o to: Czy możesz mi Panie odmówić miłość twoię, ty, który kazesz abym cię kochał; otoż Panie, jeżeli mi trzeba co dać za to, abym tak wielkiego dostąpił daru, oddaie y ustępię wszystkiego, co mǎ, wszystko co iestem, wszystkich uciech, ukontentowania, rozrywek, zabaw, przyiaźni, pożytkow, y wczasow moich, ile mi mogą przeszkadzać do nabycia świętey miłości twoiey! a wzamianę tego wszystkiego, day mi tę miłość twoię, ktorey pragnę, day mi tę miłość Boską, którą mi przykazuiesz, day mi się kochać, tak, iako chcesz, tak iakom powinien, tak iako godzien iesteś, w życiu y w wieczności.

#### MEDYTACYA 4.

*O stosowaniu woli swoiey do woli Boskiey.*

**P**UNKT I. Słuchay słow Boskich u Proroka zapisanych; *Wszelka rada moia stać będzie, y wszelka wola*

*la moia stanie się.* Y uważ, że próżno się woli Boskiej  
 y iego wiecznym przeciwi wola ludzka wyrokom, po-  
 nieważ co Bog uradził od wiekow, y co przeyrzał, co  
 on przeznaczył, to się koniecznie stać musi w czasie,  
 wszystkie do tego przyczyny same przez się od począ-  
 tku, aż do skończenia świata same przez się kooperowa-  
 ły, kooperują, y kooperować zawsze wszystkiemi siła-  
 mi będą, aby się to stało, co Boska od wiekow z ordy-  
 nowała wola; y iednasz tylko wola ludzka się znajdzie  
 ktora temu kontrować, y to co Bog chce disapprobo-  
 wać będzie? i jakimże to proszę kontrowanie y ta woli  
 twoiej niesforność zakończy się terminem, tylko nie-  
 spokojnością, afflikcyą, y ustawiczną mizeryą twoią,  
 á boday y nie zgubą; bo któż Bogu się sprzeciwił kie-  
 dy, á pokoy miał? Wola Boska jest wszechmocna, co  
 zechce, wszystko dokaze, y nic bez woli iego się nie  
 dzieie, y włos z głowy, ani liście iedno z drzewa nie  
 spadnie, aby on o tym nie wiedział, y spaść mu nie ka-  
 zał; á iakoszby większe interessa bez iego woli stać się  
 miały. Tyrannow nazywa rozgą zapalczywości swojej,  
 skarawszy tą rozgą, dziatki swoje, rozgę, ktorey ná ich  
 ukaranie zázywiał, w ogień wrzuca. Grzech jest ieden,  
 ktorego nie chce, który mimo iego wola, y owszem  
 przeciwko woli iego się dzieie, iednakże y te, lubo dis-

approbuie, iednakże dopuszcza, skutkow zaś ich chce,  
 y approbuie. A tak potempia Braci Jozefowych inwi-  
 dyą, ale skutku iey chce, to iest Jozefowey niewoli;  
 kondemnuie krzyżownikow Chrystusowych zawzię-  
 tość, a śmierci Syna swego chce, ktora iest tey złości  
 skutek; krzywdę ktora ci się dzieie, skarże, ale skutku  
 tey krzywdy, ukarania twego, poniżenia y upamięta-  
 nia pragnie. A tak uważywšy wszystkie, ktore nam się  
 mogą przydać przygody, uważywšy ie w sobie sa-  
 mych, albo ile z woli ludzkiej pochodzą, złe są, y ma-  
 my się o co urażać, ale też same uważywšy, iako z wo-  
 li Boskiej pochodzące, ktożby się z tey strony o nie  
 urażał; możesz człowicze w krzywdzie twoiey mowić,  
 nie powinien mi przecię być, ten albo ow, tego uczy-  
 nić, ale czy śmałżebyś mowić! Niepowinien był prze-  
 cię Bog, to y owo, ná mnie przepuścić! Wola P. Bo-  
 ga twoiego człowicze, nie tylko iest wszechmocna,  
 aby to uczyniła co zechce, ale iest nieskończoney peł-  
 na dobroci y miłości, w dopuszczeniu swoim, y nie  
 może nie chcieć, ani dopuścić ná cię, coby ná twoie le-  
 psze nie wyszło. Czy możeszze czego obawiać się złe-  
 go, od tey woli, ktora iest istotną dobrocią? To samo  
 by nas konwinkować powinno, że to nieszczęście na-  
 sze, w którym sobie utyskuiemy, będąc z woli P. Bo-

ga naszego ná nas dopuszczone, nie może żadną miarą chyba ná wielkie szczęście y dobro nasze nam wyniść, ponieważz początek swoy wzięło, y niby z serca wypłyneło, które iest pełne ku nam miłości y dobroci; Ręka Boska nami dyryguie, dysponuie, á ręką iego rządzi Serce, á Sercem iego kieruie miłość, czy możesz z ręki, z Serca Boga naszego wyniść cokolwiek, coby nie było dla nas zbawienne, á czy także uważasz twoie przykrości, choroby, afflikcye wszystkie, iákoby tego momentu, z Serca Zbawiciela twoiego, otwartą Boku iego Nays. Raną, ná ciebie spadły? przyzwyczaj się do tey reflexyi, á ta ci myśl wszystkie káždego utrąpienia osłodzi przykrości.

PUNKT 2. Uważ, że wszystkie szczęśliwość człowieka, ná stosowaniu y zgadzaniu woli swoiey, z wolą Boską zawisła. Ta cnota czyni, że niebo naziemi czyni sobie człowiek, bez tey, y Niebo niebyłoby tym, co iest. Bo coż inszego w Niebie Świętych szczęśliwymi czyni, tylko, że iawnie widząc Boga, widzą w nim wszystkie iego nad sobą, nad swoiemi, y nad wszystkim światem wyroki, y destynacją Boskiey woli, y wtych się wyrokach kochają, uważając ich mądrość, ich doskonałość, ich dobroć, y sprawiedliwość we wszystkim; wolą twoię do woli y przedwiecznych tych wyroków

Bo-

Boskich konformują, y przez to są szczęśliwemi, y Błogosławionemi. Piekłoby sobie uczynił ten Święty w Niebie, ktoremuby woli Boskiej destynacya w niesinak, y w nieukontentowanie poszła, Niebo by sobie z piekła zrobili czarci, y potempieńcy, gdyby woli swoiey przeciwność, do tey z wolą Boską konformacyi, konwinnować y przełomac mogli: Święty ieden w tey cnocie ustawicznie się ćwiczący, spytany, coby też czynił, gdyby ta wola Boska, w ktorej się tak kocha, y z którą się tak ufilnie zgadza, do piekła go wtrąciła, odpowiedział, że tak potężniebym się chwycił woli Boskiej potempiającey siebie, żebym ją z sobą y do piekła pociągnął, y wolałbym z wolą Boską być w piekle, aniżeli bez woli iego w Niebie; á ty w podobney okazji, czy byłbyś tego sentymentu? samych to przeznaczonych do Nieba jest charakter; nikogo wola Boska do piekła nigdy nie strąciła, ále niesforna z wolą Boską wola ludzka, tego codziennie dokazuje.

PUNKT 3. Uważ, ktore też są stopnie, tey zgodney harmoniy woli ludzkiej, z wolą Boską, *Pierwszy stopień* jest, znosić wolą Boską, z ciężkością iednak iakąś, bez niecierpliwości, ále z iakąś przykrością, á kiedy w prawdzie ná dopuszczenie Boskie nie narzekamy, iednakże sykamy, woli Boskiej nie rezytuujemy, ále przecię  
się



się nią mieszamy y alterujemy; niechcielibyśmy woli  
 Boskiej się opierać, iednakże życzylibyśmy, aby się  
 tak rzecz obrociała, iako sobie życzymy; y o to nawet w  
 nabożeństwach naszych P. Boga prosimy, nie z zu-  
 pełną rezygnacją, mówiąc owe w Pacierzu słowa;  
*Bądź wola twoja*, ale z iakąś glossą y restrykcyą, Pa-  
 nie, bądź wola twoja, tak iako ia sobie pragnę y życzę;  
 nie chcemy uchoway Boże zażywać sposobow z obra-  
 zą Boską, ażeby dopiąć swego, zażywamy iednak wie-  
 le sposobow, ktore są z grzechem powszednim, aże-  
 byśmy tego, co według woli naszej jest dokazali; ten  
 stopień jest bardzo niedoskonały, ale podobno y na  
 tym ieszcze nie stanąłeś. *Drugi stopień* jest; Woli Bo-  
 skiej heroicznie się poddawać. Ten stopień nie jest  
 bez przeciwności woli ludzkiej, ale ją zwycięża ro-  
 zumem, y zbawiennemi reflexyami, wszelką woli swo-  
 iej konwinkuiąc renitencyą. Zasmuci nas śmierć Ro-  
 dzicow, przyacioł, siostr, braci, Dobrodzieiow, czu-  
 iemy to, ale się woli y dyspozycyi P. Boga poddaiemy.  
 Boli nas krzywda nasza, y affront nam uczyniony, ie-  
 dnakże w sobie ten żal tłumiąc, nie tylko ressenty-  
 ment powierzchownie nie pokazujemy, ale ani się  
 uskarzamy, ani żalemy przed nikim, w duchu tylko,  
 Bogu się korząc, y wolą Naywyższego adoruiąc, żal

Z

nasz

nász Bogu polecamy, y owszem nie takowego powierz-  
 chownie nieczyniemy, przez co byśmy krzywdę naszą  
 odwrócić od nás, albo onę zmniejszyć mogli, obawia-  
 iąc się, abyśmy dopuszczaiącey woli Boskiej, w czym  
 się nie sprzeciwili. *Trzeci stopień* náostatek iest, *znosić*  
 iako się rzekło w pierwszym, nie tylko *adorować y sa-*  
*nować*, iako się mowiło w drugim stopniu, ale nádto  
*kochać* wola dopuszczaiącą P. Boga naszego; Nie ko-  
 chać woli Boskiej, iest nie kochać samego Boga; bo  
 wola Boska iest sam Bog, á ta wola, poniewatz iest  
 Święta y sprawiedliwa, nie kochać iey, iest zła rzecz,  
 y niesprawiedliwa. Wola Boska niczym się nie bawi  
 około nas, tylko nam dobrze czyniąc, wszystkie woli  
 Boskiej zábawa, iest nam dobrze czynić; nie ko-  
 chać woli Boskiej, iest dobra swego własnego, iest sie-  
 bie samego nie lubić; to ma do siebie wola Boska, że  
 wszystko, cokolwiek przez nią przechodzi, by też náy-  
 gorzsze się zdawało, iak prędko w woli Boskiej się o-  
 chynie, dobrocią wskróś przejdzie, tak iako gorzkie  
 zioła w płynącey umaczane słodczy, gorzkości pozby-  
 waią, y smakować nam zaczynaią. A także sobie przez  
 wola P. Boga twego prepuszczone dolegliwości swoje,  
 smakuiesz? czy ieno tam się ochynąwszy, nie krzywisz  
 się ná nie, y ná samę wola P. Boga amarykuiesz? zá-  
 wistydz się, pomiarkuy się, postanow. **DZIEN**

## DZIEN VIII.

Ofiarować ná poratowanie Dusz w Czyfcu, žádneho ratunku nie mających, oraz ná honor y ufzanowanie nowych SS. Dusz, ktore tego dnia z Czyfca wychodzą, męki swoje skończywszy, y pierwszy raz do widzenia y zázywania Boga w Niebie są przypuszczone.

## MEDYTACYE

*O tych środkach, ktore nam są pomocą w tey drodze do końca ostatecznego podjętey.*

## MEDYTACYA I.

*O Kommuniy Świętey, ktora nas w tey drodze zbawienney posila.*

**P**UNKT I. Uważ, y przypomnij sobie niektore figury pryncypalnieysze, Nays. SAKRAMENTU. Nypierwsza jest Manna, którą Bog cudownie ná puszczy ludowi swojemu sporządził, bo iáko tamta spadała z Nieba, ták o tym Sakramencie mowi Chrystus, że ten jest Chleb, ktory z Nieba zstempuie, z tą iednak diferencyą, że ci, co manny pożywali pomarli, kto zaś pożywa tego chleba, nie umiera ná wieki, ále ma żywot wieczny: A iáko Manna miała w sobie wszystkie gusta, ktorekolwiek w náydelikatnieyszych znajduią

się potrawach, tak Nays. Sakrament, smak tego, który go przyjmuie, rektyfikuje, y do náydoskonalszych cnot gust mu náprawia; y iáko Manna w podroży Izraelitom do ziemi obiecaney ciągnącym iest dana, tak Nays. Sakrament, iest Chleb podróżnych, do ostatecznego końca ciągnących, zkąd go też tym Imieniem názywa Kościoł *Cibus viatorum*, ba y ostatnią Komunią, którą chorym daiemy ná wyprawę ich w drogę wieczności, Wiatykiem názywamy. *Druga figura*, był ow podpłomyk, od Anioła Eliażowi ná drodze do gory Horeb zmordowanemu przyniesiony, którym tak został posilony, że przez czterdzieści dni, kończył bez zmordowania podróżą sobie od Boga náznaczoną, y w mocy chleba onego tak orzezwiony ná siłach został, że nieustaiąc ná drodze, poty postępował, poki kresu zamierzonego nie doszedł; ieżeli figura miała ten skutek, á což rzecz sama, którą przyjmuiemy, w Nays. Sakramencie, iákoż nas ná drodze zbawienia umacniać, utwierdzać, y przeciwko wszelkim tey podroży fatygom, opatrzeć doskónale nie ma? *Trzecia figura*, był ow chleb cudowny, widziany od Gedeona toczący się z obozu Izraelitow, á namioty Madyanitow ná drodze do ziemi obiecaney Izraelitom zástempuiących obalający, y wywracający. Tak właśnie Nays.

Sa-

Sakrament w Kommuniij Świętey, woiuie, y tłumi nie-  
 przyiacioł naszych dusznych, ná drodze do końca na-  
 szego ofstatecznego, ze wſzyſtkich ſtron nam zaſtę-  
 puiących. Porachuy ſię, czy odbierasz te skutki z Kō-  
 muniij ſwoich, czy po Kommuniach czuiesz w ſobie  
 nowy ſmak, y chęć do dobrego, nieſmak do ſwiata,  
 ciała, y wſzyſtkich zmyſlnych ſatisfakcyi? czy nábie-  
 rasz nowych ſił, ná drodze zbawienia, czy odważniey  
 y mężniey ſprzeciwiaſz ſię pokuſom, y náiazdom nie-  
 przyiaciela duſznego?

PUNKT 2. Uważ, że w Nayſwiętſzey Kommuniij  
 nie ſamę łaskę Boſką przyimuiemy, ále zródło łaski,  
 Authora y Dawcę; przy Chrzcie odbieramy łaskę po-  
 ſwiącaiącą, tu, tego, który poſwiąca; przy Bierzmowa-  
 niu łaskę umacniaiącą, potwierdzaiącą, tu, tego, który  
 potwierdza; przy pokucie łaskę odpuszczaiącą, uspra-  
 widliwiaiącą, tu, tego, który odpuszcza y wewnątrznie u-  
 ſprawiedliwia, y z ktorego wſzytkie inne łaski płyną á  
 zatym naypryncypalnieyſza figura ieſt zródło Rayſkie,  
 ná cztery części rozdzielone, y wſzytek Swiat oblewaiące  
 bo z Nayſwiętſzego Sakramentu ná wſzyſtek ſwiat Ko-  
 ſcioł, który ſię ná cztery części dzieli wyplywaią łaski;  
 ná koſcioł woiuiący, y ſprawiedliwych łaska poſilaią-  
 ca; ná Koſcioł tryumfuiący w Niebie, łaska ubłogo-

sławiająca, na Kościół cierpiący w mękach czyścowych,  
 łaska folgująca, y zupełnie podczas uwalniająca; na  
 Kościół obłąkany przez grzech, to jest na grzeszników  
 łaska poświęcająca. Zkąd S. Grzegorz y Bernad naucza-  
 ją, że żadna się Msza nie odprawi, ażeby się ieden grze-  
 sznik nie miał nawrócić, y iedna Dusza z czyśca nie  
 miała być uwolniona. Jeżeli tedy żyjąc na tym świe-  
 cie Zbawiciel, dotykaniem szaty uzdrawiał, coż spra-  
 wi dotknięcie się Najsświętszego Ciała y Krwie iego?  
 wszystkie tedy a nie iednę odbieramy łaski, mając tego  
 Pana w sercu naszym, tak iako za wprowadzeniem Ar-  
 ki w dom Obededona, wszystkie Błogosławieństwa Bo-  
 skie weszły, y na ten Dom spływały; tu odbieramy  
 Chrystusa, y to wszystko, co Chrystus jest, co on ma,  
 co mieć może; odbieramy życie iego, ze wszystkimi  
 cnotami, y doskonałościami iego, y Najswiętszemi  
 zasługami; a iako potrawy, ktorych pożywamy, wła-  
 sności y przymiotow swoich pożywaiącemu udzielaia,  
 y tak słone słoność, ostre y kwaśne, ostrość we krwi  
 ludzkiej sprawuią, tak Ciało Chrystusowe, nacyst-  
 zych Ciała swego panieńskiego przymiotow, w Najs.  
 Sakramencie nam udziela; Kommunikuje nam Czy-  
 stość swoię, Pokorę, Miłość Boską, y bliźniego, Cier-  
 pliwość, rezygnacyą y Najswiętsze przymiotow swoich

godnie przystępuiącym udziela. Zkąd sam o komunikuiących mowi, że kto mnie pożywa, żyć będzie dla mnie, to iest, iuż nie sobie, nie swiatu, nie ciału, y poządliwościom iego, ále mnie, y dla mnie żyć będzie, tak iáko ia żyję dla Oycza. A uznaieszże te skutki w sobie po tak wielu Kommuniach? Komusz żyiesz? czy Chrystusowi, czy sobie y namiętnościom swoim? obacz, co ci náywięcey przeszkadza, że z Kommunię Świętey nie odnosisz owocow; y postanow co masz czynić nápotym, ábys ich dostąpić záslużył y obficie odbierać.

**PUNKT 3.** Uważ, że nie tylko Náys. Sakrament, nam wszystkich Cnot, łask, y perfekcyi Chrystusowych udziela, ále nádto ieszcze, odmienia nas, transformuje nas w samego Chrystusa, tak dálece, że człowiek komunikuiący; przestaie być, czym iest, á staie się Chrystusem. Chrystus, y komunikuiący człowiek, nie są dwa ludzie, ále ieden Człowiek Chrystus. *Kto pożywa Ciała mego, we mnie mieszka, á ia w nim;* iáko kiedy kto, w roztopiony kruszec, inszego náleie kruszczu, chociaż nie teyże natury, tak mocniejszy metal, strawi tego, który iest słabszy, że się w ieden odmienia kruszec, y cale się ow słabszy, w tamten doskonalszy inkorporuje, toć może między inszymi signifikacyami

zna-

znaczyć, przyłanie wody do kielicha we Mszy Świętej, to jest, że iako tam wodę chociaż inſzey od ſiebie natury Element, wino, dzielnością y skutecznością ſwoią w ſiebie obraca, że woda przeſtaie tam być, ale tak odmienia ſię w wino, tak łaska Chryſtuſowa w tym Sakramencie komunikującego człowieka, z proſtego człowieka, którym jest, czyni, y odmienia w Chryſtuſa; y tać to jest differencya tego pokarmu Anielskiego, od inſzych, ktore poſpolicie zażywamy, że tamte, my odmieniamy w ſiebie, y ich naturę, w ſwoię transformujemy iſtotę, a tak chleb, zioła, owoce, y wszelki inſzy aliment w ciało, tuczność, krew, y inſze humory ſwoie obracamy; ten zaś Pokarm Niebieſki to ſprawuie, że on nas w ſiebie odmienia, nie my Chryſtuſa w nas; ale ten pokarm nas w Chryſtuſa, w Ciało Chryſtuſowe, w Krew Chryſtuſową, ciało y krew naſzę przeiſtacza. Bog, ná człowieka Komuniją Najswiętſzą w ſobie mającego, tym okiem, tym ſercem, tą miłością patrzy, którą ná ſamego Chryſtuſa; Wſzystko dla niego uczynić gotow, iako dla ſamego Chryſtuſa, o co go ná ten czas proſi, tak mu to wdzięczna jest, iakoby ſam Chryſtus o to proſił, y z nimi ſię tak cieszy, iako z Chryſtuſem ſamym, ná prawicy Boſkiej zaſiadającym. A uważałżeſ kiedy, te, tak wyſokie Komunij

Swię-



Świętey łaski y pożytki? czemuż ci Kommunia S. powszednie? czemuż tak krotki czas po Kommunij S. daiesz zabawie z Chrystusem przytomnym w sercu twoim? czemu od tak wielkiego szczęścia twego, tak prędko się odwracasz y odrywasz? y tęsknisz sobie, w tym náyfortunnieyszym twoim w Chrystusa transformowaniu? á zasz, gdyby komu który Monarcha ziemski pozwolił ná godzinę, stać się Krolem, takowy człowiek, nieradzeby, żeby mu się ta iedna godzina rokiem, ba y całym stała się wiekiem, á tobie kwadrans ieden zabawy po Kommunij S. przykrzy się, w który większą odbierasz nierównie łaskę, niżeli gdybyś ná wszystkie Krolestwa całego świata miał być koronowanym, y podniesionym, w samego Krola nád Krolującemi, pod ten czas masz być zamieniony. Postrzeż się, znay się ná szczęściu twoim, y tak wysokiey łasce, a odtąd staray się doskonaley w nim profitować.

## MEDYTACYA 2.

*O Przytomności Boskiey, która nas w drodze zbawienney cieśly, y animuje.*

**P**UNKT I. Słuchay słow Prorockich, częściously w Pismie S. powtorzonych; *Zyie Bog, w ktorego obecności stoię; y uważ, czemu to Pismo Święte, tak często, y ná tak wielu mieyscach, te słowa powtarza, á u-*

Aa

waż,

waż, że to nie dla czego innego, tylko áżeby nas do obecności Boskiej zachęcić, y náuczyć nas łatwego, krotkiego, y bardzo pożytecznego sposobu, stawiania siebie w obecności Pańskiej, stawiania nam obecnego wszędzie y przytomnego Pana Boga. Nie trzeba tu mordować rozumu, fatygować imaginacyi różnemi reprezentacyami, Boga wszędzie przytomnego, dosyć ná tym krocusieńkim akcie wiary; *Zyie Bog, w którego obecności stoię.* A wprawiżes się w ten akt? Tenci był affekt, owych náywiększych ludzi Prorockiego ducha pełnych, którym się we wszystkich swoich rządzeniach, którym wszystkie swoje zwyciężali przeciwności, którym w pośzrod zgorzenia wszelakiego y pokus, czyste y niezmazane zachowali sumnienie; tym wszystkie natarczywości y pokusy, *Zyie Bog, w którego obecności stoię;* tym Jozef niewinny zwyciężył Putyfarowę, tym czysta wdowa Zuzanna, sprośnych zawstydzila Starcow, *Zyie Bog, w którego obecności stoię.* Tym aktem y ty, we wszystkich okazyach, kiedy się składać będziesz, łatwo wszystkie ná drodze zbawienney, uprzatniesz sobie pokusy, y przeszkody.

**PUNKT 2.** Uważ, że Bog, w którego nieustannie obecności jesteśmy, czy myślemy, czy nie myślemy o tym, nie iednakowo wszystkim jest obecny, bo tym,  
kto-

ktorzy  
myślę  
wno,  
płom,  
obecn  
żywen  
znania  
żają ie  
obecn  
wiedzi  
wszytk  
rą oko  
widzą  
nielski  
terefac  
wersac  
zgiełku  
dzie pr  
ustawio  
ią, ieg  
szych u  
ktory  
dzie p  
Bog, 1

ktorzy o tey iego obecności nie pamiętaią, o niey nie myślą, iest obecny generalną tylko prezencyą, zárownó, iáko iest obecny bydłóm, wołóm, koniom, psóm, y innym bezrozumnym bestyóm, ták im iest obecny, iáko iest obecny drzewu, álbo kamieniowi nie żywemu, ktore niemaią żadnego sentymentu, dlá uznania tey Boskiey przytomności, tym zaś, ktorzy uważaią iego obecność wszędzie, y iey zawsze upatruią, iest obecny, ták iáko iest obecny Aniołóm, o ktorých powiedział Zbawiciel, że Aniołowie SS. Strożowie, przy wszystkich owych zabawach, staraniach, y pilności, która okóło naszey straży zabawni są, krzaią się, záwsze widzą twarz Oycy, ktory iest w Niebiesiech, ták te Anielskie Dusze y osoby, przy wszystkich swoich intereffach, zabawach, zatrudnieniach, robotach, konwersacyach, y życia tego doczesnego trudnościami, y tumulcie, záwsze maią oko ná Boga wszędzie przytomnego, wszystko widzącego, y słyszającego, ustawiczną pamięcią, w iego przytomności się stawiaią, iego y w publicznych mieyicach, y w náyosobniejszych upatruią skrytościach, y widzą obecność Oycy, ktory ták iest w Niebiesiech, że oraz, wiara im wszędzie przytomnego y obecnego w oczach stawia, *Zyie Bog, w ktorego obecności stoię:* tamci żadnego poży-

tku z obecności Boskiej nie odbierają, oprócz generalnego konkursu Boskiego, którym Bog wszystkie dzieła, które stworzył konserwuje, y zachowuje; Ci zaś osobliwsze z obecności Boskiej odbierają pożytki, pociechę, y pomocy, na nich obraca oczy swoje, z osobliwszą miłością, aby ich w niebezpieczeństwach ratował, w pracach posilał, w pokusach bronił, w upadku podźwignął, w modlitwach wysłuchał; na tamtych zaś patrzeć nie może, chyba, z gniewem y sprawiedliwą zapalczywością, aby ich wygubił y zatracił. *Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, y uszy jego otwarte są na modlitwę ich, a zaś oblicze gniewu jego na grzeszników, aby wytracił, y zgladził z świata pamiętkę ich;* mowi Psalmista Pański. Reflektuy się, iako tobie Bog jest, iako ci był do tychczas obecny, czy po Anielsku; zawstydz się, a postanow, iako się na potym masz w obecności Boskiej zachować.

PUNKT 3. Uważ, do czego też nas obliguje, ten artykuł wiary naszej, którym wierzymy y wyznawamy, że Bog jest nam wszędzie, y nami przytomny. Jeżeli bowiem wierzymy, iako wierzyć powinniśmy, że Bog wszędzie, y za wśze jest z nami, zawsze nas widzi, zawsze jest przed nami obecny, zawsze o nas myśli, tak, iakoby nikogo innego nie było na świecie, tak na iedne-

Komorowski, Xże PRYMAS.  
Wilh: Xże de Nassau-Saarbrück.  
Ossoliński, Kasztelan Sandomirski.  
Kar: Xże de Thurn, y Taxis.  
Szoldrski, Wda Inowrocławski.  
Czerny, Kasztelan Woynicki.  
Sollobub, Wda Witebski.  
Grabowski, Kasztelan Gdański.  
Bar: de Wessenberg, Min: Gab: Sask.  
Potocki, Wda Kijowski.  
Xże Lubomirski, Wda Lubelski.  
Woroniez, Kasztelan Kijowski.  
FRYDERYK Aug: 1. Syn Xcia Elek.  
Budziński, Wda Mazowiecki,  
Xże Adolf z Meklemburg-Strelitz.  
CAROL Max: 2. Syn Xcia Elekt.  
Bismbeck, Biskup Płocki.  
Grabowski, Biskup Kamieniecki.  
Szydłowski, Wda Kaliski.  
Szydłowska, Wda Połocki.  
Szydłowski, Kasztelan Bełzki.  
Szydłowski Aug: Hrabia, de Hobenlobe.  
Szydłowski Broune, Feld-M. Woysk C.  
Szydłowski Wilh: de Schwartzburg-Sonder-  
hausen.  
Szydłowski lobenlobe-Oettingen.

Hr:

Sapieha, Podkanclerzy Lit.  
Sapieha, Wda Brzeski Lit.  
Xzę Czartoryski, Łowczy Kor.  
Sapieha, Wda Smolenski.  
Wielopolski, Wda Sandomirski.  
Hrabia Fleming, Podskar: W. Lit.  
Tyškiewicz, Biskup Zmudzki.  
Potocki, Wda Bełzki.  
Ern: Xzę de Saxe-Hildburghaus.  
Eugeni, Xzę de Anhalt-Deßau.  
Pociey, Wda Trocki.  
Hrabia de Randwik.  
Rosamowski, Łowczy Nayw: Ross.  
Wodzicki, Podkancl: Koronny.  
Hrabia Loos, Min: Gab: Saski.  
Hrabia de Rbeßtein y Tettenbach.  
Jerzy, Xzę de Hesse Darmstadt.  
Ernest, Xzę de Saxe-Weymar.  
Jan Adolf, Xzę de Saxe Gotha.  
Rosamowski, Pr: Akad: Petersb.  
Dembowski, Biskup Kujawski.  
Kretkowski, Wda Chełmiński.  
Koffowski, Podsk: Nadw: Kor.  
Sapieha, Wda Mściłowski.  
Xzę Radziwił, Chorąży W. L.  
Ern: Fryd: Xzę de Saxe-Kobur

go człowieka ma oko. Z iakąsz rewerencyą, boiaźnią y respektem, w obecności tak straszliwego Maiestatu, sprawować się powinniśmy; Bog nas wszędzie widzi, ázazsz tesh nieśfuszna rzecz, ábyśmy go wszędzie widzieli, we wszystkich akcyach y postępkach naszych, iego, iako ostatniego końca naszego upatrywali, przez dobrą y doskonałą w nich wszystkich intencyą; Bog o mnie iednym tak pamięta, tak myśli, iakoby nikogo więcej, oprócz samego ná świecie nie było, á ia o nim zapominać mam? á ia tak się w świecie, w intereffach, w fraszkach, y próżnościach przemiiiających tak zátopię? z zapomnieniem y zániedbaniem Boga, iakobym, álbo nie wiedział, álbo nie wierzył, że iest Bog ná świecie, y że ten Bog, nie o sto mil, ále nie daleko mnie iest, y owszem we mnie samym, á ia w nim; álbowiem w nim żyjemy, ruszamy się, y iesteśmy. Człowiek, ktory pilno upatruie obecności Boskiej we wszystkim, cokolwiek iest ná świecie, zá nic ma, wszystko co przemiiia minawszy, w tym iednym, ktory nigdy nie przeminie, nádzieję, myśl y affekt swoy pokłada, y tak ná świecie żyie, iakoby oprócz Boga, y niego nic ná świecie nie było. Czy przyszedłżeś do tey perfekcyi, czy możeszzde odezwać się bezpiecznie, affektem Świętego Psalmisty: *Coż mi iest ná ziemi, á oprócz Boga,*

coż ia mam w Niebie; Bog serca mego, y wszystko moie  
Bog na wieki.

### MEDYTACYA 3.

O Nabożeństwie do Najsświętszey Matki Boskiej.

**P**UNKT I. Iż nabożeństwo do Najswiętszey Matki, jest nam bardzo zbawienne. Przypomniy sobie te słowa y skuteczne od Przedwieczney Mądrości powiedziane; á Najswiętszey Matce Boskiej, zdaniem Kościoła Chrystusowego, y Doktorow Świętych aplikowane; *Ci ktorzy ufaią we mnie, nie będą zawstyżeni.* Y uważ, zkąd ta skuteczność nabożeństwa do Najswiętszey MARYI Panny osobliwszego, moc swoię ma, y ná czym się zásadza; á zaraz obaczysz, że ná tym szczególnym Macierzyństwa iey Boskiego Tytule, y prerogatywie. Gdyby Najs. Matka była tylko Matką Chrystusową, iáko bluźnierca Nestoryusz uczył, y błąd od Kościoła potempiony rozsiewał; więkzeyby powagi u Boga nie była, iey przyczyna, nád inszych Świętych Pańskich, ále że według wyznania y definicyi Prawowiernego Kościoła, jest Matką Boga, to jest Matką nie prostego Człowieka, ále Boga Człowieka. Iey intercessya, zá kim się wstawiać raczy, jest mocy, skuteczności y powagi u Boga, poniekađ nieskończoney. JEZUS y MARYA tak ściśle przez te Macierzństwa y Sy-



nowstwa obowiązki, z sobą są złączeni, że nikt nie oddaie czci, y uszanowania powinnego Synowi, któryby tego ubliżał Matce; á jako wzszyftka chwała y godność tey Matki, pochodzi od Syna, tak wzszyftek honor, który Matce oddaiemy, ná niego się zlewa. Nabożeństwo ku MARYI, nie dzieli serca ludzkiego, między Bogiem y stworzeniem, y owszem ścisley, y uprzeymicy, serca łączy z Chryftusem. Ufnosć, którą w niey pokładamy, nie umnieysza tey, którą powinniśmy mieć do Syna, y owszem pomnaża ją y skutecznieyszą czyni; Tyle ma mocy. MARYA, ile Syn iey Jednorodzony JEZUS, ma ku niey miłości, y affektu; Ona zaś tyle ma ku tobie dobroci, ile ty grzeszniku w niey masz ufnosći. Nie może JEZUS tych mieć w nienawiści, którzy MARYI służą, MARYĄ kochają, bo on sam iey służył, y nieskończenie ją kocha. Nie może tego zgubić y potępić, zá którego zbawieniem, ona się intereffuie, nie dopuści tego áby serce pałające ku Matce iego miłością, miało w piekielnych goreć ogniach. Y náywiękzy zbrodzień, o miłosierdziu Boskim desperować poty nie ma, poki Matka Miłosierdzia, iego stronę trzyma. Więcey iey záślugi y prózby, mieć będą mocy, do iego ubłagania, ániżeli zbrodnie wszelkie, do sprawiedliwości iego zirrytowania. Wątpiłbym y desperował o zba-

wie-

wieniu moim, gdybym nie ufał, y nie wierzył, że się MARYA do Boga o mnie wstawia. Wątpiłbym y nie dowierzał, czy się za mną wstawia, gdybym mógł wątpić, albo o iey u Syna mocy, albo o iey ku grzesznikom litości; á o tym oboym wątpić się nie godzi, chyba z krzywdą tegosz Syna, y Matki. Bo iákże iey ná mocy ma schodzić, ktorey Syn, nieiakim sposobem Wszechmocności swoiey udzielił, áżeby wszystko u Syna, wszystko z Synem, y wszystko mogła przez Syna. A zasz ten, ktory przykazał ludziom czcić Oyca y Matkę swoię, prawo to sam gwałcić będzie? y wzgardzi prozbami Matki swoiey? ten co kubek wody, w Imię swoje podany, nágradza, Porcyą nayszlachetnieyszą Krwie ná uformowanie Boskoludzkiego Ciała, od MARYI sobie pozwoloną zapomni? A ieżeli rzecz się tak ma, ktoreysz są proszę granice' mocy, Protekcyi, y władzy MARYI, chyba te, ktore y samey Wszechmocności Boskiey? Wolno iey odważnie prosić, o to, cokolwiek Bog może, á Bog wszystko może, wszystko chce, o co tylko MARYA prosi.

*Iákże Nábożeństwo, do Náyswiętszey Panny iest nayskutecznieysze, y Iey nayprzyjemnieysze.*

PUNKT 2. Uwaz, czemu tak wiele nabożnych do Nayświętszey Mátki, żadnego Nábożeństw swoich nie-  
od-

odnoszą skutku? y tę iedną á szczegulną tego uznay  
 przyczynę, że źle są do niey nabożnemi, y prawdzi-  
 wego do niey Nabożeństwa nie mają. Jest bowiem ná-  
 bożeństwo do Nayświętszey Mátki *Fałszywe*, iest *pre-*  
*zumuiące nábzyt*, iest y *niedoskonałe*. Fałszywe nábo-  
 żeństwo nás oszukuie, y próżną nádzieią uwodzi. Pre-  
 zumuiące nás gubi, niedoskonałe, do zbawienia nám  
 nieśłuży. *Fałszywe* do Mátki Boskiew nabożeństwo,  
 iest ustami ią chwalić, á Sercem bluznić; á to czynią  
 ci, ktorzy do Nayświętszey Mátki się modlą, á syna iey  
 obrażają; łaską y miłością syna iey gardzą, á u niey łas-  
 ki y miłości zebrzą. *Prezumuiące* nabożeństwo iest,  
 żyć w tey perfwazyi, że nám Nayświętsza Mátka zba-  
 wienie uprosi y wyiedna, chociaż my cale żadney, dla  
 dostąpienia tey łaski niebędziemy łożyli pracy y sta-  
 nania. Azasz Mátka Boska, więcey niżeli sam Bog do-  
 kazać może, á Bog są, nas, bez nas zbawić niemoże. Wiel-  
 ka to prezūpcya, w nádzieię przyczyny naydostoyniey-  
 szey Mátki Boskiew grzeszyć, ufając iż nám grzechow  
 odpuszczenie otrzyma; takie nabożeństwo, iest z krzyw-  
 dą tey Mátki, boią sobie Fautorką, y Protektorką grzechu  
 figuruie. Naostatek, nabożeństwo niedoskonałe iest,  
 ktore wszystkie usługę Nayświętszey Mátki, zasadza y  
 funduie ná oziębłych, y niedbałych Modlitwach, y

powierzchnowych samych áktach, zatym doskonałe do Mátki Boskiej nábozeństwo iest, nábozeństwo prawdziwe, ktore się opponuie fałszywemu. Iest nábozeństwo skrupulatne y ostrozne, ná kontrapunkt prezumiącemu; iest náostatek nábozeństwo gruntowne z náśladowaniem Świętych przykładow, y cnot iey, złączone ná przeciwko owemu niedoskonałemu, y właśnie tylko superficialnemu.

PUNKT 3. Jáko to prawda iest, *iz kto służy Maryi zginąć niemoże*. Sługa Máryi, nigdy zginąć niemoże, to prawda ufundowana, ná zdaniu y nauce Oycow SS. ná racyach, y ná experyencyi. Ale tenże iest sługa MARYI, kto świata, kto cielesności, kto czarta y złości iego niewolnik? tenże iest MARYI sługa, kto Syna iey główny nieprzyjaciel, y o szczerym iego przednaniu, nigdy szczerze y prawdziwie nie pomyśli? Tenże iest sługa MARYI, ktoremu panują sprofne grzechy, ktoremi się ta Matka, y Pani Nays. náwięcey brzydzi? Tenże iest sługa MARYI, ktory Prawa Syna iey bezpiecznie gwałci, y pretenduie áby mu to uchodziło, dla tego, iz się do iey ucieka protekcyi. Nie zá sługę, ále zá zuchwałego nieprzyjaciela takiego poczyta Nays. MARYA. Niech sobie tego nie uzurpuie tytułu sługi MARYI, nie o takich to rzeczono, *ze kto służy MARYI, zginąć nie*

może. Sama Nays. Matka inaczey nas od zguby, y zát-  
 racenia wiecznego salwować nie może, chyba że nam  
 u Boga iednaiąc łaski, przez ktorebyśmy z niebespie-  
 czeństwa tego wiekuištego zát racenia naszego wyszli,  
 y wybrnęli; á ieżeli sami w oczywište to niebespieczeń-  
 ſtwo grzesząc udaięmy się przeciwko iey woli, y stara-  
 niu, což nam iey Protekcyja daley poradzi. Ona nam  
 u Boga łaskę poprawy życia iedna, Bog nam ią zá iey  
 przyczyną ofiaruie, ieżeli iey się sprzeciwiamy, zát ra-  
 cenie y zguba nasza z nas iest samych. Jákosz nas Nay-  
 świętsza Matka, o łasce przeznaczenia naszego do Nie-  
 ba, ubezpieczyć może, chyba iednaiąc nam łaskę, áże-  
 byśmy w łasce Bożey umierali, y życie zakończyli.  
 A jákosz ten w łasce umierać ma? ktory nieupamięta-  
 nie całe życie w grzechu prowadzi? Examinuy się te-  
 raz, y obacz, iákie twoie ku Matce Boskiej nabożeń-  
 ſtwo, y czy godzieneś się nazywać iey ſługą, y do tego  
 tytułu ſługi MARYI przywiązanych łask, y Dobro-  
 dzieyſtw Boskich ſpodziewać się.

#### MÉDYTACYA 4.

*O zakończeniu Rekolekcyi oſmiodniowych.*

**PUNKT** I. Iż po Rekolekcyach uczynionych, do-  
 ſkonalsze życie prowadzić, y Panu Bogu doſkona-  
 ley ſłużyć trzeba. Uważ przyczyny niektore przedniey-

sze, dla których, po uczynionych rekolekcyach inaczey życie twoje prowadzić, y doskonałey Panu Bogu służyć ci trzeba. *Pierwsza* tego przyczyna iest, że ná tych Rekolekcyach, z náuki Ducha Przenayświętszego poznałeś, y poznać es był powinien, czego po tobie Bog rekwiruie, czego stan twoy y powołanie, czego obowiązki żywota y Professyi Zákonney, czego własne twoje sumnienie y zbawienie; to poznawszy, á według tego się niesprawuiąc, zarábiámy ná owę Chrystufa Zbawiciela sentencyą, *Luc 12. sługa wiedzący, a nieczyniący woli Pána swego, wielą plagami karany będzie.* Pomniy y ná straszną owę Pawła Świętego w Liście do żydow, łaski Boskiey nie wdzięcznych, y oświeceniom Ducha Przenayśw: nie koresponduiących deklaracyą, wte słowa. *Ad Hebreos 6. Aprzetoz Bracia mieymy się ku doskonałości: Albowien niemożna iest rzecz, aby ci ktorzy raz są oświeceni, ukusili też daru Niebieskiego, y stali się uczestnikami Ducha S. skosztowali też dobrego słowa, żywota przyszłego, á upadli, żeby znowu mieli być odnowieni, ku pokucie ;* gdzie iákies niepodobieństwo zbawienia Paweł S. upatruie, w tych, ktorzy raz zostawszy oświeceni, znowu do dawnego życia, y złych swoich powracaią namiętności. *Druga przyczyna, iż; ná daremnieby poszła tylu dni práca, gdyby bez wszel-*  
kie-

kiego pożytku skończyć się, y przeminać miała. Słuchay przestrogi Chrystusa Pana; *Gdybym nie był przyszł, y ich nie nauczył, grzechuby nie mieli.* Grzechy po rekolekcyach duchownych ponowione, cięższe nierownie są, niżeli przeszłe; y o takich mowi S. Paweł, że *lżeyby y lepiej dla nich było, gdyby nigdy nie byli przyszli do uznania prawdy, aniżeli po uznaniu oney znowu się cofać, y do dawnych swoich powracać narowow.* Poznałeś ná tych rekolekcyach koniec twoy, do ktorego stworzony iestes, poznałeś koniec wokacyi twoiey, uznałeś obligacyą, którą masz, wszelką usilnością y staraniem, do tego zmierzać y dążyć końca, poznałeś środki, y pomocy do tego końca swego, przeyrzałeś y w przeszkodach do niego rożnych, ieżeli do tego końca odtąd wiernie dążyć, ieżeli przyzwoitych środków y pomocy zażywać nie będziesz, ieżeli przeszkody wszelakie, wszystkiemi siłami przy pomocy Boskiey, przez sposoby sobie od Ducha Świętego, ná tych rekolekcyach podane, uprzętać sobie nie będziesz, *Biada tobie Babylonie, oto nie chciałoś być uzdrowione.* ostateczne cię czeka od Boga opuszczenie. Reflektuy się ná wszystkie osobliwsze oświecenia pod ten czas miane, przypomniy sobie pryncypalnieysze, ktore cię od złego odstraszały, y do dobrego nakłaniały y kon-

winkowały racye, pod czas tych rekollekcyi; konno-  
tuyże sobie dla pamięci, y często ie przed oczami so-  
bie wystawiaj, á proś Dobroci Boskiey, áżeby cię łaską  
swoią utwierdzić raczył, w dobrych rezolucyach, kto-  
reś zá łaską iego uczynił.

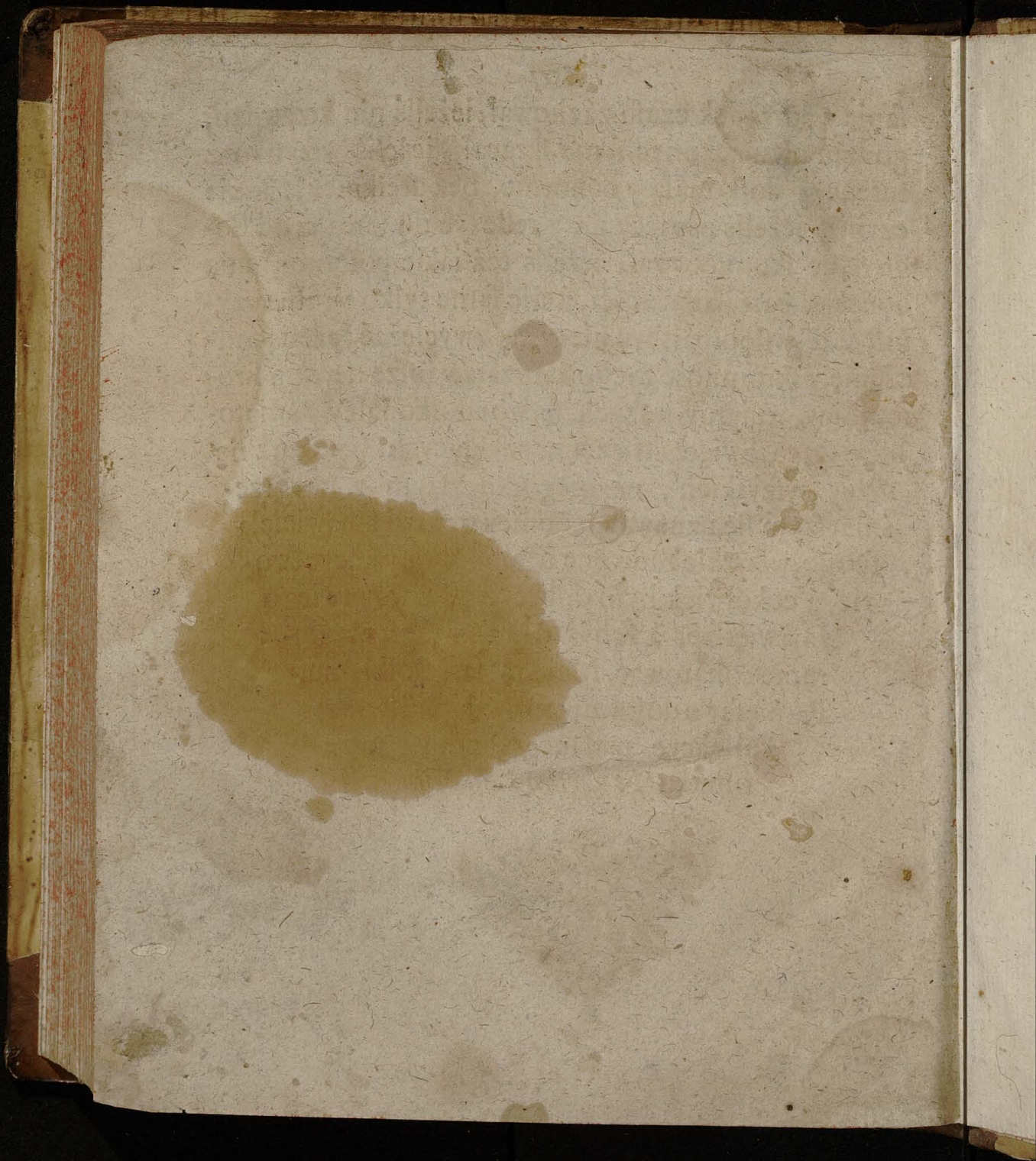
PUNKT 2. Uważ, Dobrodzieystwa Boskie, ktoreś o-  
debrał podczas tych rekollekcyi, same rekollekcye Nay-  
większym są Dobrodzieystwem, że ci Bog dał przyść do  
nich, y postrzedz się w obłąkaniach twoich, z drogi Zba-  
wienia; zdrowie, ktore ci służyło z daru Bożego, dla  
zakończenia ich, szczęśliwie, Oswiecenie wtak wielu  
okolicznościach sumnienia twego, tobie y Bogu wia-  
domych, ná ktoreś się dotych czas nie reflektował, albo  
sobie zá nic niemiał, okazya czynienia áktow roznych  
cnot, podczas tych rekollekcyi, konsolacye, y wnętrzna  
pociecha ná medytacyach niektórych odebrana, y wną-  
trzne ná sercu skruszenie. Te, y insze łaski obficie ná-  
iebie Bog wte dni wylewał, y wylewać ie zawsze zwykł,  
na Osoby oddalone od zgiełku, y tumultu świeckiego.  
Dziękuy Bogu twemu, proś SS. Pańskich áby ci po-  
mogli dziękować, zákochay się w osobności, y w niej  
się choway, ile ci zábawy stanu twego pozwolą.

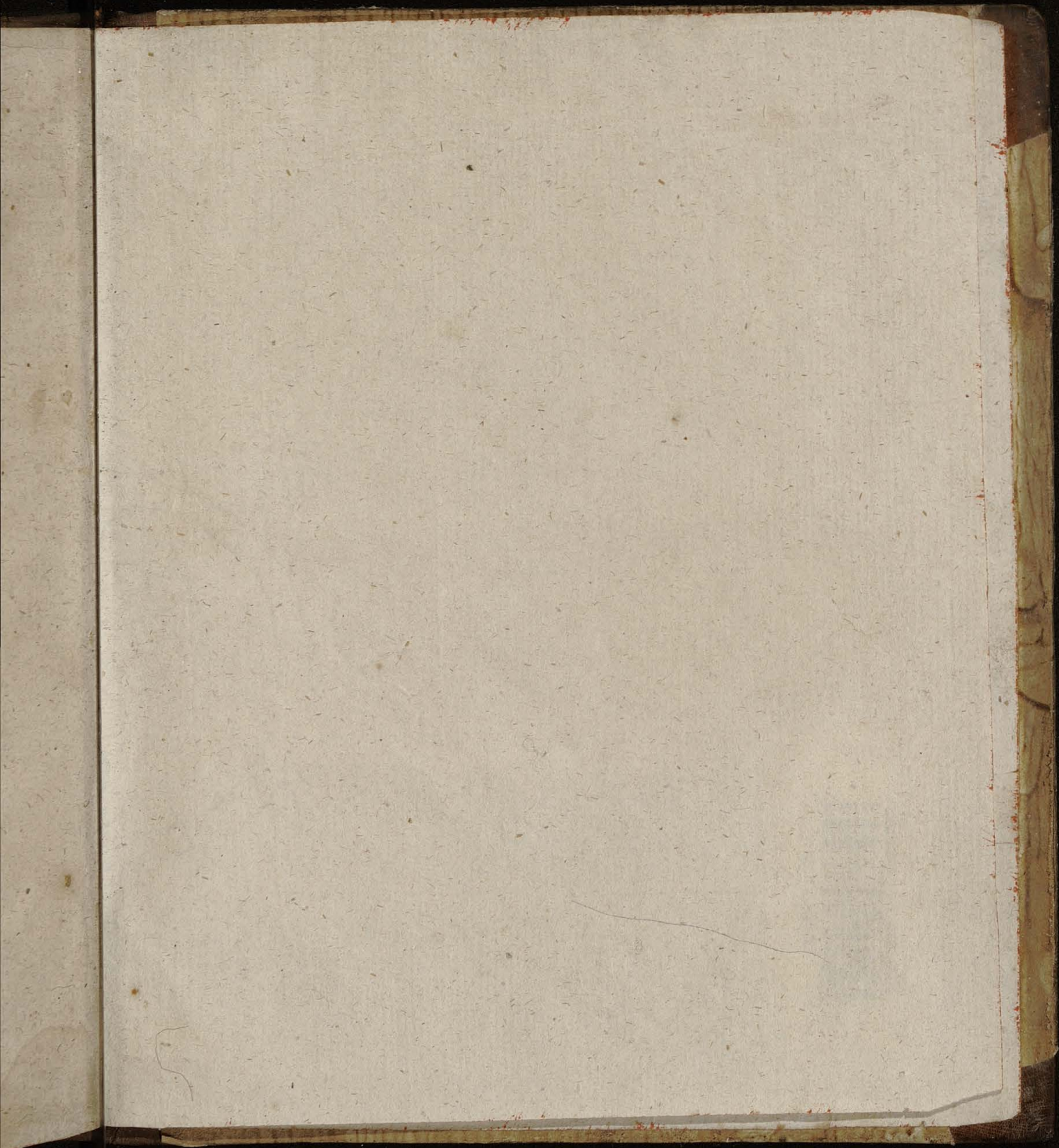
PUNKT 3. Reflektuy się y ná defekta rozne, pod-  
czas tych rekollekcyi od ciebie popełnione; ieżelis opi-  
fa-

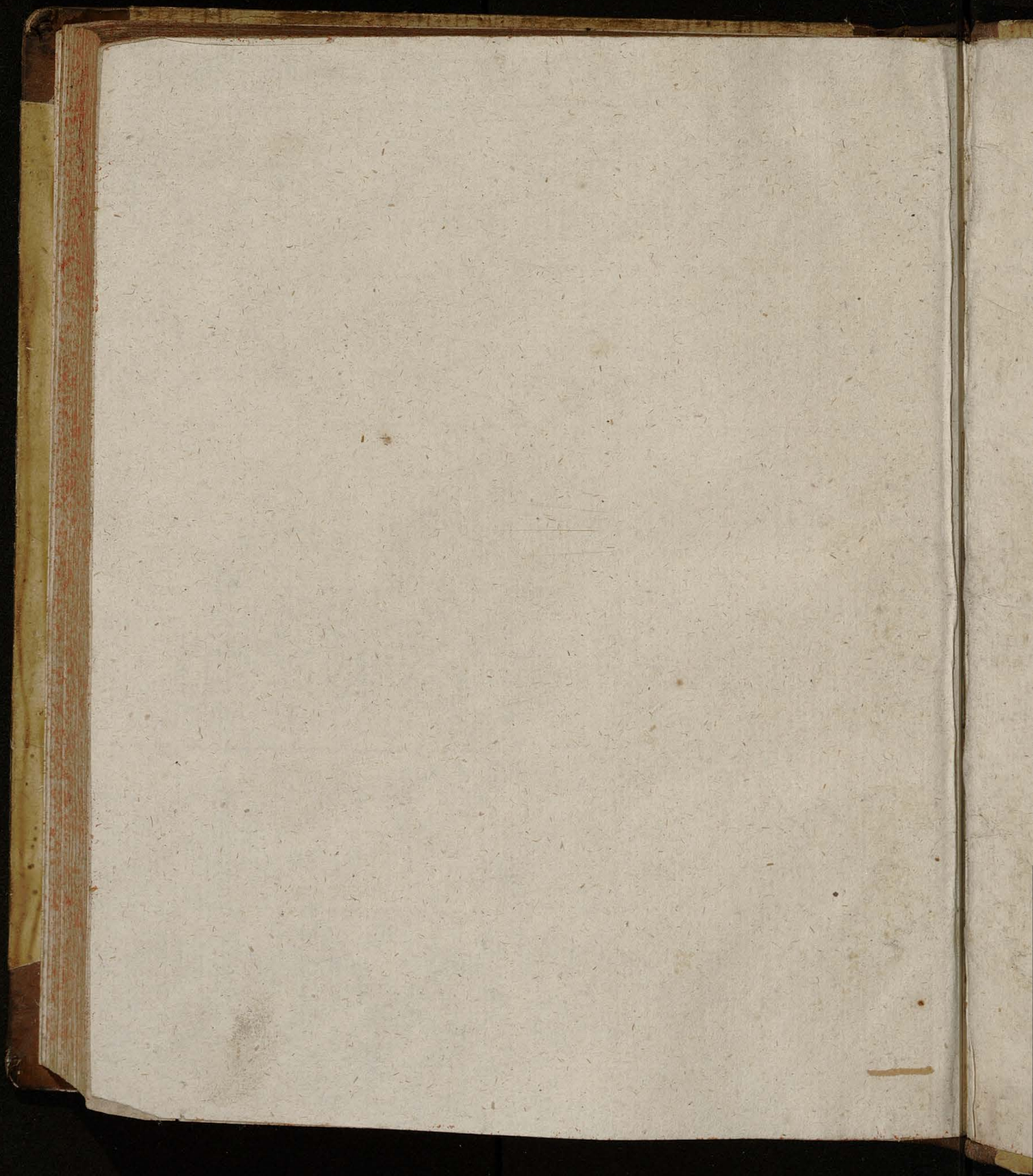


fanie y porządek czasu záchował, ieżeliś nie krzywdził,  
 godzin náznaczonych nie skracał, ieżeliś wszystko z  
 intencją doskonala y ochotnie, bez utęsknienia sobie  
 czynił, ieżeliś oświecenia y reflexye do serca ci od Bo-  
 ga dane skonnotował, ieżeliś też iákcie postanowienia  
 dobre w partykularności, á nie same tylko ogulne czy-  
 nił; ieżeliś się ospalstwu niedawał zwycięzać, ieżeliś mil-  
 czenie y skromność zachował; zate y insze defekta swo-  
 ie, żały, ofiaruy inszych serwor doskonaley y święto-  
 bliwiey, te Święte cwiczenia czyniących. Upokorz się  
 niżej wszytkich, náyniegodnieyszym y naygrze-  
 śnieyszym się uznawaiąc, obmey we krwi Zbawiciela  
 swego, wszytkie zadrosne myśli, słowa, y ákcyetwo-  
 ie, á cokolwiek było dobrego, zlož w rany iego  
 Nayświętsze, á żebyś to ták mógł przyie-  
 mniey ofiarować, Maiestatowi Boskiemu.  
 Pamiętay o dostąpieniu Odpustu ná re-  
 kollekcye nadanego, zmow ná  
 ostatku *Te Deum Laudamus.*









Biblioteka Jagiellońska



std:0029600



MEDY  
TACXJ